

SYNOPSIS POLSKA EWANGELII MATEUSZA, MARKA I ŁUKASZA, Z DODANIEM PARALELNYCH FRAGMENTÓW EWANGELII JANA

*Łukasz zaczyna od opowieści o cudownym poczęciu Jana Zanurzacza (Chrzcziciela), syna Zachariasza i Elżbiety, o rozmowie zwiastuna Gabriela z dziewicą Marią, zapowiadającą narodziny Jezusa poczętego przez święte tchnienie, o trzymiesięcznym pobycie ciężarnej Marii u również ciężarnej Elżbiety, a wreszcie o wydarzeniach towarzyszących narodzinom Jana. Cały ten fragment nie ma odpowiedników w pozostałych ewangeliach.*

Łk 1,1-4 Skoro już wielu usiłowało opowiedzieć o sprawach, jakie wśród nas się dopełniły, jak to nam przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa, postanowiłem i ja przejrzeć dokładnie wszystko od początku i po kolei opisać ci, dostojny Teofilu, byś przekonał się o prawdziwości otrzymanych słów.

1,5-25 Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan z Abiasza, imieniem Zachariasz, mający żonę z córek Aarona o imieniu Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi przed Bogiem, nienagannie zachowywali wszystkie przykazania i przepisy Pana. Nie mieli dziecka, gdyż Elżbieta była bezpłodna, a oboje byli w podeszłym wieku. A gdy pełnił według ustalonej kolejności posługę kapłańską, padł na niego los, by wejść do przybytku Pana i złożyć ofiarę z kadzidła. Podczas tej ofiary mnóstwo ludu modliło się na zewnątrz. Nagle po prawej stronie ołtarza kadzenia ukazał mu się zwiastun Pana. Zadrżał Zachariasz na jego widok i ogarnął go lęk. Zwiastun zaś rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo twa prośba została wysłuchana, twoja żona Elżbieta urodzi ci syna, a dasz mu imię Jan. Będziesz się radować i weselić, a liczni z jego narodzin radować się będą. Bo będzie wielki przed Panem; nie będzie pił wina ani [piwa] i jeszcze w łonie matki napełni go święte tchnienie. Wielu synów Izraela zwróci ku Panu, ich Bogu. I sam pójdzie przed nim w tchnieniu i mocy Eliasza, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozprawie sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy. Zachariasz rzekł do zwiastuna: Po czym to poznam? Przecież jestem stary, a moja żona też się postarzała. A zwiastun odrzekł: Jestem Gabriel, stojący przed Bogiem, a zostałem posłany, by przemówić do ciebie i oznajmić ci tę dobrą nowinę. A że nie uwierzyłeś moim słowom, które się wypełnią w swoim czasie, zaniemówisz i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, gdy się to stanie. Lud czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zwleka w przybytku. Gdy wyszedł, nie mógł do nich mówić i poznali, że w przybytku miał widzenie. On zaś gestykulował i pozostawał niemy. Gdy minęły dni jego służby, wrócił do swego domu. Po czym jego żona Elżbieta poczęła i ukrywała się przez pięć miesięcy, mówiąc: Tak uczynił mi Pan, gdy wejrzał na mnie, by zdejść ze mnie hańbę wśród ludzi.

Łk 1,26-38 Szóstego miesiąca Bóg posłał zwiastuna Gabriela do miasta w Galilei zwanego Nazaret, do dziewicy zaręczonej z mężczyzną o imieniu Józef, z rodu Dawida, a dziewicy było na imię Maria. Przyszedszy do niej rzekł: Raduj się, napełniona łaską, Pan z tobą. Zmieszła się na te słowa i zastanawiała się, co to za pozdrowienie. Rzekł jej zwiastun: Nie bój się, Mario, bo znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i urodzisz syna i dasz mu imię Jezus. Będzie on wielki, zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida. Będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Mariam zaś rzekła do zwiastuna: Jak to będzie, skoro nie współżyłam z mężczyzną? Zwiastun jej odrzekł: Święte tchnienie zstąpi na ciebie i moc Najwyższego cię ocieni; dlatego święte, które się urodzi, zostanie nazwane Synem Boga. Oto twa krewna Elżbieta, zwana bezpłodną, mimo podeszłego wieku poczęła syna i jest w szóstym miesiącu, bo u Boga nie ma nic niemożliwego. Maria zaś rzekła: Jestem sługą Pana, niech mi się stanie według twego słowa. I odszedł od niej zwiastun.

Łk 1,39-56 Wówczas Maria ruszyła w drogę, w górskie okolice, do miasta judzkiego. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. A gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, podskoczyło dziecię w jej łonie i napełniło ją święte tchnienie. Donośnym głosem rzekła: Błogosławiona jesteś wśród kobiet i błogosławiony owoc twego łona. Czemu zawdzięczam to, że matka mego Pana przyszła do mnie? Bo gdy usłyszałam twe pozdrowienie, podskoczyło z radości dziecię w mym łonie. Szczęśliwa ta, która uwierzyła, że wypełnią się słowa powiedziane jej od Pana. Maria rzekła: Wielbi dusza moja Pana i rozradowało się moje tchnienie w Bogu, moim zbawcy, bo spojrział na uniżenie swej służebnicy. Bo odtąd wszystkie pokolenia będą mnie nazywać szczęśliwą, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Mocny i święte jest jego imię. A jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się go boją. Okazał moc swego ramienia, rozproszył hardych z zamysłów ich serc. Możnych strącił z tronów, a poniżonych wywyższył, głodujących nasycił dobrami, a bogatych odprawił z niczym. Ujął się za Izraelem swym sługą, pomny na

|  |  |   |
|--|--|---|
|  |  | <p>miłosierdzie, jako rzekł do ojców naszych, do Abrahama i jego potomków na wieki. Została Maria u niej jakieś trzy miesiące, po czym wróciła do swego domu.</p> <p>1,57-80 Dla Elżbiety nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Dowiedzieli się jej sąsiedzi i krewni, że Pan okazał jej wielkie miłosierdzie i wraz z nią się cieszyli. Przyszli ósmego dnia, by obrzezać chłopca i nadać mu imię jego ojca Zachariasza. A jego matka odrzekła: Nie, zostanie nazwany Jan. Rzekli do niej: Przecież nikt w twojej rodzinie nie nosi takiego imienia. Skinęli na jego ojca, jak chce go nazwać. Poprosiwszy o tabliczkę napisał: Na imię mu Jan. Wszyscy się zdziwili. Właśnie wtedy jego usta i język zostały otwarte i mówił błogosławiąc Boga. Na wszystkich ich sąsiadów padł lęk, a po całej górskiej krainie Judei opowiadano o tym wszystkim. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, zastanawiali się w swym sercu i mówili: Czym będzie to dziecko? Bo ręka Pana była z nim. A jego ojca Zachariasza nappełniło święte tchnienie i prorokował mówiąc: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo wejrzał na swój lud i wykupił go i wzbudził nam potężnego zbawcę w domu swego sługi Dawida, jak to mówił od wieków przez usta swych świętych proroków, wybawienie od naszych wrogów i ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą. By okazać miłosierdzie naszym ojcom i przypomnieć sobie o swym świętym przymierzu, o przysiędze, jaką złożył naszemu ojcu Abrahamowi, byśmy wyrwani z ręki wrogów bez lęku służyli mu w świątobliwości i sprawiedliwości przez wszystkie nasze dni. A ty, dziecko, będziesz nazwane prorokiem Najwyższego, bo pójdziesz przed Panem przygotować jego drogi, dać poznać jego ludowi zbawienie przez odpuszczenie ich grzechów, przez miłosierną litość naszego Boga, dzięki której wejrzy na nas światłość z wysokości, by ukazać się pogrążonym w ciemności i cieniu śmierci, skierować nasze stopy na drogę pokoju. A dziecko rosło i wzmacniało się tchnieniem, a przebywało na pustkowiu aż do dnia, gdy ukazało się Izraelowi.</p> |
|--|--|---|

**NARODZINY JEZUSA**

*Marek o narodzinach Jezusa milczy, postać jego matki pojawia się tylko raz, w scenie, gdy Jezus odmawia rozmowy z nią. Relacje Mateusza i Łukasza są zgodne co do tego, że matka Jezusa, Maria, będąc dziewicą poczęła ze świętego tchnienia, a narodziny miały miejsce w Betlejem. Wszystkie inne w obu ewangeljach jest odmienne i niemożliwe do pogodzenia. Niezgodne są rodowody Józefa. Mateusz lokuje narodziny Jezusa za życia Heroda Wielkiego, który zmarł w 4 r. p.n.e., podczas gdy Łukasz twierdzi, że Jezus przyszedł na świat podczas spisu powszechnego zarządzanego przez namiestnika Syrii Kwiryniusza, a ten odbył się w 6-7 r. n.e. U Mateusza zwiastun rozmawia we śnie z Józefem, Maria zaś pozostaje bierna, podczas gdy u Łukasza zwiastun przemówił do Marii, Józefa o niczym nie informując. Według Mateusza Maria i Józef mieszkali w Betlejem i tam, w ich domu, dziecię Jezus odebrało pokłon trzech magów przybyłych ze wschodu. Z Betlejem rodzina, na przekazane Józefowi przez zwiastuna polecenie, wyruszyła do Egiptu, uciekając przed zarządną przez Heroda rzezią dzieci; po śmierci Heroda wyruszyli w drogę powrotną, jednak Józef bał się wracać do Betlejem i w końcu osiedlił się z żoną i synem w Nazarecie. Według Łukasza rodzina mieszkała w Nazarecie, przybyła do Betlejem na spis, Jezus urodził się w stajni, odebrał pokłon od pasterzy, po ośmiu dniach został obrzezany, jeszcze po kilku dniach zaniesiony do Świątyni w Jerozolimie – po czym rodzice z dzieckiem wrócili od razu do Nazaretu.*

|  |   |
|--|---|
| <p>Mt 1,1-17 Księga narodzenia Jezusa Pomazańca, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakuba, Jakub zrodził Judę i jego braci, Juda zrodził z Tamar Faresa i Zareę, Fares zrodził Hesroma, Hesrom zrodził Arama, Aram zrodził Aminadaba, Aminadab zrodził Naassona, Naasson zrodził Salmona, Salmon zrodził z Rachab Booza, Booz zrodził z Rut Jobeda, Jobed zrodził Jessego, Jesse zrodził króla Dawida. Dawid zrodził z [żony] Uriasza Salomona, Salomon zrodził Roboama, Roboam zrodził Abiasza, Abiasz zrodził Asafa, Asaf zrodził Jozafata, Jozafat zrodził Jorama, Joram zrodził Ozjasza, Ozjasz zrodził Joatama, Joatam zrodził Achaza, Achaz zrodził Ezechiasza, Ezechiasz zrodził Manassesa, Manasses zrodził Amosa, Amos zrodził Jozjasza, Jozjasz zrodził Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia do Babilonu. Po przesiedleniu do Babilonu Jechoniasz zrodził Salatiela, Salatiel zrodził Zorobabela, Zorobabel zrodził Abiuda, Abiud zrodził Eliakima, Eliakim zrodził Azora, a Azor zrodził Sadoka, Sadok</p> | <p>Łk 3,23-38 Jezus w chwili swego wystąpienia miał około trzydziestu lat, a był, jak mniemano, synem Józefa, syna Helego, syna Mattata, syna Lewiego, syna Melchiego, syna Jannaja, syna Józefa, syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nahuma, syna Hesliego, syna Naggaja, syna Maata, syna Mattatiasza, syna Semeina, syna Josecha, syna Jody, syna Joanana, syna Resy, syna Zorobabela, syna Salatiela, syna Neriego, syna Melchiego, syna Addiego, syna Kosama, syna Elmadama, syna Era, syna Jezusa, syna Eliezera, syna Jorima, syna Mattata, syna Lewiego, syna Symeona, syna Judy, syna Józefa, syna Jonama, syna Eliakima, syna Melei, syna Menny, syna Mattaty, syna Natama, syna Dawida, syna Jessego, syna Jobeda, syna Booza, syna Sali, syna Naassona, syna Aminadaba, syna Admina, syna Arniego, syna Hesroma, syna Faresa, syna Judy, syna Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama, syna Tarego, syna Nachora, syna Serucha, syna Ragaua, syna Faleka, syna Ebera, syna Sali, syna Kainama, syna Arfaksada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha, syna Matusali,</p> |
|--|---|

|   |  |   |
|---|--|---|
| <p>zrodził Achima, Achim zrodził Eliuda, Eliud zrodził Eleazara, Eleazar zrodził Mattana, Mattan zrodził Jakuba, Jakub zrodził Józefa, męża Marii, która urodziła Jezusa, zwanego Pomazańcem. Zurodzatem wszystkich pokoleń od Abrahama do Dawida było czternaście pokoleń, i od Dawida do przesiedlenia do Babilonu czternaście pokoleń, i od przesiedlenia do Babilonu do Pomazańca czternaście pokoleń.</p>  |  | <p>syna Henocha, syna Jareta, syna Maleleela, syna Kainama, syna Enosa, syna Seta, syna Adama, syna Boga.</p>   |
| <p>Mt 1,18-25 Z narodzeniem Jezusa Pomazańca było tak: matka jego Maria była zaręczona z Józefem, ale nim zamieszkali razem okazała się brzemienna ze świętego tchnienia. Jej mąż Józef, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej zniesławić, postanowił skrycie ją oddać. Gdy to obmyślił, ukazał mu się we śnie zwiastun Pana i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć twej żony Marii, gdyż to, co się w niej poczęło, jest ze świętego tchnienia. Urodzi syna i dasz mu imię Jezus {hebr. <i>Jeszu'a</i>}, bo on uwolni {hebr. <i>joszua'</i>} swój lud od ich grzechów. Wszystko to się stało, by się wypełniło słowo Pana wypowiedziane przez proroka: Oto dziewica pocznie i urodzi syna i dadzą mu imię Emmanuel, co się tłumaczy: Bóg z nami. Józef zbudziwszy się ze snu uczynił tak, jak mu nakazał zwiastun Pana i przyjął swą żonę. A nie współżył z nią, aż urodziła Syna. Na imię dał mu Jezus.</p> <p>2,1-12 Gdy Jezus urodził się w Betlejem w Judei za czasów króla Heroda, do Jerozolimy przybyli ze wschodu magowie, mówiąc: Gdzie narodził się król Żydów? Bo ujrzeliśmy jego wschodzącą gwiazdę i przyszlismy oddać mu pokłon. Usłyszawszy to król Herod przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrawszy wszystkich arcykapłanów i nauczycieli ludu pytał ich, gdzie ma się narodzić Pomazaniec. Oni zaś mu rzekli: W Betlejem w Judei. Bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsze wśród miast Judy, gdyż z ciebie wyjdzie wódz, który pasł będzie mój lud, Izraela. Wtedy Herod wezwał potajemnie magów i wypytał ich, kiedy ukazała się gwiazda, a posławszy ich do Betlejem rzekł: Idźcie i wypytajcie dokładnie o to dziecko. Gdy je znajdziecie, powiedzcie mi, bym i ja mógł pójść i oddać mu pokłon. Wysłuchawszy króla ruszyli w drogę, a gwiazda, którą ujrzeli wschodzącą, poprzedzała ich, aż zatrzymała się tam, gdzie było dziecko. Ujrzawszy gwiazdę niezmiernie się ucieszyli. Wszedłszy do domu ujrzeli dziecko z jego matką, Marią, a upadłszy pokłonili się mu i otworzywszy swe skarby ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie polecenie, by nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do swej krainy.</p> <p>2,13-18 Gdy zaś odeszli, Józefowi ukazał się we śnie zwiastun Pana i rzekł: Wstań, weź dziecko i jego matkę i uciekaj do Egiptu, a pozostań tam, póki ci nie powiem. Bo Herod będzie szukał dziecka, by je zabić. Wstał, zabrał w nocy dziecko i</p> |  | <p>Łk 2,1-7 Wówczas wyszedł dekret cesarza Augusta, by spisano cały świat zamieszkały. Ten pierwszy spis odbył za namiestnika Syrii Kwiryniusza. Wyruszyli więc wszyscy, by dać się spisać, każdy do swego miasta. Wyruszył też Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawida, zwanego Betlejem, gdyż pochodził z domu i rodu Dawida, by dać się spisać z zaręczoną z nim Marią, która była w ciąży. A gdy tam byli, nadszedł dla niej czas rozwiązania. Urodziła swego pierworodnego syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca na kwaterze.</p> <p>Łk 2,8-20 W tej okolicy pasterze spali w polu strzegąc w nocy swego stada. I stanął przy nich zwiastun Pana i chwała Pana ich oświeciła, a ich ogarnął wielki lęk. Zwiastun im rzekł: Nie bójcie się, bo oto ogłaszam wam wielką radość, która stanie się udziałem całego ludu, że dziś w mieście Dawida urodził się wam zbawiciel, który jest Pomazańcem Panem. A to będzie dla was znak: znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. I nagle obok zwiastuna pojawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, wielbiących Boga słowami: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie. Gdy zwiastunowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili do siebie: Chodźmy do Betlejem i zobaczmy to, co się stało, a co Pan nam oznajmił. Poszli więc szybko i znaleźli Marię, Józefa i niemowlę leżące w żłobie. Ujrzawszy to oznajmili, co im zostało powiedziane o tym dziecku. Wszyscy usłyszawszy to dziwili się z powodu słów pasterzy. Maria zaś zachowywała to wszystko w swym sercu. Pasterze wrócili, chwając i wielbiąc Boga za wszystko, co usłyszeli i ujrzeli, jako im powiedziano.</p> <p>Łk 2,21-24 A gdy minęło osiem dni obrzezano go i nadano mu imię Jezus, jak go nazwał zwiastun jeszcze przed jego poczęciem. Gdy zaś minęły dni ich oczyszczenia według Prawa możeszowego, zanieśli go do Jerozolimy, by stawić przy Panu, jak napisano w Prawie Pana: Każdy pierworodny syn będzie nazwany świętym dla Pana. I by złożyć ofiarę zgodnie z tym, co powiedziano w Prawie Pana, parę synogarlic lub dwa młode gołębie.</p> <p>2,25-39 Był wtedy w Jerozolimie człowiek sprawiedliwy i pobożny, imieniem Symeon, oczekujący pocieszenia Izraela, a święte tchnienie było z nim. Święte tchnienie objawiło mu, że nie ujrzy śmierci nim nie ujrzy Pomazańca Pana.</p> |

|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>jego matkę i udał się do Egiptu. Pozostał tam aż do śmierci Heroda, by wypełniło się wypowiedziane przez proroka słowo Pana: Z Egiptu wezwałem mego syna. Gdy Herod spostrzegł, że magowie go zwiedli, bardzo się rozgniewał i kazał zabić w Betlejem i całej okolicy wszystkich chłopców poniżej dwóch lat, stosownie do czasu, o którym się wywiedziało od magów. Tak wypełniło się słowo wypowiedziane przez proroka Jeremiasza: W Rama usłyszano głos, płacz i wielki lament. Rachel oplakuje swe dzieci i nie chce, by ją pocieszano, bo ich nie ma.</p> <p>2,19-23 Gdy Herod zmarł, Józefowi w Egipcie ukazał się we śnie zwiastun Pana mówiący: Wstań, weź dziecko i jego matkę i ruszaj do ziemi Izraela, bo umarli już ci, którzy nastawiali na życie dziecka. Wstał, wziął dziecko i jego matkę i wrócił do ziemi Izraela. A dowiedziawszy się, że w Judei króluje Archelaos po swym ojcu Herodzie, bał się tam wracać. Otrzymałszy we śnie wyrocznię udał się do Galilei. Po przybyciu tam zamieszkał w mieście zwanym Nazaret, by wypełniło się słowo wypowiedziane przez proroków: Będą go nazywać Nazarejczykiem.</p> |  | <p>Wiedziony przez technię przyszedł do świątyni. A gdy rodzice wnosili dziecko, Jezusa, by postąpić z nim według Prawa, on wziął je na ręce i błogosławiąc Boga rzekł: Teraz uwalniasz swego sługę, Władco, według słowa twego w pokoju. Bo me oczy ujrzały twe zbawienie, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów, światło na oświecenie narodów i chwałę twego ludu, Izraela. A jego ojciec i matka dziwili się temu, co o nim mówiono. Pobłogosławił ich Symeon i rzekł do Marii, jego matki: Oto ten jest przeznaczony, by przezeń w Izraelu wielu upadło i powstało, i by był znakiem, któremu będą się sprzeciwiać, a twą duszę przeszyje miecz, by zostały odsłonięte zamysły wielu serc. Była tam prorokini Anna, córka Fanuela z plemienia Asera, bardzo podeszła w latach, co żyła z mężem siedem lat od swego dziewictwa, a była wdową do osiemdziesiątego czwartego roku życia, która nie odstępowała od świątyni i służyła postami i błaganiami nocą i dniem. Właśnie wtedy stanąwszy obok wielbiła Boga i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. Tak wypełniwszy wszystko według Prawa Pana, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret.</p> |
|  |  | <p>Łk 2,40-52 Dziecko rosło i nabierało sił, napełniało się mądrością, a łaska Boga była nad nim. Jego rodzice chodzili co roku do Jerozolimy na święto Paschy. Gdy miał dwanaście lat, udali się tam zgodnie ze zwyczajem świątecznym. A gdy te dni dobiegły końca i wracali, chłopiec Jezus pozostał w Jerozolimie, o czym jego rodzice nie wiedzieli. Myśląc, że jest w gromadzie, przeszli dzień drogi i szukali go wśród krewnych i znajomych. Nie znalazłszy go wrócili do Jerozolimy, by go szukać. Po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wśród nauczycieli, jak ich słuchał i wypytywał. Wszystkich, którzy go słuchali, zdumiewała jego rozumność i odpowiedzi. Gdy go ujrzeli, zdziwili się, a jego matka rzekła do niego: Dziecko, dlaczego nam to zrobiłeś? Twój ojciec i ja, bolejąc, szukaliśmy cię. Rzekł do nich: I cóż z tego, że mnie szukaliście? Nie wiedzieliście, że trzeba mi być w tym, co jest mego Ojca? A oni nie zrozumieli słowa, które im rzekł. Poszedł z nimi, wrócił do Nazaretu i był im posłuszny. A jego matka zachowywała to wszystko w swym sercu. Jezus zaś dojrzewał i wzrastał w mądrości i łasce u Boga i u ludzi.</p>                     |
| <p><b>DZIAŁALNOŚĆ I NAUCZANIE W GALILEI</b><br/> <i>Żaden z ewangelistów nie opowiada o tym, co Jezus robił, gdzie przebywał, czy i czego się uczył itd. w ciągu około trzydziestu pierwszych lat życia. Marek zaczyna swą opowieść w chwili, gdy Jezus zostaje zanurzony (ochrzczony) przez Jana w Jordanie, po czym jest kuszony przez oszczercę (diabła), a wreszcie, po aresztowaniu Jana, rozpoczyna działalność nauczycielską, równocześnie wypędzając z ludzi demony (które jako pierwsze rozpoznają w nim Syna Boga) i uzdrawiając chorych.</i></p>  |  |  |
| <p>Mt 3,1-12 W tych dniach przybył Jan Zanurzacz głosząc na Pustyni Judzkiej i mówiąc: Zmieniajcie myślenie, bo przybliżyło się królestwo nieba. Bo ten ci jest, o którym prorok Izajasz mówił: Głos wołającego na pustyni, przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki. Sam Jan nosił odzież z wielbłądziej sierści i skórzany pas na biodrach, a jadł szarańcze i miód dzikich pszczoł. Wtedy przychodziła do niego Jerozolima, cała Judea i cała okolica Jordanu, a wyznając swe grzechy byli przez niego zanurzani w Jordanie. Ujrzawszy zaś licznych</p>   | <p>Mk 1,1-8 Początek dobrej nowiny o Jezusie Pomazańcu [Synu Boga]. Jak napisano u proroka Izajasza: Oto wysyłam mego zwiastuna przed tobą, który wyszykuje twą drogę. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki. Był Jan zanurzający na pustyni i głoszący zanurzenie zmiany myślenia na</p> | <p>Łk 3,1-20 W piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, jego brat Filip tetrarchą Iturei i krainy Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za arcykapłanów Annasza i Kajfasza, doszło słowo Boga na pustyni do Jana syna Zachariasza. I przeszedł wszystkie krainy nad Jordanem głosząc zanurzenie zmiany myślenia na odpuszczenie grzechów, jak napisano w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pana, prostujcie jego ścieżki. Każdy wawóz zostanie wypełniony, a wszystkie góry i pagórki obniżone, kręte drogi wyprostowane, a wyboiste wygładzone. I ujrzy każde stworzenie zbawienie Boga. Mówił więc przychodzącym</p>   |

|   |   |  |
|---|---|--|
| <p>faryzeuszów i saduceuszów przychodzących, by ich zanurzył, rzekł im: Płody żmij, kto wam wskazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc owoc godny zmiany myślenia, a nie sądzcie, że słusznie mówicie o sobie: Ojca mamy Abrahama, bo mówię wam, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już przyłożono siekiere do korzeni drzew. Każde więc drzewo nie wydające dobrego owocu zostanie wycięte i wrzucone w ogień. Ja was zanurzam w wodzie ku zmianie myślenia. A za mną idzie silniejszy ode mnie, ja zaś nie jestem godny nosić mu sandałów. On was zanurzy w świętym tchnieniu i ogniu. W rękę ma wiejadło i wyczyści swe klepisko, zboże zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nie do ugaszenia.</p> | <p>odpuszczenie grzechów. Przychodziła do niego cała kraina judejska i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, a wyznając swe grzechy byli przez niego zanurzani w Jordanie. Jan nosił ubranie z wielbłądziej sierści i skórzany pas na biodrach, jadł zaś szarańcze i miód dzikich pszczoł. Głosił: Za mną idzie silniejszy ode mnie, a ja nie jestem godny, by schylić się i rozwiązać rzemyk u jego sandałów. Ja zanurzyłem was w wodzie, on zaś zanurzy was w świętym tchnieniu.</p> | <p> tłumom, by dały się przez niego zanurzyć: Płody żmij, kto wam wskazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc owoce godne zmiany myślenia. I nie zaczynajcie wmawiać sobie: Ojca mamy Abrahama, bo mówię wam, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już przyłożono siekiere do korzenia drzew. Każde więc drzewo nie wydające dobrego owocu zostanie wycięte i wrzucone w ogień. Pytały go tłumy: Co więc mamy uczynić? Odpowiadał im: Kto ma dwie tuniki niech przekaże temu, kto nie ma, a mający żywność niech czyni podobnie. Przyszli też celnicy, by ich zanurzył i pytali go: Nauczycielu, co mamy czynić? Rzekł im: Nie pobierajcie ponad to, co zarządzone. Pytali go też żołnierze: A my co mamy czynić? Rzekł im: Na nikim nic nie wymuszajcie ani nie szantażujcie dla zysku, ale zadawalajcie się swymi żołdami. A gdy lud oczekiwał i wszyscy w swych sercach rozważali, czy Jan nie jest Pomazańcem, Jan im wszystkim odpowiedział: Ja zanurzam was w wodzie, idzie zaś silniejszy ode mnie, ja zaś nie jestem godny rozwiązać mu rzemyka u sandałów. On was zanurzy w świętym tchnieniu i ogniu. W rękę ma wiejadło, by wyczyścić swe klepisko i zebrać ziarno do swego spichlerza, plewy zaś spali w ogniu nie do ugaszenia. Głosił też ludowi wiele innych zachęt. Zaś tetrarcha Herod, którego upominał z powodu Herodiady, żony jego brata, i wszystkich jego złych występków, dodał do nich i to, że wtrącił Jana do więzienia.</p> |
| <p>Mt 3,13-17 Wtedy Jezus przyszedł z Galilei do Jana nad Jordan, by zostać przez niego zanurzony. Jan zaś powstrzymywał go mówiąc: Ja potrzebuję, byś ty mnie zanurzył, a ty przychodzisz do mnie? Jezus mu odrzekł: Ustąp teraz, gdyż godzi się nam wypełnić całą sprawiedliwość. Wtedy ustąpił. Zaraz po zanurzeniu Jezus wyszedł z wody. I oto otwarte zostało niebo i ujrzano tchnienie Boga zstępujące niczym gołąb. I rozległ się głos z nieba: Ten jest mój syn umiłowany, którego sobie upodobałem.</p>  | <p>Mk 1,9-11 W owe dni przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i został zanurzony przez Jana w Jordanie. A wychodząc z wody ujrzano rozdarte niebo i tchnienie, które zstępowało na niego niczym gołąb. I rozległ się głos z nieba: Ty jesteś mój syn umiłowany, ciebie sobie upodobałem.</p>  | <p>Łk 3,21-22 Gdy cały lud był zanurzany, został też zanurzony Jezus, a gdy się modlił, otwarte zostało niebo i święte tchnienie cieleśnie niczym gołąbica zstąpiło na niego, z nieba zaś rozległ się głos: Ty jesteś mój syn umiłowany, ciebie sobie upodobałem.</p>  |
| <p>Mt 4,1-11 Wtedy Jezus został wyprowadzony przez tchnienie na pustynię, by kusił go oszczerca. A przepościwszy czterdzieści dni i czterdzieści nocy zgłodniał. Podszedłszy kusiciel rzekł mu: Jeśli jesteś synem Boga, powiedz, by te kamienie stały się chlebami. On zaś odrzekł: Napisano, nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Boga. Wtedy zabrał go oszczerca do świętego miasta, postawił na szczycie świątyni i rzekł mu: Jeśli jesteś synem</p>  | <p>Mk 1,12-13 I zaraz tchnienie wyprowadza go na pustynię. Był na pustyni czterdzieści dni kuszony przez szatana i przebywał tam ze zwierzętami, a zwiastunowie mu służyli.</p>   | <p>Łk 4,1-13 Jezus pełen świętego tchnienia wrócił znad Jordanu i poprowadzony w tchnieniu na pustynię przez czterdzieści dni był tam kuszony przez oszczercę. W tych dniach nic nie jadł, a po ich upływie był głodny. Wtedy rzekł mu oszczerca: Jeśli jesteś Synem Boga, powiedz temu kamieniowi, by stał się chlebem. Jezus mu odrzekł: Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek. A wyprowadziwszy go w jednej chwili pokazał mu wszystkie królestwa zamieszkane świata. I rzekł mu oszczerca: Tobie dam całą władzę nad nimi i ich wspaniałość, bo została mi ona powierzona i daję ją komu chcę. Gdybyś mi się więc pokłonił, cała będzie twoja. Jezus mu odrzekł: Napisano: Panu</p>  |

|   |   |   |
|---|---|---|
| <p>Boga, rzuć się w dół. Bo napisano: Swym zwiastunom przykaże o tobie i na rękach cię uniosą, byś nie uderzył o kamień swą stopą. Jezus mu rzekł: Napisano także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, twego Boga. Znów bierze go oszczerca na bardzo wysoką górę, pokazuje mu wszystkie królestwa świata i ich wspaniałość i mówi mu: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. Wtedy mówi mu Jezus: Odejdź Szatanie, bo napisano: Panu Bogu twemu będziesz się kłaniać i jemu samemu będziesz służył. Wtedy opuszcza go oszczerca i oto zwiastunowie podeszli i służyli mu.</p> |   | <p>Bogu twemu będziesz się kłaniał i jemu samemu będziesz służył. Wtedy zaprowadził go do Jerozolimy, postawił na szczycie świątyni i rzekł mu: Jeśli jesteś synem Boga, rzuć się stąd w dół. Bo napisano: Swoim zwiastunom przykaże o tobie, by cię strzegli, i: Na rękach cię uniosą, byś nie uderzył o kamień swą stopą. Jezus mu odrzekł: Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana Boga twego. A dokończywszy całe kuszenie oszczerca odstąpił od niego aż do sposobnej pory.</p>  |
| <p>Mt 4,12-17 Usłyszawszy, że Jan został uwięziony, odszedł do Galilei. Opuściwszy Nazaret poszedł do Kafarnaum i zamieszkał tam nad jeziorem na pograniczu {ziem} Zabulona i Neftalego. By wypełniło się to, co powiedział prorok Izajasz: Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, droga nadmorska, za Jordanem, Galilea narodów, lud pogrążony w ciemności ujrzał wielkie światło, a światło zajaśniało siedzącym w krainie i cieniu śmierci. Odtąd Jezus zaczął głosić i mówić: Zmieniajcie myślenie, bo przybliżyło się królestwo nieba.</p>  | <p>Mk 1,14-15 Po uwięzieniu Jana poszedł Jezus do Galilei, głosząc dobrą nowinę Boga i mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boga, zmieniajcie myślenie i wierzcie w dobrą nowinę.</p>  | <p>Łk 4,14-15 Jezus wrócił w mocy tchnienia do Galilei. Wieść o nim rozeszła się po całej krainie. On zaś nauczał w ich synagogach, chwalony przez wszystkich.</p>  |
| <p>Mt 4,18-22 Idąc brzegiem jeziora Galilejskiego ujrzał dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem i jego brata Andrzeja, zarzucających sieci do jeziora. Bo byli rybakami. Mówi im: Pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi. Natychmiast zostawili sieci i poszli za nim. Poszedłszy dalej ujrzał dwóch innych braci, Jakuba syna Zebedeusza i jego brata Jana, którzy w łodzi ze swym ojcem Zebedeuszem naprawiali sieci i powołał ich. Oni zaś opuściwszy łódź i swego ojca poszli za nim.</p>   | <p>Mk 1,16-20 Idąc brzegiem jeziora Galilejskiego ujrzał Szymona i Andrzeja, brata Szymona, zarzucających sieci do jeziora, bo byli rybakami. Rzekł im Jezus: Pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi. Natychmiast zostawili sieci i poszli za nim. Poszedłszy trochę dalej ujrzał Jakuba syna Zebedeusza i jego brata Jana naprawiających w łodzi sieci. I zaraz ich powołał. Oni zaś pozostawiwszy swego ojca Zebedeusza z najemnikami w łodzi poszli za nim.</p> | <p>Łk 5,1-11 Pewnego razu, gdy stał nad jeziorem Genezaret, a tłum tłoczył się wokół niego i słuchał słowa Boga, ujrzał dwie łodzie stojące przy brzegu. Rybacy wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej z łodzi, należącej do Szymona, poprosił go, by nieco odpłynął od brzegu, a usiadłszy z łodzi nauczał tłumy. Gdy skończył rzekł do Szymona: Wypłyn na głębiny i zarzućcie swe sieci na połów. Szymon odrzekł: Mistrzu, trudziliśmy się przez całą noc i nic nie złowiliśmy, ale na twe słowo zarzucę sieci. Co uczyniwszy, złowili tak wiele ryb, że rwały się ich sieci. I dali znak współnikom w drugiej łodzi, by przybyli im na pomoc. Podpłynęli i napełnili obie łodzie tak, że się głęboko zanurzały. Ujrawszy to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan mówiąc: Odejdź ode mnie Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem. Bo zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli, z powodu dokonanego połowu ryb, podobnie też Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. A Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się. Odtąd będziesz łowił ludzi. Wyciągnąwszy łodzie na ląd zostawili wszystko i poszli za nim.</p> |
|   | <p>Mk 1,21-28 Wchodzą do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedłszy do synagogi nauczał. Zdumiewali</p>  | <p>Łk 4,31-37 Zaszedł do galilejskiego miasta Kafarnaum. I nauczał w szabat. Zdumiewali się</p>   |

|  |   |  |
|--|---|--|
|  | <p>się jego nauką, bo nauczał ich niczym mający moc, a nie jak uczeni w Piśmie. A był w ich synagodze człowiek opętany przez nieczyste tchnienie, które krzyczało: Co mamy z tobą, Jezusie Nazarejski? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kim jesteś, świętym Boga. Jezus skarcił go: Zamilcz i wyjdź z niego. A nieczyste tchnienie, szarpnąwszy nim i głośno zawoławszy, wyszedł z niego. Wszystkich ogarnęło zdumienie, tak że wypytywali jeden drugiego: Co to jest? Nowa nauka z mocą, a tchnieniom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne. I wieść o nim rozeszła się wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.</p> | <p>jego nauką, gdyż jego słowo było pełne mocy. A w synagodze był człowiek mający nieczyste tchnienie, który głośno zawołał: Och, co mamy z tobą, Jezusie Nazarejski? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kim jesteś, świętym Boga. Jezus skarcił go: Zamilcz i wyjdź z niego. Rzuciwszy go na środek demon wyszedł z niego nie uczyniwszy mu żadnej szkody. Wszystkich ogarnęło zdumienie, mówili jeden do drugiego: Co to za słowo, którym z władzą i mocą rozkazuje nieczystym tchnieniom, a one wychodzą? I wieść o nim rozchodziła się po wszystkich miejscowościach tej okolicy.</p> |
| <p>Mt 8,14-15 Przyszedłszy do domu Piotra Jezus ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. Dotknął jej ręki, a gorączka ustąpiła, i wstała i usługiwała im.</p> <p>Mt 8,16-17 Gdy nastał wieczór przyprowadzano mu wielu opętanych. Wyrzucił tchnienia słowem i uzdrowił wszystkich źle się mających. By wypełniło się to, co rzekł prorok Izajasz: On wziął na siebie nasze niemoce i poniósł nasze choroby.</p>  | <p>Mk 1,29-31 Wyszędłszy z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa Szymona leżała w gorączce i zaraz powiedzieli mu o niej. Podeszedłszy wziął ją za rękę i podniósł. I gorączka ustąpiła i usługiwała im.</p> <p>Mk 1,32-34 Gdy nastał wieczór i słońce zaszło, przynosili do niego wszystkich źle się mających i opętanych. Całe miasto zebrało się przy drzwiach. I uleczył wielu źle się mających z powodu licznych chorób, i wyrzucił wiele demonów, a nie pozwolił demonom mówić, że go znały.</p>  | <p>Łk 4,38-39 Wyszędłszy z synagogi przyszedł do domu Szymona. Teściowa Szymona miała wysoką gorączkę i poprosili go co do niej. Przystanąwszy przy niej upomniał gorączkę i opuściła ją. Od razu wstawszy usługiwała im.</p> <p>Łk 4,40-41 Gdy zachodziło słońce wszyscy, którzy mieli chorujących na różne choroby, prowadzili ich do niego. A on nakładając na każdego rękę uzdrawiał ich. Z wielu wychodziły demony, krzyczące i mówiące: Ty jesteś Synem Boga. Sforując je nie pozwalał im mówić, bo wiedziały, że on jest Pomazańcem.</p>                                      |
|  | <p>Mk 1,35-39 Rano, jeszcze przed świtem, wstawszy wyszedł na pustkowie i tam się modlił. Zaczął gonić go Szymon i ci, którzy z nim byli. Znaleźli go i mówią mu, że: Wszyscy cię szukają. Mówi im: Idźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, bym i tam głosił, bo po to wyszedłem. I chodził po całej Galilei głosząc w ich synagogach i wyrzucając demony.</p>   | <p>Łk 4,42-44 Gdy nastał dzień, wyszedł i udał się na pustkowie. A tłumy szukały go i przyszły do niego, i zatrzymywali go, by nie odchodził od nich. Rzekł do nich: Trzeba, bym i innym miastom głosił dobrą nowinę o królestwie Boga, bo na to zostałem wysłany. I głosił w synagogach Judei.</p>  |
| <p>Mt 4,23-25 Obchodził przez całą Galileę nauczając w ich synagogach, głosząc dobrą nowinę królestwa i uzdrawiając każdą chorobę i każdą niemoc wśród ludu. A wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. Zaczęli mu przynosić wszystkich źle się mających, dotkniętych rozmaitymi chorobami i męczarniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych, a uzdrowił ich. I szły za nim wielkie tłumy ludzi z Galilei, Dekapolu, Jerozolimy, Judei i z Zajordania.</p> |   | <p>Łk 6,17-19 Zszędłszy z nimi stanął na równinie, i liczny tłum jego uczniów, i wielkie rzesze ludu z całej Judei i z Jerozolimy, z wybrzeża Tyru i Sydonu, którzy przyszli słuchać go i zostać uleczeni ze swych chorób. Dręczeni przez nieczyste tchnienia też byli uzdrawiani. I cały tłum starał się go dotknąć, bo moc wychodziła od niego i leczyła wszystkich.</p>   |
| <p><i>W tym miejscu Mateusz umieszcza, wypełniającą rozdziały 5, 6 i 7, wielką mowę Jezusa, znaną jako Kazanie na Górze. Nie na ona odpowiedników u Marka, niektóre jej fragmenty można znaleźć rozproszone w tekście Łukasza.</i></p>   |   |  |
| <p>Mt 5,1-12 Ujrawszy tłumy wszedł na górę, a gdy usiadł podeszli ku niemu jego uczniowie. Otworzywszy swe usta nauczał ich: Szczęśliwi biedni tchnieniem, bo ich jest królestwo nieba. Szczęśliwi bolejący, bo oni będą pocieszeni. Szczęśliwi łagodni, bo oni odziedziczą ziemię. Szczęśliwi łaknący i spragnieni sprawiedliwości, bo oni będą nasyceni. Szczęśliwi litościwi, bo oni litości dostąpią. Szczęśliwi czyści sercem, bo oni</p>                   |   | <p>Łk 6,20-26 Spojrzawszy na swych uczniów mówił: Szczęśliwi ubodzy, bo wasze jest królestwo Boga. Szczęśliwi, którzy teraz jesteście głodni, bo będziecie nasyceni. Szczęśliwi, którzy teraz płaczecie, bo będziecie się śmiać. Jesteście szczęśliwi, gdy ludzie was będą nienawidzili i gdy was wykluczą, będą lżyli i gdy wasze imię odrzucą jako złe z powodu Syna Człowieka. Radujcie się w ów dzień, bo wielka jest wasza zapłata w niebie.</p>  |

|   |  |   |
|---|--|---|
| <p>ujrzą Boga. Szczęśliwi pokój czyniący, bo oni zostaną nazwani synami Boga. Szczęśliwi prześladowani za sprawiedliwość, bo ich jest królestwo nieba. Szczęśliwi jesteście, gdy was znieważają, prześladują i oczerniają z mojego powodu. Cieszcie się i radujcie, bo wielka jest wasza zapłata w niebie. Bo tak samo przed wami prześladowali proroków.</p> <p>5,13-16 Wy jesteście solą ziemi. Gdyby sól straciła smak, czym się ją posoli? Nie nadaje się do niczego, chyba tylko do wyrzucenia i podeptania przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto leżące na górze. Nie zapala się też lampy i nie kładzie się jej pod korcem, ale stawia się ją na świeczniku i świeci wszystkim w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, by ujrzeli wasze dobre czyny i otoczyli chwałą waszego Ojca, który jest w niebie.</p> |  | <p>Tak samo przecież czynili prorokom ich ojcowie.</p> <p>Lecz biada wam, bogaczom, bo odbieracie swoją pociechę. Biada wam, którzy teraz jesteście syści, bo będziecie głodni. Biada wam, którzy teraz się śmiejecie, bo będziecie smucić się i płakać. Biada wam, gdy wszyscy ludzie będą o was dobrze mówić, tak samo przecież czynili kłamliwym prorokom ich ojcowie.</p> |
| <p>Mt 5,17-20 Nie sądzicie, że przyszedłem obalić Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem obalić, ale wypełnić. Bo zaprawdę mówię wam: Zanim nie przeminą ziemia i niebo, nie przeminie z Prawa ani jedna litera czy kreska, aż się wszystko stanie. Kto by unieważnił choćby jedno z najmniejszych przykazań i tak nauczał ludzi, ten będzie nazwany najmniejszym w królestwie nieba. Kto by zaś czynił i nauczał wypełniać, ten będzie nazwany wielkim w królestwie nieba. Bo mówię wam, że jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa nieba.</p>   |  |   |
| <p>Mt 5,21-26 Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił stanie przed sądem. A Ja wam mówię, że każdy, kto by się gniewał na swego brata, stanie przed sądem. A kto by powiedział swemu bratu: Raka [pustaku?], stanie przed Sanhedrynem, a kto by powiedział: Głupcze, zostanie skazany na ogień Gehenny. Gdybyś więc przyniósł swój dar na ołtarz i tam sobie przypomniał, że twój brat ma coś przeciw tobie, zostaw swój dar przed ołtarzem i najpierw idź pojednać się ze swym bratem, a potem wróć i przynieś swój dar. Pogódź się szybko ze swym przeciwnikiem, póki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie wydał sędziemu, a sędzia pachołkowi, i zostaniesz wrzucony do lochu. Zaprawdę mówię wam, nie wyjdiesz stamtąd, aż oddasz ostatni grosz.</p>  |  |   |
| <p>Mt 5,27-32 Słyszeliście, że powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam mówię, że każdy, kto patrzy na kobietę i pożąda jej, już z nią cudzołoży w swym sercu. Jeśli zaś twe prawe oko gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie. Bo pożyteczniej jest dla ciebie, by przepadł jeden z twych członków, niżby całe twe ciało miało być wrzucone do Gehenny. A jeśli twa prawa ręka gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie. Bo pożyteczniej jest dla ciebie, by przepadł jeden z twych członków, niżby całe ciało miało pójść do Gehenny. Powiedziane zostało: Kto by oddalił swą żonę, niech da jej list rozwodowy. A Ja wam mówię, że każdy, kto oddał swą żonę, wyjąwszy przypadek rozpusty, prowadzi ją do cudzołóstwa, a kto by oddaloną poślubił, cudzołoży.</p>   |  |   |
| <p>Mt 5,33-37 Słyszeliście też, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, a dotrzymasz Panu swych przysięg. A ja wam mówię, byście wcale nie przysięgali, ani na niebo, bo jest tronem Boga, ani na ziemię, bo jest podnóżkiem jego stóp, ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego króla. Nie przysięgaj też na swoją głowę, bo ani jednego włosa nie możesz uczynić białym lub czarnym. Niech wasze słowo będzie tak tak, nie nie. Co zaś jest ponadto, jest od Złego.</p>   |  | <p>Łk 6,29-30 Bijącemu cię w policzek nadstaw i drugi, a zabierającemu ci płaszcz nie odmawiaj i tuniki. Każdemu proszącemu cię dawaj, a od zabierającego to, co twoje, nie żądaj zwrotu.</p>   |



|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>Mt 5,38-42 Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb. A Ja wam mówię, byście się nie rewanżowali za zło. Ale jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się procesować i zabrać twą tunikę, zostaw i płaszcz. A kto by cię zmusił, byś szedł z nim milę, idź z nim dwie. Proszącemu cię daj i nie odwracaj się od tego, kto chce od ciebie pożyczyć.</p>  |  |  |
| <p>Mt 5,43-48 Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nienawidził swego wroga. A ja wam mówię: Miłujcie swych wrogów i módlcie się za swych prześladowców, byście stali się synami swego Ojca w niebie, bo jego słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo gdybyście miłowali miłujących was, jaką odbierzecie zapłatę? Czy i celnicy tak nie czynią? A gdy pozdrawiacie tylko swych braci, cóż takiego czynicie? Czy i poganie tak nie czynią? Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski.</p>  |  | <p>Łk 6,27-28 Ale wam, słuchającym, mówię: Miłujcie waszych wrogów, dobrze czyńcie nienawidzącym was. Błogosławcie przeklinających was, módlcie się za uwłaczającymi wam.</p> <p>6,31-36 A jako chcecie, by ludzie wam czynili, tak wy im czyńcie. Jeśli miłujecie miłujących was, jakiej wdzięczności macie oczekiwać? Bo i grzesznicy miłują miłujących ich. Jeśli będziecie dobrze czynić dobrze wam czyniącym, jakiej wdzięczności macie oczekiwać? I grzesznicy to czynią. Gdybyście pożyczali tylko tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakiej wdzięczności macie oczekiwać? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, by obebrać tyle samo. Lecz miłujcie waszych wrogów, dobrze czyńcie i pożyczajcie, niczego w zamian się nie spodziewając, a wielka będzie wasza zapłata i będziecie synami Najwyższego, bo on jest dobrotliwy dla niewdzięcznych i złych. Stawajcie się litościwi, jako litościwy jest wasz Ojciec.</p> |
| <p>Mt 6,1-6 Uważajcie, by swych sprawiedliwych czynów nie pełnić na oczach ludzi, by was widziano. Inaczej nie otrzymacie zapłaty od waszego Ojca w niebie.</p> <p>Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to robią obłudnicy w synagogach i na ulicach, by ich ludzie chwalili. Zaprawdę mówię wam, otrzymują swoją zapłatę. Gdy ty dajesz jałmużnę, niech nie wie twa lewa ręka, co czyni prawa, by twa jałmużna pozostała w ukryciu. A twój Ojciec, widzący to, co ukryte, odda ci.</p> <p>Gdy się modlicie, nie bądźcie niczym obłudnicy. Bo kochają modlić się stanawszy w synagogach i na rogach placów, by pokazać się ludziom. Zaprawdę mówię wam, otrzymują swoją zapłatę. A ty, gdy się modlisz, wejdź do swej izby i zamknawszy swe drzwi módl się do twego Ojca, tego w ukryciu. A twój Ojciec, widzący to, co ukryte, odda ci.</p> |  |  |
| <p>Mt 6,7-15 Modląc się nie paplajcie niczym poganie, bo im się zdaje, że w swym wielomóstwie zostaną wysłuchani. Nie upodabniajcie się więc do nich, bo wasz Ojciec wie, czego potrzebujecie, zanim go poprosicie. Módlcie się więc tak: Ojcze nasz w niebie, niech będzie uświęcone Twe imię, niech przyjdzie Twe królestwo, niech się spełnia Twa wola, tak w niebie, jak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i daruj nam nasze długi, jak i my darowaliśmy naszym dłużnikom. I nie wystawiaj nas na pokusę, ale ocal nas od złego.</p>  |  | <p>Łk 11,1-4 Gdy w pewnym miejscu modlił się i przestał, rzekł do niego któryś z jego uczniów: Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan nauczył swych uczniów. Wtedy rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech zostanie usłwione Twe imię, niech przyjdzie Twe królestwo, chleba naszego powszedniego dawaj nam co dzień. I odpuść nam nasze grzechy, bo i sami odpuszczamy każdemu, kto jest nam dłużny. I nie wystawiaj nas na pokusę.</p>  |

|  |  |   |
|--|--|---|
| <p>Bo jeśli uwolnicie ludzi od ich występków, to uwolni i was Ojciec wasz niebieski. Jeśli zaś nie uwolnicie ludzi, to wasz Ojciec też nie uwolni was od waszych występków.</p>  |  |   |
| <p>Mt 6,16-18 Gdy pościecie, nie stawajcie się ponurzy niczym obłudnicy, bo szpecą swe twarze, by pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę mówię wam, otrzymują swoją zapłatę. A ty gdy pościsz namiętnie swą głowę i umyj swą twarz, by nie ludzie widzieli, że pościsz, tylko twój Ojciec, ten w ukryciu. A twój Ojciec, widzący to, co ukryte, odda ci.</p>  |  |   |
| <p>Mt 6,19-21 Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mole i rdza niszczą i gdzie złodziejie włamują się i kradną. Gromadźcie zaś wasze skarby w niebie, gdzie mole ani rdza nie niszczą i gdzie złodziej nie włamuje się i nie kradnie. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i twe serce.</p>  |  | <p>Łk 12,33-34 Sprzedajcie to, co wasze i dajcie jako jałmużnę. Sprawcie sobie sakiewki, które się nie starzeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma dostępu ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest twój skarb i serce twe będzie.</p>  |
| <p>Mt 6,22-23 Oko jest lampą ciała. Jeśli więc twe oko jest dobre, całe twe ciało będzie świetliste. A jeśli twe oko jest złe, całe twe ciało jest ciemne. Jeśli więc światło w tobie jest ciemnością, jakąż to ciemność.</p>  |  | <p>Łk 11,33-36 Nikt zapaliwszy lampę nie stawia jej w ukryciu ani pod garncem, ale na świeczniku, by wchodzący widzieli światło. Twe oko jest lampą ciała. Kiedy twe oko będzie jasne, to i całe twe ciało jest świetliste. Kiedy zaś będzie złe, to i twe ciało ciemne. Uważaj więc, czy światło w tobie nie jest ciemne. Jeśli więc całe twe ciało jest świetliste, nie mające żadnej części ciemnej, to całe będzie świetliste, jak gdyby lampa oświetlała cię swym blaskiem.</p>  |
| <p>Mt 6,24-34 Nikt nie może służyć dwu panom. Bo albo jednego znienawidzi, a drugiego pokocha, albo jednego będzie się trzymał, a drugiego zlekceważy. Nie możecie służyć Bogu i mamoni. Dlatego mówię wam, nie martwcie się o swe życie, o to, co będziecie jeść lub pić, ani o swe ciało, w co je odziejecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż ubranie? Spójrzcie na ptaki na niebie, że nie sieją ani nie koszą i nie zbierają do spichlerzy, a wasz Ojciec niebieski karmi je. Czyż wy ich nie przewyższacie? Kto z was, zamartwiając się, może dołożyć do swego wzrostu jeden łokieć? Dlaczego martwicie się o odzienie? Nauczcie się od lilii polnych, jak rosną. Nie pracują ani nie przędą. A mówię wam, że nawet Salomon w całej swej chwale nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. Jeśli więc polną trawę, która dziś jest, a jutro zostanie rzucona do pieca, Bóg tak przyodziewa, to czy nie bardziej was, małowierni? Nie martwcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jedli? lub: Co będziemy pili? lub: W co się odziejemy? Bo o to wszystko zabiegają narody. Bo wasz Ojciec niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie najpierw królestwa Boga i jego sprawiedliwości, a to wszystko zostanie wam dodane. Nie martwcie się więc o jutro, bo jutro będzie się martwić o siebie. Dzień ma dosyć własnego zła.</p> |  | <p>Łk 12,22-32 Rzekł do swych uczniów: Dlatego mówię wam, nie martwcie się życiem, co będziecie jedli, ani o ciało, co byście na siebie przyodziali. Bo życie jest czymś większym od pokarmu, a ciało od odzienia. Spójrzcie na kruki, że nie sieją ani nie koszą, nie mają spichlerzy ani spichlerza, a Bóg je karmi. O ileż przewyższacie ptaki. Kto z was, zamartwiając się, może dołożyć do swego wzrostu jeden łokieć? Jeśli więc nawet najmniejszej rzeczy nie potraficie, dlaczego martwicie się o pozostałe? Patrzcie na lilie, jak rosną. Nie trują się ani nie przędą, a mówię wam, nawet Salomon w całej swej chwale nie był tak przyodziany jak jedna z nich. Jeśli więc polną trawę, która dziś jest, a jutro zostanie rzucona do pieca, Bóg tak ubiera, to czy nie bardziej was, małowierni? Nie pytajcie więc o to, co zjecie i co wypijecie i nie niepokójcie się. Bo tego wszystkiego szukają narody tego świata. Wasz Ojciec zaś wie, że tego potrzebujecie. Ale szukajcie jego królestwa, a tamto zostanie wam dodane. Nie bój się, mała trzódka, bo spodobało się waszemu Ojcu dać wam królestwo.</p> |
| <p>Mt 7,1-6 Nie osądzajcie, byście nie zostali</p>   |  | <p>Łk 6,37-42 Nie osądzajcie, a nie zostaniecie</p>   |

|   |  |   |
|---|--|---|
| <p>osądzeni. Bo jakim sądem sędzicie, takim zostaniecie osądzeni, a jaką miarą mierzycie, taką zostanie wam odmierzona. Dlatego widzisz drzazgę w oku twego brata, a w swym oku nie dostrzegasz belki? Albo jak powiesz twemu bratu: Pozwól, że wyjmę drzazgę z twego oka, a oto belka jest w oku twym? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyś by wyjąć drzazgę z oka twego brata.</p> <p>Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł przed świnie, by nie zdeptały ich, a obróciwszy się nie rozszarpały was.</p>                 |  | <p>osądzeni. Nie potępiajcie, a nie zostaniecie potępieni. Uwalniajcie, a zostaniecie uwolnieni. Dawajcie, a będzie wam dane, miarą dobrą, ubitą, utrzesioną, przepelnioną wsypią wam do podółka. Bo jaką miarą mierzycie, w zamian wam odmierzają. Powiedział im też przypowieść: Czy ślepy może prowadzić ślepego? Czy obaj nie wpadną do dołu? Uczeń nie jest większy od nauczyciela, ale zostanie cały wydoskonalony niczym jego nauczyciel. Dlatego widzisz drzazgę w oku twego brata, a w własnym oku nie dostrzegasz belki? Jak możesz mówić twemu bratu: Bracie, pozwól, że wyjmę drzazgę z twego oka, jeśli nie widzisz belki we własnym oku? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę z własnego oka, a wtedy przejrzyś, by wyjąć drzazgę z oka twego brata.</p>  |
| <p>Mt 7,7-12 Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, pukajcie a będzie wam otworzone. Bo każdy proszący otrzymuje, szukający znajduje, a pukającemu będzie otworzone. Albo czy jest wśród was taki człowiek, którego jego syn poprosi o chleb, a on poda mu kamień? Albo gdy poprosi o rybę, poda mu węża? Jeśli więc wy, będąc złi, umiecie dawać dobre dary swym dzieciom, to tym bardziej Ojciec wasz w niebie da proszącym go to, co dobre. Wszystko więc, co chcielibyście, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Bo takie jest Prawo i Prorocy.</p> |  | <p>Łk 11,5-13 Rzekł do nich: Kto z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel, będąc w drodze, przybył do mnie, a nie mam mu co podać. A tamten w odpowiedzi ze środka rzeknie: Nie sprawiam mi kłopotu. Drzwi są już zamknięte, a moje dzieci są ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać ci. Mówię wam: Jeśli nie wstanie i nie da mu dlatego, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I ja wam mówię: Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie; pukajcie a zostanie wam otworzone. Bo każdy proszący bierze, szukający znajduje, a pukającemu będzie otworzone. Gdzież jest wśród was taki ojciec, który, gdy go syn poprosi o rybę, zamiast ryby poda mu węża? Lub gdy poprosi o jajko, poda mu skorpion? Jeśli więc wy, będąc złi, umiecie dawać dobre dary swym dzieciom, to tym bardziej Ojciec z nieba da święte tchnienie proszącym go.</p> |
| <p>Mt 7,13-14 Wchodźcie przez wąską bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna droga prowadząca do zguby i liczni są ci, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga prowadząca do życia i nieliczni są ci, którzy ją znajdują.</p>   |  | <p>Łk 13,22-30 Przechodził przez miasta i wsie nauczając i zdążył do Jerozolimy. Ktoś rzekł mu: Panie, czy nieliczni są zbawiani? On zaś rzekł do nich: Walczcie, by wejść przez wąskie drzwi, bo mówię wam, że wielu będzie chciało wejść i nie starczy im sił. Kiedy pan domu wstanie i zamknie drzwi, a stojąc na zewnątrz zaczniecie pukać do drzwi mówiąc: Panie, otwórz nam, odpowiadając powie wam: Nie znam was, skąd jesteście. Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy z tobą, a ty nauczałeś na naszych placach. On zaś odpowie wam mówiąc: Nie wiem, skąd jesteście, odejdźcie ode mnie wszyscy czyniący bezprawie. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków w królestwie Boga, a siebie wyrzuconych na zewnątrz. Przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa i spoczną przy stole w królestwie Boga. Oto ostatni będą pierwszymi, a pierwsi będą ostatnimi.</p>                                  |
| <p>Mt 7,15-20 Strzeżcie się kłamliwych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po owocach. Czy zbierają winogrona z cierni albo figi</p>  |  | <p>Łk 6,43-45 Bo nie jest dobre to drzewo, które rodzi złe owoce, ani też nie jest zepsute to drzewo, które rodzi dobre owoce. Bo każde drzewo poznaje się po jego owocach. Bo nie zbierają fig z cierni ani</p>  |

|   |   |  |
|---|---|--|
| <p>z ostu? Każde dobre drzewo rodzi piękne owoce, a zepsute drzewo rodzi złe owoce. Nie może dobre drzewo rodić złych owoców, ani zepsute drzewo rodić pięknych owoców. Każde drzewo, które nie rodzi pięknego owocu, jest wycinane i wrzucane w ogień. Tak więc poznacie ich po ich owocach.</p>   |   | <p>winogron z głogu. Dobry człowiek z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło. Bo jego usta mówią to, co nosi w sercu.</p>  |
| <p>Mt 7,21-28 Nie każdy mówiący mi: Panie, panie, wejdzie do królestwa nieba, ale ten, kto pełni wolę mego Ojca w niebie. Wielu w owym dniu powie mi: Panie, panie, czy nie w twe imię prorokowaliśmy, i nie w twe imię wyrzucaliśmy demony, i nie w twe imię dokonaliśmy licznych dzieł mocy? Wtedy oznajmię im: Nigdy was nie znałem, odejdźcie ode mnie czyniący bezprawie. Każdy więc, kto słucha tych moich słów i wprowadza je w czyn, podobny będzie do męża rozsądnego, który zbudował swój dom na skale. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zadęły wiatry i uderzyły w ten dom, a on nie runął, bo fundament miał na skale. A każdy, kto słucha tych moich słów, ale nie wprowadza ich w czyn, podobny jest do mężczyzny głupiego, który swój dom zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zadęły wiatry i uderzyły w ten dom, a on runął i upadek jego był wielki.</p> <p>Gdy Jezus dokończył tych słów, tłumy zdumiewały się jego nauką. Bo nauczał ich niczym mający władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie.</p> |   | <p>Łk 6,46-49 Dlaczego wołacie do mnie: Panie, panie, a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy przychodzący do mnie, słuchający mych słów i wprowadzający je w czyn. Podobny jest do człowieka, który, budując dom, zrobił wykop, wkopał się głęboko i założył fundament na skale. Gdy przyszła ulewa, wezbrana rzeka wdarła się do tego domu, ale nie zdołała go naruszyć, bo był dobrze zbudowany. A kto słuchał, ale nie wypełnił, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi, bez fundamentu. Gdy rzeka wdarła się do niego, natychmiast runął. A upadek tego domu był wielki.</p>                    |
| <p>Mt 8,1-4 Gdy zszedł z góry, zaczęły mu towarzyszyć wielkie tłumy. Zaś trędowaty podszedłszy pokłonił się mu mówiąc: Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić. Wyciągnąwszy rękę dotknął go mówiąc: Chcę, zostań oczyszczony. I zaraz został oczyszczony z trądu. Mówi mu Jezus: Bacz byś nikomu o tym nie mówił, ale odejdz, pokaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich.</p>  | <p>Mk 1,40-45 Podszedł do niego trędowaty prosząc go [i padając na kolana]: Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić. Zlitowawszy się wyciągnął swą rękę, dotknął go i mówi mu: Chcę, bądź oczyszczony. Trąd zaraz ustąpił i został oczyszczony. A ostro go upomniawszy, zaraz go odprawił. Mówi mu: Bacz byś nikomu nic nie mówił, ale odejdz, pokaż się kapłanowi i ofiaruj za twe oczyszczenie to, co nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich. On zaś wyszedłszy zaczął rozgłaszać i rozpowiadać o tym, tak że nie mógł już jawnie wejść do miasta, ale przebywał poza nim na ustroniu. A przychodzili się do niego zewsząd.</p> | <p>Łk 5,12-16 Gdy był w jednym z miast, był tam mężczyzna pokryty trądem. Ujrawszy Jezusa upadł na twarz i prosił go: Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić. Wyciągnąwszy rękę dotknął go mówiąc: Chcę, zostań oczyszczony. Trąd zaraz ustąpił. A on nakazał mu, by nikomu o tym nie mówił, ale: Odszedłszy pokaż się kapłanowi i złoż ofiarę za swe oczyszczenie, jak nakazał Mojżesz, na świadectwo dla nich. I tym bardziej rozchodziła się wieść o nim, a wielkie tłumy schodziły się, by go słuchać i być uzdrawianymi ze swych chorób. On zaś wycofał się na pustkowie i modlił się.</p>   |
| <p>Mt 8,5-13 Gdy wszedł do Kafarnaum, podszedł do niego setnik prosząc go: Panie, mój sługa leży w domu sparaliżowany, okropnie cierpi. Mówi mu: Przyjdę i uzdrowię go. A setnik odrzekł: Panie, nie jestem wart, byś wszedł pod mój dach. Ale powiedz tylko słowo, a mój sługa zostanie uleczone. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mam pod sobą żołnierzy i gdy mówię jednemu: Ruszaj, to wyrusza, a innemu: Przyjdz, to przychodzi, a memu niewolnikowi: Zrób to, a on robi. Usłyszawszy to Jezus zdziwił się i rzekł towarzyszącym mu: Zaprawdę mówię wam, u nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Mówię wam: Wielu</p>   |   | <p>Łk 7,1-10 Gdy skończył mówić do słuchającego go ludu, wszedł do Kafarnaum. A niewolnik pewnego setnika, bardzo dla niego cenny, chorował i już miał umierać. Usłyszawszy o Jezusie, wysłał do niego starszych żydowskich, prosząc go, by przyszedł i uleczył jego niewolnika. Gdy przyszedł do Jezusa prosili go gorliwie: Godzien jest, byś mu to uczynił, bo miłuje nasz naród i sam zbudował nam synagogę. Jezus poszedł z nimi. Gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał przyjaciół mówiąc mu: Panie, nie trudź się, bo nie jestem wart, byś wszedł pod mój dach. Dlatego sam siebie nie uznałem za godnego, by przyjść do ciebie. Ale</p> |

|  |   |  |
|--|---|--|
| <p>przybędzie ze wschodu i z zachodu i spoczną w królestwie nieba przy stole z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. A synowie królestwa zostaną wyrzuceni w ciemność zewnętrzną. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Rzekł Jezus setnikowi: Idź, niech ci się stanie tak, jak uwierzyłeś. A jego sługa tejże godziny został uleczoney.</p>  |   | <p>powiedz słowo, a mój sługa zostanie uleczoney. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mam pod sobą żołnierzy, i mówię jednemu: Ruszaj, i wyrusza, a innemu: Przyjdź, i przychodzi, a memu niewolnikowi: Zrób to, i robi. Usłyszawszy to Jezus zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu tłumowi rzekł: Mówię wam, nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. A posłańcy wróciwszy do domu zastali sługę zdrowym.</p>   |
| <p>Mt 8,18-22 Jezus ujrzawszy tłum wokół siebie, kazał przeprowić się na drugą stronę. Podeszedłszy pewien uczony w Piśmie rzekł mu: Nauczycielu, będę ci towarzyszył, dokądkolwiek pójdziesz. Rzekł mu Jezus: Lisy mają nory, ptaki niebieskie gniazda, a Syn Człowieka nie ma, gdzie by głowę skłonił. Drugi z jego uczniów rzekł mu: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mego ojca. A Jezus rzekł mu: Towarzysz mi, a umarli niech grzebią swych umarłych.</p>  |   | <p>Łk 9,57-62 Gdy szli drogą, ktoś rzekł do niego: Będę ci towarzyszył, dokądkolwiek pójdziesz. Rzekł mu Jezus: Lisy mają nory, ptaki niebieskie gniazda, a Syn Człowieka nie ma, gdzie by głowę skłonił. Do innego rzekł: Towarzysz mi. On zaś odrzekł: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mego ojca. Rzekł mu: Niech umarli grzebią swych umarłych, ty zaś odszedłszy głóś królestwo Boga. Jeszcze inny rzekł: Będę ci towarzyszył Panie. Ale najpierw pozwól mi pożegnać się z tymi, którzy są w moim domu. Rzekł mu Jezus: Nikt, kto przyłożył rękę do pługa, a się ogląda wstecz, nie nadaje się do królestwa Boga.</p>  |
| <p>Mt 9,1-8 Wszedłszy do łodzi przeprowił się i przyszedł do swego miasta. Tam przynieśli mu paralytyka leżącego na łożku. Jezus ujrzawszy ich wiarę rzekł paralytykowi: Ufaj synu, twe grzechy są odpuszczone. A jacyś uczeni w Piśmie pomyśleli sobie: Ten bluźni. Przejrzawszy ich myśli Jezus rzekł: Czemu źle myślicie w swych sercach? Bo co łatwiej uczynić, rzec: Twe grzechy są odpuszczone, czy rzec: Wstań i idź? Abyście zaś wiedzieli, że Syn Człowieka ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, mówi paralytykowi: Wstań, weź swe łożko i idź do swego domu. Wstał i poszedł do swego domu. Ujrzawszy to tłumy przestraszyły się i oddały chwałę Bogu, który dał ludziom taką moc.</p> | <p>Mk 2,1-12 Gdy po kilku dniach znowu wszedł do Kafarnaum, rozeszła się wieść, że jest w domu. Zebrało się tak wielu, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a on głosił im słowo. Przyszli do niego niosąc paralytyka, a dźwigało go czterech. Nie mogąc go do niego przynieść z powodu tłumy, unieśli dach tam, gdzie był, i przez otwór spuścili matę, na której leżał paralytyk. Jezus ujrzawszy ich wiarę rzekł paralytykowi: Synu, twe grzechy są odpuszczone. Byli tam jacyś uczeni w Piśmie, siedzieli i rozważali w swych sercach: Dlaczego on tak mówi? Bluźni. Kto może odpuszczać grzechy oprócz jednego Boga? Jezus poznawszy zaraz w swym tchnieniu, że tak w sobie rozważają, mówi im: Czemu tak rozważacie w swych sercach? Co łatwiej uczynić, rzec paralytykowi: Twe grzechy są odpuszczone, czy rzec: Wstań, zabierz swą matę i idź? Abyście zaś wiedzieli, że Syn Człowieka na ziemi ma moc odpuszczania grzechów, mówi paralytykowi: Mówię ci, wstań, weź swą matę i idź do swego domu. Podniósł się i zaraz wzięwszy matę wyszedł na oczach wszystkich, tak że wszyscy zdumiewali się i chwalili Boga mówiąc: Nigdy nie widzieliśmy czegoś takiego.</p> | <p>Łk 5,17-26 Pewnego dnia nauczał, a siedzieli tam faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy przybyli ze wszystkich wsi Galilei, Judei i z Jerozolimy. A była w nim moc Pana, tak by uzdrawiał. I oto mężczyźni przynieśli na łożo człowieka, który był sparaliżowany, chcieli go wnieść i położyć przed nim. Nie znalazłszy z powodu tłumy drogi, by go wnieść, weszli na taras domu i przez pokrycie z dachówek spuścili go na noszach na środek przed Jezusa. Ujrzawszy ich wiarę rzekł: Człowieku, twe grzechy są ci odpuszczone. A uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli rozważać mówiąc: Kim jest ten, kto mówi bluźnierstwa? Kto może odpuszczać grzechy, jeśli nie sam Bóg? Jezus zaś poznawszy ich rozważania odrzekł im: Co rozważacie w swych sercach? Co łatwiej uczynić, rzec: Twe grzechy są ci odpuszczone, czy rzec: Wstań i chodź? Abyście zaś wiedzieli, że Syn Człowieka ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań i wzięwszy swe nosze idź do swego domu. Od razu na ich oczach wstał, wziął to na czym leżał i odszedł do swego domu, chwając Boga. Wszystkich ogarnęło zdumienie i chwalili Boga pełni lęku mówiąc: Dziś widzieliśmy niezwykle rzeczy.</p> |
| <p>Mt 9,9-13 Odchodząc stamtąd Jezus ujrzał człowieka pobierającego podatki, zwanego Mateuszem, i mówi</p>   | <p>Mk 2,13-17 Znow wyszedł nad jezioro, a wielki tłum przychodził do niego i nauczał ich. Przechodząc</p>   | <p>Łk 5,27-32 Potem wyszedł i ujrzał poborcę imieniem Lewi, siedzącego na cle, i rzekł mu: Towarzysz mi.</p>   |

|   |   |  |
|---|---|--|
| <p>mu: Towarzysz mi. Powstawszy zaczął mu towarzyszyć. A gdy siedział w domu przy stole, wielu poborców i grzeszników przyszło i spoczęło z Jezusem i jego uczniami. Ujrawszy to faryzeusze mówili jego uczniom: Dlaczego wasz nauczyciel je z poborcami i grzesznikami? Usłyszawszy to rzekł: Lekarza potrzebują nie silni, ale źle się mający. Ruszajcie więc i nauczcie się, co znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników.</p>   | <p>ujrzał Lewiego syna Alfeusza, pobierającego podatki, i mówi mu: Towarzysz mi. Powstawszy zaczął mu towarzyszyć. A gdy siedział przy stole w jego domu, razem z Jezusem i jego uczniami spoczywało wielu poborców i grzeszników, bo było ich wielu, którzy mu towarzyszyli. Uczni w Piśmie spośród faryzeuszów widząc, że je z grzesznikami i poborcami, mówili jego uczniom: Czemu je z poborcami i grzesznikami? Usłyszawszy Jezus mówi im: Lekarza potrzebują nie silni, ale źle się mający; nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników.</p>  | <p>Pozostawiwszy wszystko wstał i towarzyszył mu. Lewi w swoim domu urządził dla niego wielkie przyjęcie. Było tam wielu poborców i innych, którzy wraz z nimi spoczęli przy stole. A faryzeusze i ich uczeni w Piśmie szemrali, mówiąc do jego uczniów: Dlaczego jecie i pijecie z poborcami i grzesznikami? Jezus im odrzekł: Lekarza potrzebują nie zdrowi, ale źle się mający. Nie przyszedłem zwać do zmiany myślenia sprawiedliwych, ale grzeszników.</p>  |
| <p>Mt 9,14-17 Wtedy podchodzą do niego uczniowie Jana mówiąc: Dlaczego my i faryzeusze [tak często] pościmy, a twoi uczniowie nie postzczą? Rzekł im Jezus: Czy goście weselni mogą być w żałobie, póki pan młody jest z nimi? Przyjdą dni, gdy pan młody zostanie im zabrany, i wtedy będą pościć. Nikt na stary płaszcz nie przyszywa łąty nie zgrępowanej. Bo taka łąta się oderwie i rozdarcie staje się gorsze. Ani nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków. Bo inaczej pękają i wino się wylewa i bukłaki przepadają. Ale leją młode wino do nowych bukłaków, a jedno i drugie się zachowuje.</p>  | <p>Mk 2,18-22 Uczniowie Jana i faryzeusze pościli. Przychodzą i mówią mu: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów postzczą, a twoi uczniowie nie postzczą? Rzekł im Jezus: Czy goście weselni mogą pościć, gdy pan młody jest z nimi? Póki mają pana młodego u siebie, nie mogą pościć. Przyjdą dni, gdy pan młody zostanie im zabrany i wtedy, tego dnia, będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z tkaniny nie zgrępowanej do starego płaszcza. Bo inaczej łąta oderwie się, nowe od starego, i rozdarcie staje się gorsze. Ani nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, ale młode wino do nowych bukłaków, bo inaczej wino je rozerwie i marnuje się i wino i bukłaki,.</p> | <p>Łk 5,33-39 Oni zaś rzekli do niego: Uczniowie Jana często postzczą i modlą się, podobnie i ci od faryzeuszów, zaś twoi jedzą i piją. Jezus rzekł do nich: Czy możecie sprawić, by goście weselni, póki pan młody jest z nimi, pościli? Przyjdą dni, gdy pan młody zostanie im zabrany, w owe dni będą pościć. Powiedział im też przypowieść: Nikt nie rozrywa nowego płaszcza, by przyszyć łątę z niego do starego płaszcza. Bo inaczej i nowy rozerwie, i łąta z nowego do starego nie pasuje. Ani nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo młode wino je rozerwie, i samo się rozleje i bukłaki się zmarnują. Ale młode wino należy wlewać do nowych bukłaków. A nikt, wypiwszy starego, nie chce młodego, bo mówi: Stare jest lepsze.</p> |
| <p>Mt 12,1-8 Pewnego razu Jezus szedł w szabat przez zboża. A jego uczniowie zgłodnieli, zaczęli zrywać kłosa i jeść. Faryzeusze ujrawszy to rzekli mu: Twoi uczniowie czynią to, co w szabat nie jest dozwolone. Odrzekł im: Nie czytaliście, co zrobił Dawid i jego towarzysze, kiedy byli głodni? Jak wszedł do domu Boga i zjedli poświęcone chleby, których nie wolno było jeść jemu i jego towarzyszom, a jedynie samym kapłanom? Albo czy nie czytaliście w Prawie, że w szabat kapłani naruszają w świątyni szabat, a są bez winy? Mówię zaś wam, że tu jest coś większego niż świątynia. Gdybyście zrozumieli, co znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych. Bo Syn Człowieka jest panem szabat.</p> | <p>Mk 2,23-28 Szedł w szabat przez zboża, a jego uczniowie zaczęli po drodze zrywać kłosa. Faryzeusze mówili mu: Spójrz, dlaczego czynią w szabat to, co nie jest dozwolone? Mówi im: Nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy znalazł się w potrzebie i zgłodniał, on i jego towarzysze? Jak za arcykapłana Abiatarę wszedł do domu Boga i jadł poświęcone chleby, które tylko kapłanom wolno jeść i dał je też tym, co z nim byli. Mówił im: Szabat jest ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat. Tak że Syn Człowieka jest też panem szabat.</p>  | <p>Łk 6,1-5 W szabat szedł przez zboża, a jego uczniowie zrywali kłosa i krusząc je dłońmi jedli. Na to jacyś z faryzeuszów mówili: Czemu czynicie to, co w szabat nie jest dozwolone? Jezus im odrzekł: Nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy zgłodniał on i ci, którzy z nim byli? Jak wszedł do domu Boga i wzięwszy poświęcone chleby, które wolno jeść tylko kapłanom, zjadł i dał swoim? Mówił im: Syn Człowieka jest panem szabat.</p>   |
| <p>Mt 12,9-14 Odszedłszy stamtąd</p>  | <p>Mk 3,1-6 Wszedł znowu do synagogi.</p>   | <p>Łk 6,6-11 W inny szabat wszedł do</p>   |

|   |  |  |
|---|--|--|
| <p>wszedł do ich synagogi. Był tam człowiek mający suchą rękę. By go oskarżyć, zapytali go: Czy wolno uzdrawiać w szabat? Rzekł im: Kto z was, mając jedną owcę, która by w szabat wpadła do dołu, nie chwyci jej i nie wyciągnie? A o ileż człowiek przewyższa owcę. Tak więc wolno w szabat dobrze czynić. Wtedy mówi temu człowiekowi: Wyciągnij swą rękę. I wyciągnął i znów stała się zdrowa, jak druga. A faryzeusze wyszedłszy zaczęli się naradzać, jakby go zgubić.</p>  | <p>Był tam człowiek mający uschniętą rękę. Podpatrywali go, czy uzdrowi w szabat, by go oskarżyć. Mówi człowiekowi mającemu uschniętą rękę: Wyjdź na środek. A im mówi: Czy wolno w szabat czynić dobro czy czynić zło, ratować życie czy zabić? A oni milczeli. Spojrzawszy na nich z gniewem, zasmucony z powodu niewrażliwości ich serca, mówi temu człowiekowi: Wyciągnij rękę. Wyciągnął i jego ręka odzyskała sprawność. A faryzeusze wyszedłszy zaraz naradzali się z herodianami, by go zgubić.</p>  | <p>synagogi i nauczał. Był tam człowiek z uschniętą prawą ręką. Podpatrywali go uczeni w Piśmie i faryzeusze, czy uzdrawia w szabat, by znaleźć powód do oskarżenia go. On zaś znając ich myśli rzekł mężczyźnie mającemu suchą rękę: Podnieś się i stań na środku. Podniósłszy się stanął. Jezus rzekł do nich: Pytam was, czy wolno w szabat czynić dobrze czy czynić źle, życie ratować czy zatracić? Spojrzawszy na wszystkich wokół rzekł mu: Wyciągnij swą rękę. Uczynił to i jego ręka odzyskała sprawność. Oni zaś, tracąc zdolność myślenia, rozmawiali o tym, co by mogli zrobić Jezusowi.</p> |
| <p>Mt 12,15-21 Jezus dowiedziawszy się o tym odszedł stamtąd. Zaczęły mu towarzyszyć wielkie tłumy, a on wszystkich ich uzdrowił. Upomniął ich, by go nie ujawniali. By wypełniło się to, co rzekł prorok Izajasz: Oto mój sługa, którego wybrałem, mój umiłowany, w którym upodobała sobie ma dusza. Złożę na nim me tchnienie, a on obwieści narodom sąd. Nie będzie spierał się ani krzyczał i nikt na placach nie usłyszy jego głosu. Trzciny skruszonej nie złamię i tłącego się knota nie zgasi, aż doprowadzi sąd do zwycięstwa. A w jego imieniu narody będą pokładać nadzieję.</p> | <p>Mk 3,7-12 Jezus ze swymi uczniami wycofał się w stronę jeziora. Wielki tłum z Galilei i Judei, z Jerozolimy, Idumei, Zajordania i okolic Tyru i Sydonu, bardzo wielu słysząc, co czynił, przyszli do niego. Rzekł swym uczniom, by z powodu tłumu łódka zawsze była dla niego przygotowana, by go nie ścisnęli. Bo wielu uzdrowił, tak że dotknięci dolegliwościami napierali na niego, by go dotknąć. A nieczyste tchnienia, widząc go, przypadały do niego i krzyczały: Ty jesteś Syn Boga. Surowo je upomniął, by go nie ujawniały.</p>          |  |
| <p>Mt 10,1-4 Przywołałszy swych dwunastu uczniów dał im władzę nad nieczystymi tchnieniami, by mogli je wyrzucać i uzdrawiać każdą chorobę i każdą niemoc. Oto imiona dwunastu wysłanników: pierwszy Szymon zwany Piotrem, jego brat Andrzej, Jakub syn Zebedeusza, jego brat Jan, Filip, Bartłomiej, Tomasz, celnik Mateusz, Jakub syn Alfeusza, Tadeusz, Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota, który go wydał.</p>   | <p>3,13-19 Wchodzi na górę i przywołuje do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego. Ustanowił dwunastu, [których nazwał wysłannikami], by z nim byli, by ich wysyłać na głoszenie i by mieli moc wyrzucać demony. Ustanowił ich więc dwunastu, Szymona, któremu nadał imię Piotr, Jakuba syna Zebedeusza, Jana brata Jakuba, którym dał przydomek Boanerges, to znaczy Synowie Gromu, Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Kananejczyka i Judasza Iskariotę, który go wydał.</p> | <p>6,12-16 W tych dniach wyszedł na górę pomodlić się i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Kiedy nastał dzień, przemówił do swych uczniów i wybrał sobie z nich dwunastu, których nazwał wysłannikami: Szymona, którego nazwał Piotrem, jego brata Andrzeja, Jakuba, Jana, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba syna Alfeusza, Szymona zwanego Gorliwym, Judę syna Jakuba i Judasza Iskariotę, który został zdrajcą.</p>   |
| <p>Mt 12,22-30 Wtedy przyprowadzono mu opętanego, niewidomego i nieme, a on go uzdrowił, tak że przemówił i widział. Wszyscy w tłumie pytali zdumieni: Czy ten nie jest Synem Dawida? A faryzeusze usłyszawszy to rzekli: On nie wyrzuca demonów inaczej, jak przez Belzebuba, wodza demonów. Znając</p>  | <p>Mk 3,20-27 Wszedł do domu i znów zbiegł się tłum, tak że nie mogli nawet zjeść chleba. Gdy jego krewni usłyszeli o tym, przyszli by go pochwycić, bo mówili, że odszedł od zmysłów. Nauczyciele Pisma, którzy przyszli z Jerozolimy, też mówili, że ma Belzebuba i że przez wodza demonów wyrzuca demony.</p>   | <p>Łk 11,14-23 Wyrzucał demona, który był niemy. A gdy demon wyszedł, niemy przemówił. Zdumiewały się tłumy. Ale niektórzy mówili: Wyrzuca demony przez ich wodza Belzebuba. Inni zaś próbowali otrzymać od niego znak z nieba. On zaś znając ich zamysły rzekł im: Każde królestwo w sobie rozdzielone zostaje spustoszone</p>  |

|   |   |   |
|---|---|---|
| <p>ich myśli rzekł im: Każde królestwo rozdwojone w sobie pustoszeje, a żadne miasto czy dom rozdwojone w sobie nie ostoje się. Jeśli więc Szatan wyrzuci Szatana, to znaczy, że został w sobie rozdwojony. Jak więc przetrwa jego królestwo? Jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam demony, to przez kogo wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli ja wyrzucam demony przez tchnienie Boga, to królestwo Boga do was przyszło. Albo jak może wejść ktoś do domu siłacza i złupić jego rzeczy, jeśli najpierw siłacza nie zwiąże? A wtedy jego dom złupi. Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto za mną nie zbiera, ten rozrzuca.</p>  | <p>Przywoławszy ich do siebie mówił im w przypowieściach: Jak może Szatan Szatana wyrzucić? Jeśli jakieś królestwo jest w sobie rozdwojone, to takie królestwo nie może się ostać. Jeśli dom jest w sobie rozdwojony, to ów dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc Szatan powstał przeciw sobie i jest rozdwojony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nikt przecież nie może wejść do domu siłacza i złupić jego rzeczy, jeśli najpierw siłacza nie zwiąże, a wtedy jego dom złupi.</p> | <p>i dom na dom się wali. Jeśli więc Szatan jest w sobie rozdwojony, jak ostanie się jego królestwo? Bo mówicie, że ja wyrzucam demony przez Belzebuba. Jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam demony, to przez kogo wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. Jeśli zaś ja wyrzucam demony przez palec Boga, to królestwo Boga do was przyszło. Gdy uzbrojony siłacz strzeże swego pałacu, jego mienie jest bezpieczne. Kiedy zaś silniejszy od niego nadejdzie, pokona go, zabierze cały jego oręż, któremu ufał i rozdzieli zdobyte na nim łupy. Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, ten rozrzuca.</p> |
| <p>Mt 12,31-37 Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będą ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciw tchnieniu nie będzie odpuszczone. Kto by rzekł słowo przeciw Synowi Człowieka, będzie mu odpuszczone. Kto by zaś rzekł słowo przeciw świętemu tchnieniu, nie zostanie mu odpuszczone, ani w tym wieku, ani w przyszłym. Zasadźcie drzewo dobre, a owoc będzie dobry; albo zasadźcie drzewo zepsute, a owoc będzie zepsuty. Bo po owocu poznaje się drzewo. Płody żmij, jak możecie dobrze mówić, będąc żli? Bo usta mówią to, co wypełnia serce. Dobry człowiek z dobrego skarbcza wydobywa dobre, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa złe. Mówię wam, że za każdą rzecz beżużyteczną, którą ludzie wypowiedzą, zapłacą rachunek w dniu sądu. Bo na podstawie twych słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twych słów będziesz potępiony.</p> | <p>Mk 3,28-30 Zaprawdę mówię wam, że wszystkie grzechy i bluźnierstwa, ile by nie zbluźnili, zostaną ludziom odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił względem świętego tchnienia, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, nie zostanie mu odpuszczone na wieki, ale jest winien grzechu wiecznego. Bo mówili: Ma nieczyste tchnienie.</p>   |   |
| <p>Mt 12,43-45 Gdy nieczyste tchnienie wyjdzie z człowieka, przechodzi przez miejsca bezwodne, szukając odpoczynku, a nie znajduje. Wtedy mówi: Wróć do mego domu, skąd wyszedłem. A przyszedłszy zastaje go niezajętym, zamiecionym i przystrojonym. Wtedy idzie i bierze siedem innych tchnień, gorszych od siebie, wchodzi tam i mieszkają. I końcowy stan tego człowieka staje się gorszy od pierwotnego. Tak będzie i z tym złym pokoleniem.</p>   |   | <p>Łk 11,24-26 Kiedy nieczyste tchnienie opuści człowieka, przechodzi przez miejsca bezwodne szukając odpoczynku, a nie znajdując go mówi: Wróć do swego domu, skąd wyszedłem. A przyszedłszy zastaje go zamiecionym i przystrojonym. Wtedy idzie i bierze siedem innych tchnień, gorszych od siebie, wchodzi tam i mieszkają, zaś końcowy stan tego człowieka staje się gorszy niż pierwotny.</p>  |



|  |   |  |
|--|---|--|
| <p>Mt 12,38-42 Wtedy odrzekli mu jacyś z uczonych w Piśmie i faryzeuszów mówiąc: Nauczycielu, chcemy ujrzeć jakiś znak od ciebie. Odrzekł im: Pokolenie złe i cudzołożne szuka znaku, ale nie otrzyma innego znaku niż znak proroka Jonasza. Bo jak Jonasz był we wnętrzu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak Syn Człowieka będzie we wnętrzu ziemi trzy dni i trzy noce. Mężowie z Niniwy powstaną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, bo na słowa Jonasza zmienili myślenie, a oto tutaj więcej niż Jonasz. Królowa z południa stanie na sądzie z tym pokoleniem i potępi je, bo przybyła z krańców ziemi, by słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon.</p>  |   |  |
| <p>Mt 12,46-50 Gdy jeszcze mówił do tłumów, jego matka i bracia stanęli na zewnątrz chcąc się z nim rozmówić. Ktoś mu rzekł: Oto twoja matka i twoi bracia stoją na zewnątrz chcąc się z tobą rozmówić. Odrzekł mówiącemu: Kto jest moją matką i którzy są moimi braćmi? Wyciągnąwszy rękę ku swym uczniom rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto wypełnia wolę mego Ojca w niebie, ten jest moim bratem i siostrą i matką.</p>  | <p>Mk 3,20-21, 31-35 Przychodzi do domu i znów schodzi się tłum, tak że nie mogli nawet zjeść chleba. Usłyszawszy ci od niego {krewni?} wyszli by go pochwytać, bo mówili, że odszedł od zmysłów. (...) Przyszła jego matka i jego bracia, a stanąwszy na zewnątrz posłali po niego wzywając go. Wokół niego siedział tłum, i mówią mu: twoja matka i twoi bracia [i twoje siostry] są na zewnątrz i szukają cię. Odrzekł im: Kto jest moją matką i moimi braćmi? Spojrzawszy na siedzących wokół niego mówi: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto wypełnia wolę Boga, ten jest moim bratem i siostrą i matką.</p>   | <p>Łk 8,19-21 Przybyła do niego jego matka i jego bracia, a nie mogli spotkać się z nim z powodu tłumu. Oznajmiono mu: Twa matka i twoi bracia stoją na zewnątrz i chcą się z tobą zobaczyć. Odrzekł im: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Boga i wypełniają je.</p>  |
| <p>Mt 13,1-9 Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Zebrały się wokół niego wielkie tłumy, tak że wsiadł do łodzi, a cały tłum stanął na brzegu. Wiele im rzekł w przypowieściach: Oto siewca wyszedł siać. A gdy siał część ziaren padła koło drogi, przyleciały ptaki i zjadły je. Inne padły na skałę, gdzie nie miały wiele ziemi i zaraz zakiełkowały, bo ziemia nie była głęboka. Gdy słońce wzeszło, przypiekło je, a z braku korzeni uschły. Inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zdusiły je. Inne zaś padły na dobrą ziemię i wydały plon: stokrotny, sześćdziesięciokrotny, trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niech słucha.</p> <p>Mt 13,10-23 Uczniowie podeszli do niego pytając: Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach? On odrzekł: Wam dane jest poznać tajemnice królestwa nieba, tamtym zaś nie jest dane. Bo temu, kto ma, będzie dodane i będzie miał w nadmiarze, a temu, kto nie ma, i to, co ma, zostanie zabrane. Dlatego mówię im w przypowieściach, bo patrząc nie widzą, a słuchając nie słyszą ani nie rozumieją. Dzięki nim wypełnia się proroctwo Izajasza: Będziecie słuchem słuchać i nie zrozumiecie, patrząc będziecie patrzeć i nie ujrzycie. Bo serce tego ludu otepiało,</p> | <p>Mk 4,1-9 Znów zaczął nauczać nad jeziorem. Zebrał się wokół niego wielki tłum, tak że wsiadł do łodzi na jeziorze, a cały tłum pozostał na brzegu, na łądzie. Nauczał ich w licznych przypowieściach mówiąc: Słuchajcie, oto siewca wyszedł siać. Gdy siał, jedno ziarno padło koło drogi, przyleciały ptaki i zjadły je. Inne padło na skałę, gdzie nie miało wiele ziemi, i zaraz wzeszło, bo gleba nie była głęboka; a gdy pokazało się słońce, przypiekło je i z braku korzeni uschło. Inne padło między ciernie, ciernie wyrosły, zagłuszyły je i nie wydało plonu. Inne zaś padło na dobrą ziemię, a kiełkując i wzrastając wydało plon, jedno trzydziestokrotny, inne sześćdziesięciokrotny, a inne stokrotny. I mówił: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha..</p> <p>Mk 4,10-20 Kiedy został sam ci, którzy z nim byli, wraz z dwunastoma, pytali o te przypowieści. Mówił im: Wam dana jest tajemnica królestwa Boga. Tamtym zaś, z zewnątrz, wszystko podaje się w przypowieściach, by patrząc patrzyli i nie ujrzeli, słuchając słyszeli i nie rozumieją, by nie zawrócili i nie zostało im odpuszczone. Mówi im: Nie znacie tej przypowieści, jak więc wszystkie przypowieści poznacie? Siewca siewa słowo. Tymi koło drogi, gdzie jest siane słowo, są ci, do</p> | <p>Łk 8,4-8 Gdy zebrał się wielki tłum i z miast przychodzili do niego, rzekł w przypowieści: Wyszedł siewca zasieć swe ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało zdeptane, a ptaki niebieskie zjadły je. Inne upadło na skałę i gdy wzeszło uschło, bo nie miało wilgoci. Inne padło między ciernie, a ciernie razem z nim urosły i zadusiły je. Inne padło na dobrą ziemię, a gdy wyrosło, wydało plon stokrotny. Mówiąc to wołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.</p> <p>Łk 8,9-15 Jego uczniowie pytali o tę przypowieść. Rzekł: Wam dane jest poznać tajemnice królestwa Boga, a dla pozostałych są przypowieści, by patrząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Przypowieść zaś jest taka. Siewem jest słowo Boga. Tymi koło drogi są ci, którzy je usłyszeli, a potem przychodzi oszczerca i zabiera słowo z ich serc, by nie uwierzyli i nie zostali zbawieni. Tymi na skałe są ci, którzy z radością przyjmują słowo, ale nie mają korzenia, wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują. Ziarnem padłym między ciernie są ci, którzy usłyszeli, ale życiowe troski, bogactwa i przyjemności przyduszą ich i nie osiągają dojrzałości. A tymi w dobrej ziemi są ci, którzy usłyszawszy sercem szlachetnym i dobrym zachowują słowo, trwają w nim i</p> |

|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>uszu ich dotknęła głuchota i oczy swe zamknęły, by oczami nie ujrzeć, uszami nie usłyszeć, sercem nie zrozumieć, nie zawrócić i abym ich nie uleczył. Szczęśliwe zaś wasze oczy, bo widzą, i uszy, bo słyszą. Zaprawdę mówię wam, że liczni prorocy i sprawiedliwi pragnęli ujrzeć to, co widzicie, a nie ujrzeli, usłyszeć to, co słyszycie, a nie usłyszeli. Posłuchajcie więc wy przypowieści o siewcy. Do tego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie, przychodzi Zły i wyrwa to, co zasiano w jego sercu. To jest ten posiany koło drogi. Posianym na skale jest ten, kto słucha słowa i przyjmuje je zaraz z radością. Ale nie ma w sobie korzenia i jest niestały, a gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się potyka. Posianym między ciernie jest ten, kto słucha słowa, ale codzienne troski i złuda bogactwa zduszają w nim słowo i nie wydaje ono plonu. Zaś posianym na dobrą ziemię jest ten, kto słucha słowa i rozumie je, kto zatem przynosi plon: ten stokrotny, ten sześćdziesięciokrotny, a tamten trzydziestokrotny.</p> | <p>których, gdy usłyszą, zaraz przychodzi szatan i zabiera słowo w nich zasiane. Zasiani na gruncie skalistym to ci, którzy, gdy usłyszą słowo, zaraz przyjmują je z radością, ale nie mają w sobie korzenia i są niestali. A gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się potykają. Inni, posianu między ciernie, to ci, którzy usłyszeli słowo, ale codzienne troski, złuda bogactwa i inne pożądanía zagłuszają słowo i nie wydaje ono plonu. A posiani na glebie urodzajnej to ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają plon: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny, stokrotny.</p>  | <p>przynoszą plon.</p>   |
| <p>Mt 13,31-35 Inną przypowieść podał im mówiąc: Królestwo nieba podobne jest do ziarna gorczycy, które wzięwszy człowiek zasiał na swym polu. Jest ono wprawdzie najmniejsze ze wszystkich nasion, ale gdy wyrośnie, większe jest od jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie przylatują i gnieźdzą się w jego gałęziach. Powiedział im inną przypowieść: Królestwo nieba podobne jest do zakwasu, który wzięwszy kobieta wymieszała z trzema miarami mąki, aż wszystko się zakwasiło. Wszystko to Jezus mówił do tłumów w przypowieściach, a bez przypowieści niczego im nie mówił. By wypełniło się to, co powiedział prorok: Otworzę w przypowieściach swe usta, wyrzucę z siebie, co jest ukryte od założenia świata.</p>  | <p>Mk 4,21-34 Mówił im: Czy przynoszą lampę, by ją postawić pod garnkiem lub pod łóżkiem? A może po to, by postawić ją na świeczniku? Nie po to się coś ukrywa, niż aby stało się widoczne, ani nic nie pozostaje ukryte, co by nie wyszło na jaw. Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niech słucha. Mówił im: Baczcie, czego słuchacie. Jaką miarą mierzycie, wam będzie odmierzono i wam będzie dodane. Bo kto ma, będzie mu dodane, a temu, kto nie ma, zabiorą i to, co ma. Mówił: Tak jest z królestwem Boga jak z człowiekiem rzucającym ziarno w ziemię. Czy śpi czy czuwa, nocą i dniem, ziarno kiełkuje i wzrasta, a on nie wie jak. Ziemia sama z siebie owoc wydaje, najpierw źdźbło, potem kłos, potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś wyda owoc, bierze zaraz sierp, bo nadeszło żniwo. Mówił: Do czego porównamy królestwo Boga lub w jakiej przypowieści je zawrzemy? Jak ziarno gorczycy, które kiedy się je wrzuca w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi, a posiane wschodzi i staje się większe od wszystkich warzyw i wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki nieba mogą gnieździć się</p> | <p>Łk 8,16-18 Nikt zapaliwszy lampę nie przykrywa jej naczyniem ani nie stawia pod łóżkiem, ale stawia na świeczniku, by wchodzący widzieli światło. Bo nie ma nic ukrytego, co nie stanie się widoczne, ani nic zakrytego, co nie zostanie poznane i nie wyjdzie na jaw. Baczcie więc, jak słuchacie. Bo kto będzie miał, będzie mu dane, a kto nie będzie miał, i to, co zdaje się mieć, będzie mu zabrane.</p> <p>Łk 13,18-21 Mówił więc: Do czego podobne jest królestwo Boga i do czego je porównam? Podobne jest do ziarna gorczycy, które wzięwszy człowiek zasiał w swym ogrodzie, i urosło i stało się drzewem i ptaki niebieskie zagnieździły się w jego gałęziach. Znow rzekł: Do czego porównam królestwo Boga? Podobne jest do zakwasu, który wzięwszy kobieta wymieszała z trzema miarami mąki, aż wszystko się zakwasiło.</p> |

|  |   |  |
|--|---|--|
|  | w jego cieniu. W wielu takich przypowieściach przekazywał im słowo, tak jak mogli słuchać. Bez przypowieści nie mówił do nich, a swoim uczniom wyjaśniał wszystko na osobności.   |  |
| Mt 13,24-30, 36-43 Inną przypowieść podał im mówiąc: Królestwo nieba stało się podobne do człowieka siejącego na swym polu dobre ziarno. Gdy zaś ludzie spali, przyszedł jego wróg, dosiał chwasty między zboże i odszedł. Kiedy zaś zboże zakiełkowało i wydało owoc, wówczas pojawiły się i chwasty. Podeszli niewolnicy pana domu rzekli mu: Panie, czy nie zasiałeś na polu dobrego ziarna? Skąd więc ten chwast? Odrzekł: Wrogi człowiek to uczynił. Niewolnicy mówią mu: Czy chcesz, byśmy poszli i wybrali go? On zaś rzecze: Nie, byście wybierając chwasty nie wyrwali z nimi zboża. Pozwólcie im rosnać razem aż do żniw. W trakcie żniw powiem żniwiarzom: Zbierzcie najpierw chwasty i zwiążcie je w snopy do spalenia, zaś zboże zgromadźcie w moim spichlerzu. (...) Wtedy pozostawwszy tłumy poszedł do domu. Jego uczniowie podeszli do niego mówiąc: Objasnij nam przypowieść o chwastach na polu. On zacząwszy opowiadać rzekł: Siejącym dobre nasienie jest Syn Człowieka. Polem jest świat. Dobrym nasieniem są synowie królestwa. Chwastami są synowie złego, a wrogiem, który je posiał, jest oszczerca. Żniwem jest koniec świata, a żniwiarzami są zwiastunowie. Jak więc zbiera się chwasty i pali w ogniu, tak będzie przy końcu świata. Syn Człowieka wyśle swych zwiastunów i zbiorą z jego królestwa wszystkie przyczyny upadków oraz czyniących bezprawie. I wrzucą ich do pieca ognistego. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją niczym słońce w królestwie swego Ojca. Kto ma uszy, niech słucha. |   |  |
| Mt 13,44-53 Królestwo nieba podobne jest do skarbu ukrytego w polu, a człowiek, który go znalazł, ukrywa go, uradowany odchodzi, sprzedaje wszystko, co ma i kupuje to pole. Królestwo nieba podobne jest też do kupca szukającego pięknych pereł. Znalazłszy jedną, niezwykle cenną, poszedł i sprzedał wszystko, co miał i kupił ją. Królestwo nieba podobne jest też do sieci zarzuconej w morze i zgarniającej ryby wszystkich rodzajów, którą, kiedy się napełniła, wyciągają na brzeg, a usiadłszy zbierają dobre do naczyń, zaś zepsute precz wyrzucają. Tak będzie przy końcu świata. Wyjdą zwiastunowie i oddzielą złych spośród sprawiedliwych. I wrzucą ich do ognistego pieca. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieście to wszystko? Mówią mu: Tak. On zaś rzekł im: Dlatego każdy uczyony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa nieba, podobny jest do gospodarza domu, który wyciąga ze swego skarbcza nowe i stare. Gdy Jezus skończył przypowieści, odszedł stamtąd.   |   |  |
| Mt 8,23-27 Gdy wsiadł do łodzi, byli z nim jego uczniowie. Na jeziorze zaczęła się wielka burza, tak że fale zalewały łódź. Spał. Podeszli i obudzili go mówiąc: Panie, ratuj, giniemy. Mówi im: Dlaczego się trwożycie, ludzie małej wiary? Potem wstał, skarcił wiatry i jezioro i nastąpiła wielka cisza. A ludzie dziwili się mówiąc: Kim on jest, że wiatry i jezioro są mu posłuszne?  | 4,35-41 Mówi im tamtego dnia, gdy nastał wieczór: Przeprowmy się na drugą stronę. Zostawwszy tłum zabrali go, tak jak był, do łodzi, a inne łodzie płynęły za nim. Zerwała się gwałtowna wichura i fale zalewały łódź, tak że już się napełniała. Spał w tyle łodzi oparty na podglówku, budzą go i mówią mu: Nauczycielu, nie martwi cię, że giniemy? Wstawszy skarcił wiatr, a do jeziora rzekł: Milcz, załóż sobie kaganiec. I wiatr ustał i nastąpiła wielka cisza. Rzekł im: Czemu się boicie? Jeszcze nie macie wiary? Wtedy ogarnął ich wielki lęk i mówili jeden do drugiego: Kim zatem jest ten, że wiatr i jezioro są mu posłuszne? | Łk 8,22-25 Pewnego dnia wsiadł do łodzi ze swymi uczniami i rzekł do nich: Przeprowmy się na drugi brzeg jeziora. Odpłynęli. A gdy płynęli, zasnął. Na jeziorze zerwała się wichura, zalewały ich fale i byli w niebezpieczeństwie. Podeszli i obudzili go mówiąc: Mistrzu, mistrzu, giniemy. Obudzony skarcił wiatr i wodne fale. Uspokoili się i nastąpiła cisza. Rzekł im: Gdzie wasza wiara? Złęknieni dziwili się mówiąc jeden do drugiego: Kim zatem jest ten, że rozkazuje wiatrom i wodzie, a są mu posłuszne? |
| Mt 8,28-34 Gdy przybył na drugi brzeg, do krainy Gadareńczyków, dwaj opętani wybiegli mu naprzeciw z grobów, bardzo groźni, tak że nikt nie mógł tamtędy przechodzić. Krzyczeli: Co mamy z tobą, Synu Boga?  | Mk 5,1-20 Przyszedł na przeciwny brzeg jeziora do krainy Gerazeńczyków. Gdy wyszedł z łodzi, zaraz wybiegli mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez nieczyste tchnienie, który mieszkał w grobach.   | Łk 8,26-39 Dopłynęli do krainy Gerazeńczyków położonej naprzeciw Galilei. Gdy zszedł na ląd, z miasta wyszedł mu naprzeciw pewien człowiek mający demona. Od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie   |

|  |  |   |
|--|--|---|
| <p>Przyszedeś tu przed czasem nas dręczyć? Nicopodal pasło się wielkie stado świń. Demony prosiły go mówiąc: Jeśli nas wyrzucasz, wyślij nas w stado świń. Rzekł im: Odejdźcie. Wyszedełszy odeszły w świnie. Po czym całe stado ruszyło w dół urwiska do jeziora i zginęło w wodach. Pasący je uciekli, a przybywszy do miasta opowiedzieli wszystko, także co do opętanych. Całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa, a ujrawszy go prosili, by odszedł z ich granic.</p>  | <p>Nawet kajdanami nikt nie mógł go już związać, gdyż wiele razy dybami i kajdanami krępowany, kajdany rozrywał a dyby łamał i nikt nie miał siły go poskromić. Całe noce i dni spędzał w grobach i na górach, krzyżąc i tłukąc się kamieniami. Ujrawszy z daleka Jezusa przybiegł, uklonił mu się, po czym krzyknął donośnie: Co ja mam z tobą Jezusie Synu Boga Najwyższego? Zaklinam cię na Boga, byś mnie nie dręczył. Bo mówił mu: Wyjdź nieczyste tchnienie z tego człowieka. Pytał go: Jak ci na imię? Mówi mu: Na imię mi Legion, bo jest nas wiele. Prosił go usilnie, by ich nie posyłał poza tę krainę. Pasło się tam na zboczach góry wielkie stado świń. I poprosiły go mówiąc: Poślij nas w te świnie, byśmy w nie weszły. Pozwolił im. Wyszedełszy te nieczyste tchnienia weszły w świnie i ruszyło stado, jakieś dwa tysiące, w dół urwiska do jeziora, i utopiło się w jeziorze. Pasący je uciekli i rozgłosili to w mieście i po wioskach. Przyszli zobaczyć, co się stało. Przychodzą do Jezusa i oglądają opętanego, który miał legion, siedzącego, ubranego i przy zdrowych zmysłach, i przestraszyli się. Ci, którzy to widzieli, opisali im, co stało się z opętanym i o świniach. Zaczęli go prosić, by odszedł z ich granic. Gdy wchodził do łodzi, prosił go opętany, by mógł z nim zostać. Nie pozwolił, ale mówi mu: Idź do swego domu, do swoich, oznajmij im, ile Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował. Odszedł i zaczął rozgłaszać w Dekapolu, ile Jezus mu uczynił, a wszyscy się dziwili.</p> | <p>mieszkał w domu, lecz w grobach. Ujrawszy Jezusa, z krzykiem upadł przed nim i zawołał donośnym głosem: Co ja mam z tobą, Jezusie Synu Boga Najwyższego? Proszę Cię, nie dręcz mnie. Bo nakazał nieczystemu tchnieniu, by wyszło z tego człowieka. Bo od dawna szarpało nim, a choć wiązano go kajdanami i zakuwano w dyby, on rwał więzy, a demon gnał go na pustynię. Jezus zapytał go: Jak ci na imię? Odrzekł: Legion, bo weszło w niego wiele demonów. Prosiły go, by im nie kazał odejść do otchłani. Było tam dość duże stado świń. Prosiły go, by pozwolił im w nie wejść. Pozwolił im. Wyszedełszy z człowieka weszły w świnie i stado ruszyło w dół urwiska do jeziora i utopiło się. Pasący zaś ujrawszy, co się stało, uciekli i opowiedzieli w mieście i po wioskach. Wyszli zobaczyć, co się stało, przyszli do Jezusa i zastali człowieka, z którego wyszły demony, siedzącego u jego stóp, ubranego i przy zdrowych zmysłach, i przestraszyli się. Oznajmili im ci, którzy widzieli, jak opętany został uzdrowiony. Cała rzesza Gerazeńczyków prosiła go, by od nich odszedł, bo ogarała ich wielki lęk. On zaś wsiadłszy do łodzi odpłynął. Człowiek, z którego wyszły demony, prosił, by mógł z nim pozostać. Odprawił go mówiąc: Wracaj do swego domu i opowiadaj, ile Bóg ci uczynił. I odszedł rozgłaszając po całym mieście, ile Jezus mu uczynił.</p> |
| <p>Mt 9,18-26 Gdy im to mówił, pewien przełożony przyszedł, pokłonił się mu i rzekł: Przed chwilą umarła moja córka. Ale przyjdź i nałóż na nią swą rękę, a będzie żyła. Jezus wstał i wraz ze swymi uczniami poszedł za nim. Kobieta mająca od dwunastu lat krwotoki podszedłszy z tyłu dotknęła obramowania jego płaszcza. Bo mówiła do siebie: Gdybym tylko dotknęła jego płaszcza, będę uleczona. Jezus odwróciwszy się i ujrawszy ją rzekł: Ufaj, córko. Twa wiara cię uleczyła. Od tej chwili kobieta została uleczona. A Jezus przyszedłszy do domu dostojnika i ujrawszy fletnistów oraz zgiełkliwy tłum rzekł: Wyjdźcie stąd, bo dziewczynka nie umarła, ale śpi.</p> | <p>Mk 5,21-43 Gdy Jezus znów przepłynął się łodzią na drugi brzeg, zebrał się wokół niego wielki tłum nad jeziorem. Przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair, a ujrawszy go pada mu do stóp i usilnie prosi: Moja córeczka jest umierająca, ale gdybyś przyszedł i nałożył na nią rękę, została by uleczona i żyła. Poszedł z nim. A wraz z nim wielki tłum cisnący się wokół niego. A kobieta od dwunastu lat mająca na krwotok, która wiele wycierpiała przez licznych lekarzy i wydała na nich wszystkie swe majątkości, a nie jej nie pomogło i nawet czuła się coraz gorzej, usłyszawszy o Jezusie podeszła w tłumie od tyłu i dotknęła jego</p>  | <p>Łk 8,40-56 Gdy Jezus wrócił, powitał go tłum, bo wszyscy na niego czekali. Przyszedł człowiek imieniem Jair, który był przełożonym synagogi, a upadłszy Jezusowi do stóp prosił go, by wszedł do jego domu, bo córka jedynaczka, mająca jakieś dwanaście lat, umierała. A gdy szedł, tłumy napierały na niego. Kobieta od dwunastu lat mająca krwotok, która wydała na lekarzy wszystkie swe majątkości, a żaden nie mógł jej uzdrowić, podeszła od tyłu, dotknęła obramowania jego płaszcza i od razu jej krwotok ustał. Jezus rzekł: Kto mnie dotknął? Gdy wszyscy się wypierali, Piotr rzekł: Mistrzu, tłumy cię otaczają i cisną się. Jezus rzekł: Ktoś mnie dotknął, bo poczułem, że</p>  |

|   |  |  |
|---|--|--|
| <p>Wyśmiewali go. Gdy tłum usunięto, wszedł, chwycił jej rękę i dziewczynka wstała. Wieść o tym rozeszła się po całej tej okolicy.</p>  | <p> płaszcz. Bo mówiła: Jeśli dotknę choćby jego płaszcz, będę uleczone. Zaraz zagoiło się źródło jej krwi i poczuła na ciele, że jest wyleczona ze swej dolegliwości. Jezus czując zaraz, że moc wyszła od niego, zwrócił się do tłumy i rzekł: Kto dotknął mego płaszczu? Mówili mu jego uczniowie: Widzisz tłum cisnący się do ciebie, a mówisz: Kto mnie dotknął? Rozglądał się by ujrzeć tę, która to uczyniła. A kobieta przestraszona i drżąca, wiedząc, co się jej stało, przyszła, upadła przed nim i rzekła mu całą prawdę. Rzekł jej: Córko, twa wiara cię uleczyła, idź w pokoju i bądź uleczona ze swej dolegliwości. Kiedy jeszcze to mówił, przychodzą od przełożonego synagogi mówiąc: Twa córka umarła. Czemu jeszcze trudzisz nauczyciela? Jezus usłyszawszy te słowa mówi przełożonemu synagogi: Nie bój się tylko wierz. Nie pozwolił nikomu sobie towarzyszyć z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana brata Jakuba. Przychodzą do domu przełożonego synagogi, widzi zamęt, wielu płaczących i lamentujących, a wszedłszy mówi im: Dlaczego czynicie zamęt i płaczecie? Dziecko nie umarło, ale śpi. Wyśmiewali go. Wyrzuciwszy wszystkich zabiera ojca dziecka, matkę i tych z nim i wchodzi tam, gdzie było dziecko. Ująwszy mocno rękę dziecka mówi jej: Talitha kum, co znaczy: Dziewczynko, mówię tobie, wstań. Dziewczynka zaraz wstała i chodziła, bo miała dwanaście lat. Ogarnęło ich wielkie zdumienie. On zaś przykazał im usilnie, by nikt się o tym nie dowiedział i rzekł, by jej dano jeść.</p> | <p> moc wyszła ze mnie. Kobieta widząc, że nie zdoła się ukryć, drżąc podeszła, upadła przed nim i wobec całego ludu oznajmiła, z jakiego powodu go dotknęła i jak od razu została uleczona. On jej rzekł: Córko, twa wiara cię uleczyła, idź w pokoju. Jeszcze gdy to mówił przychodzi ktoś od przełożonego synagogi mówiąc: Twa córka umarła, nie trudź już nauczyciela. Jezus usłyszawszy to odrzekł mu: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uleczona. Przeszedłszy do domu nie pozwolił nikomu wejść ze sobą, tylko Piotrowi, Janowi, Jakubowi, ojcu dziewczynki i matce. Wszyscy płakali i bili się za nią w piersi. Rzekł: Nie płaczcie, bo nie umarła, ale śpi. Wyśmiewali go wiedząc, że umarła. On zaś chwyciwszy jej rękę zawołał: Dziewczynko, wstań. Powróciło jej tchnienie i od razu wstała, on zaś polecił, by jej dano jeść. Zdumieli się jej rodzice. Przykazał im, by nikomu nie mówili, co się stało.</p>  |
| <p>Mt 9,27-35 Za odchodzącym stamtąd Jezusem poszli za dwaj ślepi, krzyżując i mówiąc: Zmiłuj się nad nami, Synu Dawida. Gdy wszedł do domu, ślepi podeszli do niego, a Jezus mówi im: Wierzycie, że mogę to uczynić? Mówią mu: Tak, panie. Wtedy dotknął ich oczu mówiąc: Niech się wam stanie według waszej wiary. I odzyskali wzrok. Jezus surowo im nakazał: Baczcie, by nikt o tym nie wiedział. A oni wyszli i rozpowiedzieli to po całej tej okolicy.</p> <p>Gdy wychodzili, przyprowadzili mu człowieka głuchego, który był opętany. A gdy demon został wyrzucony, głuchy przemówił. Dziwiły się tłumy mówiąc: Nigdy się coś podobnego w Izraelu nie wydarzyło. Faryzeusze zaś mówili: Przez wodza demonów wyrzuca demony. Jezus obchodził wszystkie miasta i wsie, nauczając w synagogach i głosząc dobrą nowinę o królestwie, uzdrawiając każdą chorobę i każdą niemoc.</p> | <p> płaszcz. Bo mówiła: Jeśli dotknę choćby jego płaszcz, będę uleczone. Zaraz zagoiło się źródło jej krwi i poczuła na ciele, że jest wyleczona ze swej dolegliwości. Jezus czując zaraz, że moc wyszła od niego, zwrócił się do tłumy i rzekł: Kto dotknął mego płaszczu? Mówili mu jego uczniowie: Widzisz tłum cisnący się do ciebie, a mówisz: Kto mnie dotknął? Rozglądał się by ujrzeć tę, która to uczyniła. A kobieta przestraszona i drżąca, wiedząc, co się jej stało, przyszła, upadła przed nim i rzekła mu całą prawdę. Rzekł jej: Córko, twa wiara cię uleczyła, idź w pokoju i bądź uleczona ze swej dolegliwości. Kiedy jeszcze to mówił, przychodzą od przełożonego synagogi mówiąc: Twa córka umarła. Czemu jeszcze trudzisz nauczyciela? Jezus usłyszawszy te słowa mówi przełożonemu synagogi: Nie bój się tylko wierz. Nie pozwolił nikomu sobie towarzyszyć z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana brata Jakuba. Przychodzą do domu przełożonego synagogi, widzi zamęt, wielu płaczących i lamentujących, a wszedłszy mówi im: Dlaczego czynicie zamęt i płaczecie? Dziecko nie umarło, ale śpi. Wyśmiewali go. Wyrzuciwszy wszystkich zabiera ojca dziecka, matkę i tych z nim i wchodzi tam, gdzie było dziecko. Ująwszy mocno rękę dziecka mówi jej: Talitha kum, co znaczy: Dziewczynko, mówię tobie, wstań. Dziewczynka zaraz wstała i chodziła, bo miała dwanaście lat. Ogarnęło ich wielkie zdumienie. On zaś przykazał im usilnie, by nikt się o tym nie dowiedział i rzekł, by jej dano jeść.</p> | <p> moc wyszła ze mnie. Kobieta widząc, że nie zdoła się ukryć, drżąc podeszła, upadła przed nim i wobec całego ludu oznajmiła, z jakiego powodu go dotknęła i jak od razu została uleczona. On jej rzekł: Córko, twa wiara cię uleczyła, idź w pokoju. Jeszcze gdy to mówił przychodzi ktoś od przełożonego synagogi mówiąc: Twa córka umarła, nie trudź już nauczyciela. Jezus usłyszawszy to odrzekł mu: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uleczona. Przeszedłszy do domu nie pozwolił nikomu wejść ze sobą, tylko Piotrowi, Janowi, Jakubowi, ojcu dziewczynki i matce. Wszyscy płakali i bili się za nią w piersi. Rzekł: Nie płaczcie, bo nie umarła, ale śpi. Wyśmiewali go wiedząc, że umarła. On zaś chwyciwszy jej rękę zawołał: Dziewczynko, wstań. Powróciło jej tchnienie i od razu wstała, on zaś polecił, by jej dano jeść. Zdumieli się jej rodzice. Przykazał im, by nikomu nie mówili, co się stało.</p>  |
| <p>Mt 9,36-38 Ujrawszy tłumy ulitował się nad nimi, bo byli strudzeni i porzuceni niczym owce nie mające pasterza. Wtedy mówi swym uczniom: Żniwo wprawdzie wielkie, ale pracownicy nieliczni. Poproście więc pana żniwa, by wysłał pracowników na swe żniwo.</p>   | <p> płaszcz. Bo mówiła: Jeśli dotknę choćby jego płaszcz, będę uleczone. Zaraz zagoiło się źródło jej krwi i poczuła na ciele, że jest wyleczona ze swej dolegliwości. Jezus czując zaraz, że moc wyszła od niego, zwrócił się do tłumy i rzekł: Kto dotknął mego płaszczu? Mówili mu jego uczniowie: Widzisz tłum cisnący się do ciebie, a mówisz: Kto mnie dotknął? Rozglądał się by ujrzeć tę, która to uczyniła. A kobieta przestraszona i drżąca, wiedząc, co się jej stało, przyszła, upadła przed nim i rzekła mu całą prawdę. Rzekł jej: Córko, twa wiara cię uleczyła, idź w pokoju i bądź uleczona ze swej dolegliwości. Kiedy jeszcze to mówił, przychodzą od przełożonego synagogi mówiąc: Twa córka umarła. Czemu jeszcze trudzisz nauczyciela? Jezus usłyszawszy te słowa mówi przełożonemu synagogi: Nie bój się tylko wierz. Nie pozwolił nikomu sobie towarzyszyć z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana brata Jakuba. Przychodzą do domu przełożonego synagogi, widzi zamęt, wielu płaczących i lamentujących, a wszedłszy mówi im: Dlaczego czynicie zamęt i płaczecie? Dziecko nie umarło, ale śpi. Wyśmiewali go. Wyrzuciwszy wszystkich zabiera ojca dziecka, matkę i tych z nim i wchodzi tam, gdzie było dziecko. Ująwszy mocno rękę dziecka mówi jej: Talitha kum, co znaczy: Dziewczynko, mówię tobie, wstań. Dziewczynka zaraz wstała i chodziła, bo miała dwanaście lat. Ogarnęło ich wielkie zdumienie. On zaś przykazał im usilnie, by nikt się o tym nie dowiedział i rzekł, by jej dano jeść.</p> | <p> moc wyszła ze mnie. Kobieta widząc, że nie zdoła się ukryć, drżąc podeszła, upadła przed nim i wobec całego ludu oznajmiła, z jakiego powodu go dotknęła i jak od razu została uleczona. On jej rzekł: Córko, twa wiara cię uleczyła, idź w pokoju. Jeszcze gdy to mówił przychodzi ktoś od przełożonego synagogi mówiąc: Twa córka umarła, nie trudź już nauczyciela. Jezus usłyszawszy to odrzekł mu: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uleczona. Przeszedłszy do domu nie pozwolił nikomu wejść ze sobą, tylko Piotrowi, Janowi, Jakubowi, ojcu dziewczynki i matce. Wszyscy płakali i bili się za nią w piersi. Rzekł: Nie płaczcie, bo nie umarła, ale śpi. Wyśmiewali go wiedząc, że umarła. On zaś chwyciwszy jej rękę zawołał: Dziewczynko, wstań. Powróciło jej tchnienie i od razu wstała, on zaś polecił, by jej dano jeść. Zdumieli się jej rodzice. Przykazał im, by nikomu nie mówili, co się stało.</p>  |
| <p>Mt 13,54-58 Przeszedłszy w swe ojczyście strony nauczał ich w ich synagodze, tak że dziwili się i mówili: Skąd u niego ta mądrość i moce? Czy nie jest to syn cieśli? Czy jego matka nie ma na imię Maria, a jego bracia Jakub, Józef, Szymon i Juda? A czy jego siostry nie mieszkają wszystkie wśród nas? Skąd więc mu to wszystko? Gorszyli się z jego powodu. Jezus rzekł im: Prorok nie jest pozbawiony szacunku,</p>   | <p>Mk 6,1-6 Odszedł stamtąd i przychodzi do swej ojczyzny, a wraz z nim jego uczniowie. Gdy nastął szabat zaczął nauczać w synagodze, a liczni słuchacze dziwili się mówiąc: Skąd to ma i co to za mądrość została mu dana, i te moce spływające przez jego rękę? Czy to nie cieśla, syn Marii, brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? A czy jego siostry nie mieszkają wśród nas? Gorszyli się z jego powodu. Jezus rzekł im: Prorok nie jest</p>   | <p>Łk 4,16-30 Przeszedł do Nazaretu, gdzie go wychowano, a w dzień szabatu zgodnie se swym zwyczajem wszedł do synagogi i wstał, by czytać. Podano mu zwój proroka Izajasza, a rozwinąwszy go znalazł miejsce, gdzie było napisane: Tchnienie Pana nade mną, gdyż mnie namaścił, by ubogim ogłosić dobrą nowinę, posłał mnie, by jeńcom ogłosić wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, by zniewolonych uwolnić, by ogłosić rok łaski Pana. Zwinął zwój, oddał go słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. Zaczął mówić do nich: Dziś wypełniło się Pismo, które słyszeliście. Wszyscy przytakiwali mu i dziwili się słowom łaski wychodzącym z jego ust. Mówili: Czy to nie jest syn Józefa? Rzekł do nich: Zapewne powiecie mi tę przypowieść, lekarzu, ulecz siebie. Tyle słyszeliśmy o tym, co stało się w Kafarnaum, uczyn to i tutaj, w swej ojczyźnie. Rzekł: Zaprawdę mówię wam, że żaden prorok nie zyskuje uznania w swej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam, wiele wdów było w Izraelu w czasach Eliasza, kiedy niebo zostało zamknięte na trzy lata i sześć miesięcy, tak iż na całej ziemi nastął wielki głód, a do żadnej z nich Eliaz nie został posłany, tylko do wdowy w</p> |

|  |   |  |  |
|--|---|--|--|
| <p>chyba że w ojczyźnie i w swym domu. I nie uczynił tam wielu dzieł mocy z powodu ich niewiary.</p>   | <p>pozbawiony szacunku, chyba że w swej ojczyźnie, u swych krewnych i w swym domu. I nie mógł tam dokonać żadnego dzieła mocy, tylko paru chorych uzdrowił nałożywszy na nich ręce. Dziwił się z powodu ich niewiary. Obchodził okoliczne wsie i nauczał.</p>   | <p>Sarepcie Sydońskiej. Wielu było trędowatych w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman. Wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrżeli gniewem i powstawszy wyrzucili go z miasta, poprowadzili go nad urwisko na górze, na której było zbudowane ich miasto, by go tam strącić. On zaś przeszedłszy między nimi oddalił się.</p>   |  |
| <p>Mt 10,5-15 Tych dwunastu Jezus wysłał i nakazał im: Na drogę do pogan nie idźcie i do miast Samarytan nie wchodźcie. Zdążajcie raczej do zaginionych owiec z domu Izraela. Idąc głóście, że zbliżyło się królestwo nieba. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie zmarłych, oczyszczajcie trędowatych, wyrzucajcie demony. Darmo wzięliście, darmo dawajcie. Nie bierzcie do trzósów złota, srebra czy miedzi, nie bierzcie torby podróźnej, dwóch tunik, sandałów czy laski. Bo godzinie pracownik, by go nakarmiono. Gdy wejdziecie do jakiegoś miasta lub wsi, wypytujcie, kto cieszy się tam poważaniem. Tam pozostańcie, aż odejdziecie. Wchodząc do domu, pozdrówcie go. Gdyby dom był godny, niech przyjdzie do niego wasz pokój. Gdyby nie był godny, niech wasz pokój do was wróci. A gdyby ktoś was nie przyjął i nie wysłuchał, wychodząc z tego domu lub miasta strząśnijcie pył z waszych stóp. Zaprawdę mówię wam, lżej będzie ziemiom Sodomy i Gomory w dniu sądu niż temu miastu.</p> | <p>Mk 6,7-13 Przywołał dwunastu i zaczął ich wysyłać po dwóch dając im władzę nad nieczystymi tchnieniami. Nakazał im, by niczego nie zabierali w drogę prócz samej laski, ani chleba, ani torby, ani pieniędzy, lecz by założyli sandały i nie wdzielali dwóch tunik. Mówił do nich: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, pozostańcie tam i stamtąd wyruszajcie. A jeśli gdzieś by was nie przyjęto i nie wysłuchano, wychodząc stamtąd strząśnijcie pył spod waszych stóp na świadectwo dla nich. Wyruszywszy głóścili, by zmieniali myślenie, wyrzucali wiele demonów, namaszczali oliwą wielu chorych i uzdrawiali.</p> | <p>Łk 9,1-6 Przywoławszy do siebie dwunastu dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami, {moc} leczenia chorób, i wysłał ich, by głóścili królestwo Boga i uzdrawiali. Rzekł do nich: Niczego nie zabierajcie w drogę, ani laski, ani torby, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch tunik. Gdy wejdziecie do jakiegoś domu, pozostańcie tam i stamtąd wychodźcie. A jeśli jacyś was nie przyjmą, to wychodząc z ich miasta strząśnijcie pył ze swych stóp na świadectwo przeciw nim. Wyruszywszy szli przez wioski, głósząc wszędzie dobrą nowinę i uzdrawiając.</p> |  |
| <p>Mt 10,16-23 Wysyłam was jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże i prostoduszni jak gołębie. Strzeżcie się ludzi, bo będą was wydawać sądom i biczować w swych synagogach. Z mego powodu będą was prowadzić przed namiestników i królów, byście złożyli świadectwo wobec nich i narodów. Kiedy zaś was wydadzą, nie martwcie się, jak lub co powiecie, bo w tej godzinie będzie wam dane, co powiecie. Bo nie wy mówicie, ale mówiące w was tchnienie waszego Ojca. Brat wyda na śmierć brata, a ojciec dziecko, dzieci powstaną przeciw rodzicom i zabiją ich. Będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. A kto wytrwa do końca, będzie zbawiony. Gdy was będą prześladować w jakimś mieście, uciekajcie do innego. Bo zaprawdę mówię wam, nie zdążycie obejść wszystkich miast Izraela, aż przyjdzie Syn Człowieka.</p>  |   |  |  |
| <p>Mt 10,24-27 Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani niewolnik swego pana. Uczniowi wystarczy, że stanie się jak jego nauczyciel, a niewolnik jak jego pan. Jeśli pana domu przewali Belzebubem, to tym bardziej jego domowników. Nie bójcie się więc ich. Bo nie ma niczego zasłoniętego, co nie zostanie odsłonięte, ani ukrytego, co nie zostanie poznane. To, co wam mówię w ciemności, powiedzcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.</p>   |   |  |  |
| <p>Mt 10,28-33 Nie bójcie się tych, którzy zabijają</p>  |   | <p>Łk 12,4-12 Mówię wam, moi przyjaciele, nie bójcie</p>   |  |

|   |  |   |
|---|--|---|
| <p>ciało, a duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej tego, który i duszę i ciało może zniszczyć w Gehennie. Czy nie sprzedaje się dwóch wróbli za drobną monetę? A żaden z nich nie spadnie na ziemię bez waszego Ojca. Wam zaś policzono i wszystkie włosy na głowie. Nie bójcie się więc. Wy różnicie się od wielu wróbli. Do każdego więc, kto przyzna się do mnie przed ludźmi, i ja się przyznam przed moim Ojcem w niebie. A tego, kto by się mnie wyparł przed ludźmi, i ja się wyprę przed moim Ojcem w niebie.</p>  |  | <p>się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej nie mogą uczynić. Wskażę wam, kogo macie się bać: bójcie się tego, kto po zabiciu ma moc wrzucić do Gehenny, tak, mówię wam, tego się bójcie. Czy nie sprzedaje się pięciu wróbli za dwie drobne monety? A żaden z nich nie jest zapomniany przed Bogiem. Wam zaś policzono i wszystkie włosy na głowie. Nie bójcie się. Przewyższacie wiele wróbli. Mówię wam: Do każdego, kto przyzna się do mnie przed ludźmi, i Syn Człowieka przyzna się przed zwiastunami Boga. A tego, kto się mnie wyprze przed ludźmi, spotka wyparcie się przed zwiastunami Boga. Każdemu, kto powie słowo przeciw Synowi Człowieka, zostanie odpuszczone. A temu, kto by zbluźnił przeciw świętemu tchnieniu, nie zostanie odpuszczone. Gdy zaprowadzą was do synagog, urzędów i przed władze, nie martwcie się, jak lub czym się obronicie lub co powiecie. Bo w tej godzinie świętego tchnienia nauczy was, co trzeba powiedzieć.</p>   |
| <p>Mt 10,34-11,1 Nie sądzicie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem, i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. I wrogami człowieka będą jego domownicy. Ten, kto kocha ojca lub matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. Ten, kto kocha syna lub córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godny. Ten, kto zachowuje swe życie, straci je, a ten, kto stracił swe życie z mego powodu, zachowa je. Przyjmujący was mnie przyjmuje; a przyjmujący mnie przyjmuje tego, który mnie wysłał. Przyjmujący proroka jako proroka weźmie zapłatę proroka, a przyjmujący sprawiedliwego jako sprawiedliwego weźmie zapłatę sprawiedliwego. Zaprawdę mówię wam, kto by napił jednego z małych kielichem zimnej [wody] jedynie jako ucznia, nie straci swej zapłaty. Gdy Jezus skończył udzielać pouczeń swym dwunastu uczniom, odszedł stamtąd, by nauczać i głosić w ich miastach.</p> |  | <p>Łk 12,49-59 Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże pragnę, by już zapłonął. Zanurzeniem mam zostać zanurzony i jakże jestem udręczony, aż się to dokona. Zdaje się wam, że przybyłem dać ziemi pokój? Nie, mówię wam, ale rozłam. Bo odtąd w jednym domu pięciu poróżni się, trzech przeciw dwóm, a dwóch przeciw trzem. Poróżni się ojciec z synem, a syn z ojcem, matka z córką, a córka z matką, teściowa ze swą synową, a synowa z teściową. Do tłumów mówił: Kiedy ujrzycie chmurę przychodzącą z zachodu, zaraz mówicie, że będzie deszcz i tak się staje. A kiedy wieje wiatr z południa, mówicie, że będzie upał i tak się staje. Obludnicy, umiecie badać zjawiska na ziemi i na niebie, a nie umiecie badać obecnego czasu? Dlaczego więc sami z siebie nie osądzacie, co jest sprawiedliwe? Bo gdy idziesz ze swym wrogiem do urzędnika, w drodze zadaj sobie trud, by zawrzeć z nim ugodę, by cię nie zaciągnął do sędziego, a sędzia wyda cię strażnikowi, a strażnik wrzuci cię do lochu. Mówię ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego grosza.</p> |
|   |  | <p>Łk 7,11-17 A następnego dnia udał się do miasta zwanego Nain, a szli z nim jego uczniowie i wielki tłum. Gdy zbliżył się do bramy miasta, właśnie wynoszono zmarłego, jedyne syna matki, która była wdową, a szedł z nią wielu ludzi z miasta. Ujrawszy ją Pan ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. Podszedł, dotknął ją, a niosący ją zatrzymali się, i rzekł: Młodzieńcze, mówię ci, wstań. Zmarły usiadł, zaczął mówić, a on oddał go jego matce. Wszystkich ogarnął lęk i chwalili Boga mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, i: Wejrzał Bóg na swój lud. Rozeszła się ta wieść o nim po całą Judei i całą okolicę.</p>   |
| <p>Mt 11,2-19 Jan, usłyszawszy w więzieniu o czynach Pomazańca, wysłał do niego swych uczniów i przez nich mu rzekł: Ty jesteś tym, który</p>   |  | <p>Łk 7,18-35 Opowiedzieli Janowi jego uczniowie o tym wszystkim. Przywołałszy do siebie dwóch ze swych uczniów, Jan posłał ich do Pana [Jezusa]</p>  |

|  |  |   |
|--|--|---|
| <p>ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego? Jezus im odrzekł: Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i co widzicie. Ślepi znowu widzą, kulawi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a biednym jest głoszona dobra nowina. Szczęśliwy jest ten, kto by nie został przeze mnie przywieziony do obrazu. Gdy odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście chcieli ujrzeć na pustyni? Trzcinę chwiejącą się na wietrze? Co więc wyszłście ujrzeć? Człowieka odzianego w miękkie szaty? Miękkie szaty noszą w królewskich pałacach. Co więc wyszłście ujrzeć? Proroka? Tak, mówię wam, więcej niż proroka. On to, o którym napisano: Oto wysyłam mego zwiastuna przed twym obliczem, który wyrówna twą drogę przed tobą. Zaprawdę mówię wam, wśród zrodzonych z kobiet nie powstał nikt większy od Jana Zanurzacza. Ale najmniejszy w królestwie nieba jest od niego większy. Od dnia Jana Zanurzacza aż do teraz królestwo nieba doznaje gwałtu i gwałtownicy je porywają. Bo wszyscy prorocy i Prawo aż do Jana prorokowali. Jeśli chcecie to przyjąć, on jest Eliaszem, który ma przyjść. Kto ma uszy, niech słucha. Do kogo przyrównam to pokolenie? Podobne jest do dzieci siedzących na rynkach, co mówią do innych: Graliśmy wam na fujarce i nie tańczyliście, zaczęliśmy zawodzić i nie uderzyliście się w piersi. Bo przyszedł Jan, nie jedzący i nie pijący, a mówią: Demona ma. Przyszedł Syn Człowieka, jedzący i pijący, a mówią: Oto człowiek żarłoczny i pijący wino, przyjaciel poborców i grzeszników. Usprawiedliwiona została mądrość z jej czynów.</p> |  | <p>mówiąc: Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy mamy oczekiwać innego? Przybywszy do niego mężczyźni rzekli: Jan Zanurzacz przysłał nas do ciebie z zapytaniem, czy jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy czekać na innego? O tej godzinie uleczył wielu z chorób, udręk i od złych tchnień, wielu też ślepym dał łaskę widzenia. Odrzekł im: Idźcie i opowiedzcie Janowi o tym, coście widzieli i słyszeli, ślepi znów widzą, kulawi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli powstają, ubogim dana jest dobra nowina. Szczęśliwy jest ten, kto by nie został przywieziony przeze mnie do obrazu. Gdy posłańcy Jana odeszli, zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście chcieli ujrzeć na pustyni? Trzcinę chwiejącą się na wietrze? Co więc wyszłście ujrzeć? Człowieka odzianego w miękkie szaty? Na dworach królewskich noszą wspaniałe szaty i żyją w przepychu. Co więc wyszłście ujrzeć? Proroka? Tak, mówię wam, więcej niż proroka. On to, o którym napisano: Oto ja wysyłam mego zwiastuna przed tobą, który wyrówna twą drogę przed tobą. Mówię wam, wśród [proroków] zrodzonych z kobiet żaden nie jest większy od Jana. Ale najmniejszy w królestwie Boga jest od niego większy. [Cały lud i poborcy usłyszawszy uznali Boga za sprawiedliwego, będąc zanurzeni zanurzeniem Jana. A faryzeusze i znawcy Prawa odrzucili postanowienie Boga, nie będąc przez niego zanurzeni]. Do kogo więc przyrównam ludzi tego pokolenia i do kogo są podobni? Podobni są do dzieci siedzących na rynku i mówiących do innych: Graliśmy wam na fujarce i nie tańczyliście, zaczęliśmy zawodzić i nie zapłakaliście. Bo przyszedł Jan Zanurzacz, nie jedzący chleba ani nie pijący wina, a mówicie: Ma demona. Przyszedł Syn Człowieka jedzący i pijący, a mówicie: Oto człowiek żarłoczny i pijący wino, przyjaciel poborców i grzeszników. Usprawiedliwiona została mądrość przez wszystkie swe dzieci.</p> |
|  |  | <p>Łk 7,36-50 Któryś z faryzeuszów zaprosił go, by z nim jadł. Wszedłszy do domu faryzeusza spoczął przy stole. A kobieta z tego miasta, grzesznica, dowiedziawszy się, że przebywa w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowy słoik pachnidła i stanawszy za nim, płacząc u jego stóp, zaczęła jego stopy zraszać łzami i wycierać swymi włosami, całowała jego stopy i namaściwała pachnidłem. Ujrawszy to faryzeusz, który go zaprosił, pomyślał sobie: Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby, kim i jaka jest ta kobieta, która go dotyka, że jest grzesznicą. Jezus odrzekł mu: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. On rzecze: Mów, nauczycielu. Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli [z czego oddać], darował obu. Który z nich będzie go bardziej miłował? Szymon odrzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. Rzekł: Słusznie osądziłeś. A zwróciwszy się do kobiety rzekł Szymonowi: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś mi wody do obmycia nóg, ona zaś łzami zrosiła mi stopy i wytarła swymi włosami. Nie pocałowałaś mnie, a ona, odkąd weszła, nie przestała całować moich stóp. Nie namaściłaś mi głowy oliwą, a ona pachnidłem namaściła me stopy. Dlatego mówię ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, bo wiele umiłowała. Mało miłuje ten, komu mało się odpuszcza. Rzekł do niej: Odpuszczone są twe grzechy. Współbiesiadnicy zaszeli mówić jeden do drugiego: Kim jest ten, kto i grzechy odpuszcza? A do kobiety rzekł: Twa wiara cię ocaliła, idź w pokój.</p>  |
|  |  | <p>Łk 8,1-3 Potem przechodził przez miasta i wsie, głosząc i zwiastując dobrą nowinę o królestwie Boga, a dwunastu z nim. Pewne kobiety, które uzdrowił ze złych tchnień i</p>  |



|  |  |   |
|--|--|---|
|  |  | słabości, Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, Joanna żona Chuzy zarządcy Heroda, Zuzanna i wiele innych, które służyły im swymi majątkami.   |
| <p>Mt 11,20-24 Wtedy zaczął łącać miasta, w których dokonało się bardzo wiele jego dzieł mocy, że nie zmieniły myślenia. Biada ci Korozain, biada ci Betsaido, bo gdyby w Tyrze i Sydonie dokonały się dzieła mocy, jakie dokonały się wśród was, dawno w worze i popiele zmieniłyby myślenie. Nadto mówię wam, znośniej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu niż wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba będziesz wywyższone? Aż do otchłani spadniesz. Bo gdyby w Sodomie dokonały się dzieła mocy, które dokonały się u ciebie, trwałaby aż do dzisiaj. Nadto mówię wam, że ziemi Sodomy znośniej będzie w dniu sądu niż tobie.</p>   |  |   |
| <p>Mt 11,25-30 Wówczas Jezus odrzekł: Wyznaję cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, bo zakryłeś to przed mądrymi i rozumnymi, a odsłoniłeś małoletnim. Tak, Ojcze, bo tak ci się spodobało. Wszystko zostało mi przekazane przez mego Ojca i nikt nie zna Syna jak tylko Ojciec, ani nie zna Ojca jak tylko Syn i ten, komu Syn postanowiłby objawić. Chodźcie do mnie wszyscy utrudzeni i obciążeni, a ja dam wam odpocząć. Bierzcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. Bo moje jarzmo jest łagodne, a mój ciężar lekki.</p>  |  | <p>Łk 10,21-24 W tej godzinie rozweselił się w świętym tchnieniu i rzekł: Wyznaję Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, bo zakryłeś to przed mądrymi i rozumnymi, a odsłoniłeś małoletnim. Tak, Ojcze, bo tak ci się spodobało. Wszystko zostało mi przekazane przez mego Ojca i nikt nie pojmuje, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, jak tylko Syn i ten, komu Syn postanowi objawić. Zwróciwszy się na osobności do uczniów rzekł: Szczęśliwe oczy widzące to, co widzicie. Bo mówię wam, że wielu proroków i królów chciało ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co słyszycie, a nie usłyszeli.</p> |
| <p>Mt 14,1-13 Wtedy tetrarcha Herod usłyszał o Jezusie i rzekł swym sługom: To jest Jan Zanurzacz. On to powstał z martwych i dlatego dzieła mocy dzieją się przez niego. Bo Herod pojmawszy Jana związał go i wtrącił do lochu z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa. Bo Jan mówił mu: Nie wolno ci jej mieć. Chcąc go zabić bał się tłumu, bo mieli go za proroka. Gdy nadeszły urodziny Heroda, córka Herodiady zatańczyła przed gośćmi i przypodobala się Herodowi. Pod przysięgą więc przyrzekł jej dać, o co tylko poprosi. Podpuszczona przez swą matkę rzekła: Daj mi tu na tacy głowę Jana Zanurzacza. Król zasmucony ze względu na przysięgę i spoczywających przy stole kazał, by jej ją dać. Posławszy ściał Janowi w lochu głowę. Przyniesiono jego głowę na tacy i dano dziewczynce, a ta zaniósła swęj matce. Uczniowie Jana przyszli, zabrali zwłoki i pogrzebali je, a przybyszy oznajmili to Jezusowi. Usłyszawszy to Jezus odpłynął stamtąd łodzią na pustkowie, na osobność. Usłyszawszy o tym tłumy zaczęły schodzić się do niego pieszo z miast.</p> | <p>Mk 6,14-29 Usłyszał o nim król Herod, bo jego imię stało się głośnie, a mówili, że Jan zanurzający powstał z martwych i dlatego w nim dzieją się dzieła mocy. Inni mówili, że to Eliasz; jeszcze inni mówili, że to prorok jako jeden z proroków. Usłyszawszy to Herod mówił: Ten Jan, któremu ściałem głowę, powstał. Sam Herod pojmał Jana i wtrącił do lochu z powodu Herodiady, żony jego brata Filipa, którą poślubił. Bo Jan mówił Herodowi, że nie wolno ci mieć żony twego brata. Herodiana żywiła do niego urazę i chciała go zabić, a nie mogła. Bo Herod bał się Jana wiedząc, że to mężczyzna sprawiedliwy i święty i ochraniał go, a często go słuchając [odczuwał niepokój] słuchał go z przyjemnością. Gdy nastał sposobny dzień, gdy Herod na swe urodziny wyprawił ucztę dla swych dostojników, tysięczników i ważnych osób z Galilei, weszła córka Herodiady, a gdy zatańczyła spodobała się Herodowi i spoczywającym z nim przy stole. Rzekł król dziewczynce: Poproś mnie o co chcesz, a dam ci. Przysięgł jej: O cokolwiek byś mnie poprosiła, dam ci, choćby połowę mego królestwa.</p> | <p>Łk 9,7-9 Usłyszał tetrarcha Herod o wszystkim, co się działo, i niepokoił się, bo niektórzy mówili, że Jan powstał z martwych, a niektórzy, że Eliasz się ukazał, inni zaś, że powstał któryś z dawnych proroków. Herod rzekł: Ja ściałem głowę Janowi. Kim jest więc ten, o którym słyszę takie rzeczy? I chciał go ujrzeć.</p>   |

|   |  |  |
|---|--|--|
|   | <p>Wyszła i rzekła swej matce: O co mam prosić? Ta rzekła: O głowę Jana zanurzającego. Zaraz wszedłszy śpiesznie do króla poprosiła mówiąc: Chcę, byś natychmiast dał mi na tacy głowę Jana Zanurzacza. Zasmucił się król bardzo, ale ze względu na przysięgę i spoczywających przy stole nie chciał jej odmówić. Król zaraz wysławszy kata nakazał przynieść jego głowę. Odszedł, ściął mu w lochu głowę, przyniósł głowę na tacy i dał ją dziewczynce, a dziewczynka dała ją swej matce. Usłyszawszy o tym uczniowie Jana przyszli, zabrali jego zwłoki i złożyli je w grobie.</p>   |  |
| <p>Mt 14,14 Wszedł, ujrzał liczny tłum, ulitował się nad nimi i uzdrowił dotkniętych niemocą.</p>   | <p>Mk 6,30-34 Wysłannicy zbierają się przy Jezusie i oznajmili mu wszystko, ile uczynili i ile nauczali. Mówi im: Idźcie sami na miejsce odludne i trochę odpocznijcie. Bo wielu przychodziło i odchodziło i nie mieli czasu, żeby coś zjeść. Odpłynęli łodzią na pustkowie, na osobność. Ujrzeni ich odpływających, wielu ich poznało, i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast i przybyli tam przed nimi. Wszedłszy ujrzał wielki tłum i ulitował się nad nimi, bo byli niczym owce nie mające pasterza i zaczął ich uczyć wielu rzeczy.</p>   | <p>Łk 9,10-11 Wysłannicy wrócili i opowiedzieli mu, ile uczynili. Zabrawszy ich ze sobą odszedł na pustkowie koło miasta zwanego Betsaida. A tłumy dowiedziawszy się o tym poszły za nim. Przyjął ich, mówił im o królestwie Boga, a potrzebujących uzdrowienia leczył.</p>  |
| <p>Mt 14,15-21 Gdy nastał wieczór podeszli do niego uczniowie mówiąc: Miejsce jest odludne i jest już późno. Odeślij tłumy, by poszedłszy do wsi kupili sobie żywności. Jezus im rzekł: Nie trzeba, by szli, wy dajcie im jeść. Mówią mu: Mamy tutaj tylko pięć chlebów i dwie ryby. Rzekł: Przynieście mi je tutaj. Kazał tłumom spocząć się na trawie, wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w górę w niebo, pobłogosławił i łamiąc podawał chleby uczniom, a oni tłumom. Wszyscy jedli i nasycili się, i zebrali dwanaście koszy pozostałych ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.</p> | <p>Mk 6,35-44 Gdy już zrobiło się późno, podeszli do niego jego uczniowie mówiąc: Miejsce jest odludne i jest już późno. Odeślij ich by odszedłszy do okolicznych osad i wsi kupili sobie coś do jedzenia. Odrzekł im: Wy dajcie im jeść. Mówią mu: Mamy iść, za dwieście denarów kupić chleba i dać im jeść? Mówi im: Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie. Dowiedziawszy się mówią: Pięć i dwie ryby. Nakazał im usadzić wszystkich na zielonej trawie, grupa za grupą. Usiedli więc w grupach, po stu i po pięćdziesięciu. Wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w górę w niebo, pobłogosławił, łamał chleby i podawał swym uczniom, by im podawali, dwie ryby też podzielił między wszystkich. Wszyscy zjedli i nasycili się. I zebrali dwanaście pełnych koszy ułomków i ryb. A jadło te chleby pięć tysięcy mężczyzn.</p> | <p>Łk 9,12-17 Dzień miał się ku końcowi. Dwunastu podeszło i mówią mu: Odeślij tłum, by podążywszy do okolicznych wsi i osad rozlokowali się i poszukali żywności, bo tu jesteśmy na pustkowie. Rzekł do nich: Wy dajcie im jeść. Rzekli: Nie mamy nic ponad pięć chlebów i dwie ryby, chyba że mamy pójść i kupić dla całego tego ludu pokarmy. A było ich jakieś pięć tysięcy mężczyzn. Rzekł do swych uczniów: Usadźcie ich w grupach po około pięćdziesięciu. Tak zrobili i wszystkich usadzili. Wziął pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w górę w niebo, pobłogosławił je, połamał i dawał uczniom, by podali tłumowi. Zjedli i wszyscy się nasycili, a tego, co im zostało, zebrano dwanaście koszy ułomków.</p> |
| <p>Mt 14,22-33 Zaraz przymusił uczniów, by weszli do łodzi i przeprawili się przed nim na drugi brzeg, póki nie odprawi tłumów. A odprawiwszy tłumy wszedł na górę, by się modlić na osobności. Gdy nastał wieczór, był tam sam. Łódź oddaliła się już</p>  | <p>Mk 6,45-52 Zaraz przymusił swych uczniów, by weszli do łodzi i przeprawili się przed nim na drugi brzeg, do Betsaidy, póki nie odprawi tłumy. Rozstawszy się z nimi poszedł na górę, by się pomodlić. Gdy nastał wieczór, łódź była na środku</p>   |  |

|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>wiele stadiów od brzegu, miotana przez fale, bo wiatr był przeciwny. O czwartej straży nocnej przyszedł do nich idąc po jeziorze. Uczniowie ujrawszy go idącego po jeziorze przestraszyli się i mówili: To zjawia, i ze strachu zaczęli krzyczeć. Jezus zaraz przemówił do nich: Uspokójcie się, to ja jestem, nie bójcie się. Piotr mu odrzekł: Panie, jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do ciebie po wodzie. Rzekł: Przyjdź. Wyszedszy z łodzi Piotr poszedł po wodzie i przyszedł do Jezusa. Widząc silny wiatr przestraszył się, zaczął tonąć i krzyknął: Panie, ratuj mnie. Jezus wyciągnawszy zaraz rękę chwycił go i mówi mu: O małej wiary, czemuś zwątpił? A gdy weszli do łodzi wiatr się uciszył. Ci, którzy byli w łodzi, pokłonili mu się mówiąc: Naprawdę jesteś Synem Boga.</p>   | <p>jeziora, a on sam na łądzie. Ujrawszy ich, jak męczą się wiosłując, bo mieli przeciwny wiatr, o czwartej straży nocnej przychodzi do nich idąc po jeziorze. Chciał przejść obok nich. Ujrawszy go idącego po jeziorze myśleli, że to zjawia, i zaczęli krzyczeć. Bo wszyscy go widzieli i przelękli się. Zaraz przemówił do nich: Uspokójcie się, to ja jestem. Nie bójcie się. Wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Niestychanie się temu dziwili, bo nie rozumieli wydarzenia z chlebami, zaś ich serca były skamieniałe.</p>  |  |
| <p><i>Te – i tylko te – dwa epizody z kart ewangelii synoptycznych, poprzedzające wyprawę do Jerozolimy, zostały też zrelacjonowane przez Jana:</i></p>  |  |  |
| <p>J 6,1-14 Potem odszedł Jezus na drugą stronę Jeziora Galilejskiego, Tyberiadzkiego. Otaczał go wielki tłum, bo oglądali znaki, które czynił na chorych. Jezus wszedł na górę i usiadł tam ze swymi uczniami. Zbliżała się Pascha, święto Żydów. Podniósł więc wzrok, a ujrawszy, że przybywa do niego wielki tłum, Jezus mówi do Filipa: Gdzie kupimy chleby, by mieli co jeść? Mówił to wypróbując go, gdyż sam wiedział, co ma czynić. Odrzekł mu Filip: Chleba za dwieście denarów nie wystarczy, by każdy wziął po kawałku. Mówi mu jeden z jego uczniów, Andrzej brat Szymona Piotra: Jest tu chłopiec, który ma pięć jęczmiennych chlebów i dwie ryby. Ale cóż to jest dla tak wielu? Rzekł Jezus: Każcie ludziom się rozłożyć. A było w tym miejscu dużo trawy. Rozłożyli się więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus wziął chleby i podziękowawszy rozdał leżącym, a podobnie ryby, ile chcieli. Gdy się nasycili, mówi swym uczniom: Zbierzcie pozostałe resztki, by nic nie przepadło. Zebrał więc resztki z pięciu chlebów jęczmiennych i napełnił dwanaście koszy tym, co pozostało po jedzących. A ludzie ujrawszy, jaki uczynił znak, mówili: Ten naprawdę jest prorokiem przychodzącym na świat.</p> <p>J 6,15-21 Jezus wiedząc, że zamierzają przyjść i porwać go, by uczynić królem, oddalił się znów sam jeden na górę. Gdy nastał wieczór, jego uczniowie zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi popłynęli do Kafarnaum, na drugą stronę jeziora. Zapadł zmrok, a Jezus jeszcze do nich nie przybył. Wielki wiatr wzburzył jezioro. Gdy wiosłując przebyli jakieś dwudzieścia pięć lub trzydzieści stadiów, ujrzeni Jezusa idącego po jeziorze, niedaleko łodzi i przestraszyli się. Mówi im: Ja jestem, nie bójcie się. Chcieli więc zabrać go do łodzi, a łódź zaraz znalazła się przy brzegu, do którego zmierzali.</p> |  |  |
| <p>Mt 14,34-36 Przeprawiwszy się na poszli do ziemi Genezaret. Okoliczni mieszkańcy poznali go, rozesłali wieści po całej tej okolicy i przyniesiono do niego wszystkich źle się mających i prosili go, by mogli jedynie dotknąć obramowania jego płaszczka. A którzy dotknęli, zostali uzdrowieni.</p>  | <p>Mk 6,54-56 Przeprawiwszy się przybyli do Genezaret i przybili do brzegu. Gdy wyszli z łodzi zaraz go poznali, rozbiegli się po całej tej krainie i zaczęli przynosić na matach źle się mających tam gdzie, jak słyszeli, przebywał. Gdy wchodził do wsi, do miast czy do osad, kładli na rynkach opadłych z sił i prosili go, by mogli dotknąć obramowania jego płaszczka. A którzy go dotknęli, byli uzdrowieni.</p>   |  |
| <p>Mt 15,1-20 Wtedy przychodzą do Jezusa z Jerozolimy faryzeusze i uczeni w Piśmie mówiąc: Dlaczego Twoi uczniowie łamią przekaz starszych? Bo nie myją rąk kiedy jedzą chleb. Odrzekł im: A dlaczego wy łamiecie przykazanie Boga ze względu na wasz przekaz? Bo Bóg rzekł: Szanuj ojca i matkę, i: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Kto by rzekł ojcu lub matce: Darem ofiarnym jest to, co miałem dać ci jako pomoc, nie będzie musiał okazywać szacunku swemu ojcu. Unieważniliście słowo Boga ze względu na wasz przekaz. Obludnicy, dobrze prorokował o was Izajasz: Lud ten okazuje mi szacunek wargami, a ich serce jest daleko ode mnie</p>   | <p>Mk 7,1-23 Zbierają się wokół niego faryzeusze i jacyś uczeni w Piśmie przybyli z Jerozolimy. Ujrzeni jakichś jego uczniów, że jedzą chleb nieczystymi, to jest nieumytymi rękami, bo faryzeusze i wszyscy Żydzi nie jedzą, jeśli nie umyją rąk, trzymając się przekazu starszych. Wracając z rynku nie jedzą, jeśli się nie zanurzą, i wiele innych przyjęli {zasad}, których się trzymają, jak zanurzanie kielichów, dzbanków i naczyń miedzianych. Pytają go faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują wedle przekazu, ale jedzą chleb nieumytymi rękami? Rzekł im: Dobrze prorokował Izajasz o was, obludnikach, jak napisano: Ten lud czci mnie</p> |  |

|   |   |  |
|---|---|--|
| <p>i daremnie mnie czczą, nauczając przykazań ludzkich. Przywołałszy do siebie tłum rzekł im: Słuchajcie i zrozumcie. Nie to, co wchodzi do ust, plami człowieka, lecz to, co z ust wychodzi, to człowieka plami. Wtedy podszedłszy uczniowie mówią mu: Wiesz, że faryzeusze usłyszawszy to słowo zgorszyli się? Odrzekł: Każda roślina, której nie zasadził mój Ojciec niebieski, zostanie wyrwana z korzeniami. Zostawcie ich, są ślepyimi przewodnikami [ślepych]. A jeśli ślepy prowadzi ślepego, obaj wpadną do dołu. Piotr mu odrzekł: Objasnij nam tę przypowieść. Rzekł: Wy wciąż jesteście niepojętni? Nie dostrzegacie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do brzucha i wydalane jest do ustępu? A to, co z ust wychodzi, z serca wytryska i to plami człowieka. Bo z serca wychodzą złe rozważania, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusty, kradzieże, kłamliwe świadectwa, bluźnierstwa. To właśnie plami człowieka, zaś jedzenie nieumytymi rękami nie plami człowieka.</p> | <p>wargami, a ich serce jest daleko ode mnie. Daremnie mnie czczą, nauczając przykazań ludzkich. Odrzucając przykazanie Boga trzymacie się przekazu ludzkiego. Mówi im: Pięknie unieważniacie przykazanie Boga, by swój przekaz zachować. Bo Mojżesz rzekł: Szanuj swego ojca i swą matkę, i: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Gdyby człowiek rzekł ojcu lub matce: Korban, co znaczy: darem ofiarnym jest to, co miałem dać ci jako pomoc, już dopuszczacie, by niczego nie uczynił dla ojca lub matki, unieważniając waszym przekazem, któryście przekazali, słowo Boga i czynicie wiele podobnych rzeczy. Znów przywołałszy do siebie tłum mówił im: Posłuchajcie mnie wszyscy i zrozumcie. Nic z zewnątrz nie wchodzi w człowieka, co może go splamić. Ale co wychodzi z człowieka, to człowieka plami. [Jeśli kto ma uszy do słuchania, niech słucha]. Gdy opuścił tłum i wszedł do domu, jego uczniowie pytali go o tę przypowieść. Mówi im: To i wy jesteście niepojętni? Nie dostrzegacie, że wszystko, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go splamić, bo nie wchodzi do jego serca, ale do brzucha i wydalane się do ustępu, oczyszczając wszystkie pokarmy? Mówił, że co wychodzi z człowieka, to człowieka plami. Bo z wnętrza, z serca ludzi wychodzą złe rozważania, rozpusty, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, zachłanności, niegodziwości, podstęp, rozpasanie, zawiść, bluźnierstwo, wyniosłość, głupota. Wszystkie te złości wychodzą z wnętrza i plamią człowieka.</p> |  |
| <p>Mt 15,21-28 Odszedłszy stamtąd Jezus wycofał się w okolice Tyru i Sydonu. I oto kobieta Kananejka, wyszedłszy z tych stron, krzyknęła: Ulituj się nade mną Panie, Synu Dawida. Córka ma cierpi opętana przez demona. A on nie odpowiedział jej ani słowem. Jego uczniowie podszedłszy prosili go: Odpraw ją, bo krzyczy za nami. Odrzekł: Zostałem posłany tylko do zaginionych owiec z domu Izraela. Podszedłszy pokłoniła mu się mówiąc: Panie, pomóż mi. Odrzekł: Nie jest dobrze [nie wolno] brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom. Rzekła: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy spadające ze stołu ich panów. Wtedy Jezus jej odrzekł: Kobieto, wielka jest twa wiara, niech ci się stanie, jak chcesz. I jej córka od tej chwili została uleczona.</p>  | <p>Mk 7,24-30 Wstawszy odszedł stamtąd w okolice Tyru. Wszedłszy do domu nie chciał, by o tym wiedziano, i nie mógł pozostać niezauważony, ale zaraz usłyszawszy o nim kobieta, której córkę posiadało nieczyste tchnienie, przyszła i upadła do jego stóp. Ta kobieta była Hellenką, Syrofenicjaną z pochodzenia. Prosiła go, by wyrzucił demona z jej córki. Mówił jej: Pozwól najpierw najeść się dzieciom, bo nie dobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom. Odrzekła mu: Panie, szczenięta pod stołem jedzą okruchy dzieci. Rzekł jej: Z powodu tego słowa odejdz, demon wyszedł z twej córki. Wróciwszy do swego domu znalazła dziecko leżące na łóżku, a demon odszedł.</p>   |  |
| <p>Mt 15,29-31 Odszedłszy stamtąd Jezus przybył nad Jezioro Galilejskie, a wszedłszy na górę usiadł tam. Podszedł do niego liczny tłum, mający ze sobą chromych, ślepych, kalekich, głuchych i wielu innych, kładli ich u jego stóp, a on ich uzdrowił, tak że tłum dziwił się widząc, że głusi mówią, kalecy zdrowieją, chromi chodzą, ślepi widzą, i chwalili Boga Izraela.</p>   | <p>Mk 7,31-37 Znów wyszedłszy z okolic Tyru przeszedł przez Sydon nad Jezioro Galilejskie środkiem ziem Dekapolu. Przyprawdają mu głuchego i ledwie mówiącego i proszą go, by nałożył na niego rękę. Zabrał go na bok z dala od tłumy, włożył swe palce w jego uszy i splunąwszy dotknął jego języka. Spojrzawszy w niebo westchnął i mówi mu: Effatha, to znaczy: Otwórz się. Zaraz otwarły się jego uszy i rozwiązane zostały więzy jego języka, i mówił poprawnie. Przykazał im, by nic nikomu nie mówili. Im bardziej przykazywał, tym więcej oni rozpowiadali. Niesłychanie zdziwieni mówili: Wszystko dobrze</p>  |  |

|   |  |   |
|---|--|---|
|   | uczynił, sprawia, że głusi słyszą, a niemi mówią.  |   |
| Mt 15,32-39 Jezus przywołałszy do siebie swych uczniów rzekł: Lituję się nad tłumem, bo pozostają przy mnie już trzy dni i nie mają co jeść. Nie chcę odsyłać ich głodnych, by nie zasłabli w drodze. Mówią mu uczniowie: Skąd na pustkowiu weźmiemy tyle chleba, by nakarmić tak wielki tłum? Mówi im Jezus: Ile macie chlebów? Rzekli: Siedem i trochę rybek. Nakazawszy tłumowi spocząć na ziemi wziął siedem chlebów i ryby, i dzięki uczyniwszy połamał je i podawał uczniom, a uczniowie tłumom. Wszyscy jedli i nasycili się, a pozostałych resztek zebrali siedem koszy. Jedzących było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. Odesławszy tłumy wsiadł do łodzi i przybył w okolice Magadanu. | Mk 8,1-10 W tym czasie, gdy znowu zebrał się wielki tłum i nie mieli co jeść, przywołałszy uczniów mówi im: Lituję się nad tłumem, bo pozostają przy mnie już trzy dni i nie mają co jeść. Gdybym odesłał ich głodnych do domów, zasłabną w drodze. A niektórzy z nich przybyli z daleka. Odrzekli mu jego uczniowie: Jakże tu na pustkowiu nakarmić ich chlebem? Spytał ich: Ile macie chlebów? Rzekli: Siedem. Nakazuje tłumom spocząć na ziemi. Wziął siedem chlebów, podziękował, połamał i dawał swym uczniom, by podawali, i podali ludowi. Mieli też trochę rybek. Pobłogosławiwszy je polecił i te podawać. Zjedli i nasycili się i zebrali siedem koszy pozostałych resztek. Było ich jakieś cztery tysiące. I odesłał ich. Wsiadłszy zaraz ze swymi uczniami do łodzi przybył w okolice Dalmanuty. |   |
| Mt 16,1-4 Faryzeusze i saduceusze podeszli i wypróbując go prosili, by pokazał im znak z nieba. Odrzekł im: [Gdy nastaje wieczór mówicie: Będzie pogoda, bo niebo się czerwieni. A rano: Będzie wichura, bo czerwieni się posępne niebo. Wprawdzie oblicze nieba umiecie rozpoznawać, ale znaków pór nie umiecie]. Pokolenie złe i cudzołonne oczekuje znaku, a znak nie zostanie mu dany, chyba że znak Jonasza. Opuścił ich i odszedł.  | Mk 8,11-13 Wyszli faryzeusze i zaczęli z nim dyskutować, oczekując znaku z nieba, wypróbując go. Westchnąwszy swym tchnieniem mówi: Dlaczego to pokolenie oczekuje znaku? Zaprawdę mówię wam, jeśli temu pokoleniu będzie dany znak. Opuścił ich, wsiadł do łodzi i odплыł na drugą stronę.  | Łk 11,29-32 Gdy tłumy się gromadziły, zaczął mówić: To pokolenie jest pokoleniem złym. Oczekuje znaku, a znak nie będzie mu dany, chyba że znak Jonasza. Bo jak Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak samo i Syn Człowieka dla tego pokolenia. Królowa z Południa powstanie na sądzie z ludźmi tego pokolenia i potępi ich, bo przybyła z krańców ziemi, by usłyszeć mądrość Salomona, a tu jest więcej niż Salomon. Mieszkańcy Niniwy wstaną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, bo na wezwanie Jonasza zmieniły myślenie, a tu jest więcej niż Jonasz. |
| Mt 16,5-12 Uczniowie przeprawiwszy się na drugi brzeg zapomnieli wziąć chleby. Jezus rzekł im: Baczcie i wystrzegajcie się zakwasu faryzeuszów i saduceuszów. A oni rozmawiali ze sobą, że nie wzięli chleba. Spostrzegłszy to Jezus rzekł: Dlaczego, małowierni, rozmawiacie o tym, że nie macie chlebów? Jeszcze nie rozumiecie, nie przypominacie sobie tych pięciu chlebów dla pięciu tysięcy i ile koszy zebraliście? Ani siedmiu chlebów dla czterech tysięcy i ile koszy zebraliście? Jakże nie rozumiecie, że nie mówiłem o chlebach? Strzeżcie się zakwasu faryzeuszów i saduceuszów. Wtedy zrozumieli, że nie rzekł, by wystrzegali się zakwasu chlebowego, ale nauki faryzeuszów i saduceuszów.          | Mk 8,14-21 Zapomnieli wziąć chleby i nie mieli ze sobą w łodzi nic prócz jednego chleba. Przykazywał im: Baczcie, strzeżcie się zakwasu faryzeuszów i zakwasu Heroda. I rozmawiali o tym, że nie mają chlebów. Spostrzegłszy to mówi im: Dlaczego rozmawiacie o tym, że nie macie chlebów? Jeszcze nie dostrzegacie ani nie pojmujecie? Serca macie skamieniałe? Mając oczy nie patrzycie i mając uszy nie słuchacie? Nie przypominacie sobie, gdy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy, ile zebraliście koszy pełnych ułomków? Mówią mu: Dwanaście. A gdy siedem dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszy pełnych ułomków? Mówią: Siedem. Mówił im: Jeszcze nie rozumiecie?   | Łk 12,1 Wśród zgromadzonych wielotysięcznych tłumów, tak licznych, że jedni deptali drugich, zaczął najpierw mówić do swych uczniów: Strzeżcie się zakwasu faryzeuszów, którym jest obłuda. Nie ma nic zasłoniętego, co nie będzie odsłonięte, ani ukrytego, co nie zostanie poznane. W zamian, co byście w ciemności rzekli, będzie słyszane w świetle; a coście powiedzieli na ucho w alkierzach, będzie głoszone na dachach.   |
|   | Mk 8,22-26 Przychodzą do Betsaidy. Przyprowadzają mu ślepcę i proszą go, by go dotknął. Ująwszy ślepcę za rękę wyprowadził poza wieś i splunąwszy w jego oczy, nałożywszy na niego ręce pytał go: Czy coś widzisz? Spojrzawszy w górę mówił: Widzę ludzi, widzę  |   |

|   |   |   |
|---|---|---|
|   | chodzących niczym drzewa. Potem znowu nałożył ręce na jego oczy i przejrzał, wrócił do zdrowia i spoglądał na wszystko widząc wyraźnie. Odesłał go do jego domu mówiąc: Tylko do wsi nie wchodź.  |   |
| Mt 16,13-23 Przeszedłszy w okolice Cezarei Filipowej pytał swych uczniów: Kim, jak mówią ludzie, jest Syn Człowieka? Rzekli: Jedni, że Janem Zanurzaczem, inni Eliaszem, a jeszcze inni Jeremiaszem lub którymś z proroków. Mówi im: A kim, jak wy mówicie, jestem? Szymon Piotr odrzekł: Ty jesteś Pomazaniec, Syn Boga żyjącego. Jezus odrzekł mu: Szczęśliwy jesteś Szymonie synu Jony, bo nie ciało i krew ci to objawiły, ale mój Ojciec w niebie. A ja ci mówię, że ty jesteś skałą {petros} i na tej skale zbuduję mą społeczność zwołanych {ekklezja}, a bramy otchłani jej nie przemogą. Dam ci klucze królestwa nieba i co byś związał na ziemi będzie związane w niebie, a co byś rozwiązał na ziemi będzie rozwiązane w niebie. Wtedy przykazał uczniom, by nikomu nie powiedzieli, że on jest Pomazańcem. Od tej pory Jezus zaczął tłumaczyć uczniom, że ma iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, zostać zabitym i trzeciego dnia podnieść się. Wziąwszy go na bok Piotr zaczął go karcić mówiąc: Ach Panie, nie stanie ci się to. Odwróciwszy się rzekł do Piotra: Idź precz ode mnie, Szatanie, przeszkadzasz mi, bo myślisz nie o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. | Mk 8,27-33 Wszedł Jezus i jego uczniowie do wioski pod Cezareą Filipową. W drodze pytał swych uczniów mówiąc: Kim ja, jak mówią ludzie, jestem? Rzekli mu, że Janem Zanurzaczem, inni że Eliaszem, a inni że jednym z proroków. Spytał ich: A według was, kim jestem? Piotr mu odrzekł: Ty jesteś Pomazaniec. Upomniawszy ich, by nikomu o nim nie mówili. Zaczął ich nauczać, że Syn Człowieka ma wiele cierpieć, zostać odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, zostać zabity, a po trzech dniach powstać. Mówił to otwarcie. Wziąwszy go na bok Piotr zaczął go karcić. Obróciwszy się i spojrzawszy na swych uczniów, skarcił Piotra i mówi: Idź precz ode mnie, Szatanie, bo myślisz nie o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. | Łk 9,18-22 Gdy modlił się samotnie, a jego uczniowie byli razem z nim, zapytał ich: Kim ja, jak mówią tłumy, jestem? Odrzekli: Janem Zanurzaczem, inni Eliaszem, inni że powstał któryś z dawnych proroków. Rzekł im: A kim ja, jak wy mówicie, jestem? Piotr odrzekł: Pomazańcem Boga. Upomniawszy ich nakazał, by nikomu tego nie mówili i rzekł, że Syn Człowieka ma wiele wycierpieć, zostać odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, zostać zabity i trzeciego dnia podnieść się.  |
| Mt 16,24-28 Wtedy Jezus rzekł swym uczniom: Jeśli ktoś chce iść za mną, niech się wyprze siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mi towarzyszy. Bo kto by chciał ocalić swą duszę straci ją, a kto by stracił swą duszę ze względu na mnie, odnajdzie ją. Bo w czym by sobie człowiek pomógł, gdyby zyskał cały świat, a na duszy swej poniósł stratę? Lub co da człowiek w zamian za swą duszę? Bo Syn Człowieka ma przyjść w chwale swego Ojca ze swymi zwiastunami i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę mówię wam, że niektórzy z tu stojących nie zazną śmierci, nim nie ujrzą Syna Człowieka przychodzącego w jego królestwie.  | Mk 8,34-9,1 Przywoławszy do siebie tłum wraz ze swymi uczniami rzekł im: Jeśli ktoś chce mi towarzyszyć, niech się wyprze siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mi towarzyszy. Bo kto chciałby ocalić swą duszę straci ją, a kto by stracił swą duszę ze względu na mnie i dobrą nowinę, ocali ją. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśli zyska cały świat, a dusza jego dozna straty? Bo co by człowiek dał w zamian za swą duszę? Bo kto by się wstydził mnie i moich słów przed tym pokoleniem cudzołożnym i grzesznym, tego i Syn Człowieka będzie się wstydził, gdy przyjdzie w chwale swego Ojca ze świętymi zwiastunami. Mówił im: Zaprawdę mówię wam, że niektórzy z tu stojących nie zazną śmierci, nim nie ujrzą królestwa Boga przybyłego z mocą.  | Łk 9,23-27 Do wszystkich mówił: Jeśli ktoś chce iść za mną, niech się wyprze siebie, niech codziennie bierze swój krzyż i niech mi towarzyszy. Bo kto by chciał ocalić swą duszę straci ją, a kto by stracił swą duszę ze względu na mnie, ocali ją. Bo w czym pomoże sobie człowiek zyskawszy cały świat a zgubiwszy siebie czy doznawszy straty? Bo kto by się wstydził mnie i moich słów, tego i Syn Człowieka będzie się wstydził, kiedy przyjdzie w chwale swojej i Ojca i świętych zwiastunów. Mówię wam prawdziwie, że niektórzy z tu stojących nie zazną śmierci, nim nie ujrzą królestwa Boga. |
| <p><b>SPOTKANIE Z MOJŻESZEM I ELIASZEM I MARSZ DO JEROZOLIMY</b><br/> <i>W opowieściach synoptyków punktem zwrotnym w działalności nauczycielskiej Jezusa stało się tajemnicze spotkanie w bohaterami Biblii hebrajskiej, Mojżeszem i Eliaszem. Ewangelisci przemilczają treść ich rozmowy, tak czy inaczej Jezus bezpośrednio po niej wyrusza, ze swymi uczniami, do Jerozolimy na śmierć.</i></p>   |   |   |
| Mt 17,1-13 Po sześciu dniach Jezus zabiera ze sobą Piotra, Jakuba i jego brata Jana i wyprowadza ich na wysoką górę na odludzie. I został   | Mk 9,2-13 I po sześciu dniach Jezus bierze Piotra, Jakuba i Jana i wyprowadza ich samych na wysoką górę na odludzie. I został   | Łk 9,28-36 Jakieś osiem dni po tych mowach zabrawszy ze sobą Piotra, Jana i Jakuba wszedł na górę, by się pomodlić. Podczas modlitwy zmienił  |

|   |   |   |
|---|---|---|
| <p>przemieniony w ich obecności, jego twarz zajaśniała niczym słońce, a jego szaty stały się białe jak światło. Ukazali się im Mojżesz i Eliasz, rozmawiający z nim. Piotr odrzekł Jezusowi: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynię tu trzy namioty, tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy to jeszcze mówił, ocieniła ich świetlista chmura i oto głos z chmury mówiący: On jest mym Synem umiłowanym, którego sobie upodobałem. Jego słuchajcie. Usłyszawszy to uczniowie padli na twarz i bardzo się przestraszyli. A Jezus podszedł, dotknął ich i rzekł: Wstańcie i nie bójcie się. Podniósłszy swe oczy nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: Nikomu o tej wizji nie opowiecie, póki Syn Człowieka nie podniesie się z martwych. Uczniowie zaczęli go wypytywać: Dlaczego więc uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Eliasz? Odrzekł: Eliasz wprawdzie przychodzi i przywróci wszystko. Mówię wam, że Eliasz już przyszedł i nie rozpoznali go, ale uczynili z nim, co zechcieli. Tak i Syn Człowieka ma przez nich cierpieć. Wtedy uczniowie zrozumieli, że powiedział im o Janie Zanurzaczu.</p> | <p>przemieniony w ich obecności. Jego szaty stały się lśniące, bardzo białe tak, jak żaden folusznik na ziemi nie umie wybielić. Ukazał im się Eliasz z Mojżeszem i rozmawiali z Jezusem. Piotr odpowiada Jezusowi: Rabbi, dobrze jest nam tu być, uczynimy trzy namioty: tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Bo nie wiedział, co by miał powiedzieć, bo ogarnął ich lęk. I pojawiła się chmura ocieniająca ich, a z chmury rozległ się głos: On jest mym Synem umiłowanym, jego słuchajcie. Nagle, obejrawszy się, nikogo już nie widzieli, tylko Jezusa z nimi samymi. Gdy schodzili z góry, przykazał im, by nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli, póki Syn Człowieka nie powstanie z martwych. Zatrzymali to słowo, wspólnie dociekając, co znaczy powstać z martwych. Wypytywali go: Bo uczeni w Piśmie mówią, że najpierw ma przyjść Eliasz. Rzekł im: Wprawdzie Eliasz przychodząc najpierw przywraca wszystko, jak jest napisane o Synu Człowieka, że ma wiele wycierpieć i za nic być poczytanym. Ale mówię wam, że Eliasz już przyszedł, i uczynili mu co chcieli, jako jest o nim napisane.</p>   | <p>się wygląd jego twarzy, a jego szata promieniowała bielą. Rozmawiali z nim dwaj mężczyźni, a byli to Mojżesz i Eliasz, którzy ukazawszy się w chwale mówili o jego odejściu, które miał dopełnić w Jerozolimie. Piotr i ci, co z nim byli, zapadli w sen. Ocknąwszy się ujrzeni jego chwałę i dwóch mężczyzn stojących z nim. Gdy oni oddalali się od niego, Piotr nie wiedząc, co mówi, rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy, uczynimy trzy namioty, jeden tobie, jeden Mojżeszowi i jeden Eliaszowi. A gdy jeszcze to mówił, pojawiła się chmura i ocieniała ich. Przestraszyli się, gdy tamci weszli w chmurę. A z chmury rozległ się głos: On jest mym Synem wybranym, jego słuchajcie. Gdy rozległ się głos, Jezus został sam. Oni zaś zachowali milczenie i nikomu nie oznajmili w tamtych dniach niczego, co ujrzeni.</p> |
| <p>Mt 17,14-21 Gdy przyszedli do tłumu, człowiek podszedł do niego, padając przed nim na kolana i mówiąc: Panie, zlituj się nad mym synem, bo jest epileptykiem i źle się ma. Bo często wpada w ogień i często w wodę. Przyprowadziłem go do twych uczniów i nie mogli go uzdrowić. Jezus odrzekł: O pokolenie bez wiary i przewrotne, jak długo jeszcze będę z wami? Jak długo będę was znosił? Przyprowadźcie mi go tutaj. Skarcił go Jezus i wyszedł z niego demon. Od tej chwili chłopiec został uzdrowiony. Wtedy uczniowie podszedłszy do Jezusa na osobności rzekli: Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić? Mówi im: Z powodu waszej małej wiary. Bo zaprawdę mówię wam, gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy i powiedzieli tej górze przejdź stąd tam, to przejdzie. I nic nie będzie dla was niemożliwe. [A ten rodzaj nie wychodzi inaczej jak tylko przez modlitwę i post].</p>  | <p>Mk 9,14-29 Przyszedłszy do uczniów ujrzał wokół nich wielki tłum i uczonych w Piśmie dyskutujących z nimi. Zaraz wszyscy z tłumu, ujrawszy go, pełni podziwu podbiegali i pozdrawiali go. Zapytał ich: O czym ze sobą dyskutujecie? Odpowiedział mu ktoś z tłumu: Nauczycielu, przyprowadziłem do ciebie mego syna, mającego nieme tchnienie. Gdy go pochwyci, szarpie nim, pieni się, zgrzyta zębami i sztywnieje, i powiedziałem twym uczniom, by go wyrzucili i nie zdołali. Odpowiada im: O pokolenie bez wiary, ile jeszcze będę z wami? Ile jeszcze będę was znosił? Przyprowadźcie go do mnie. Przyprowadzili go do niego. Ujrawszy go tchnienie zaraz zatrzęsło nim, a padłszy na ziemię tarzał się z pianą na ustach. Spytał jego ojca: Od jak dawna to się z nim dzieje? Ten rzekł: Od dzieciństwa. Często wrzucało go w ogień i w wodę, by go zgubić, ale gdybyś coś mógł pomóc nam zlitowawszy się nad nami. Jezus rzekł mu: To gdybyś mógł – dla wierzącego wszystko jest możliwe. Zaraz ojciec dziecka zawołał: Wierzę, pomóż mej niewierze. Jezus ujrawszy, że tłum się zbiega, skarcił nieczyste tchnienie mówiąc mu: Nieme i głuche tchnienie, ja ci nakazuję, wyjdź z niego i już w niego nie wchodź. Krzyknęło, wielokrotnie nim szarpnęło i wyszło. Wyglądał jak</p> | <p>Łk 9,37-43 Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wielki tłum wyszedł mu na spotkanie. Mężczyzna z tłumu zawołał: Nauczycielu, proszę cię, spójr na mego syna, bo to mój jedynak, a tchnienie go chwytła i zaraz krzyczy, targa nim z pianą na ustach i z trudem opuszcza go potłuczonego. Prosiłem twych uczniów, by go wyrzucili i nie mogli. Jezus odrzekł: O pokolenie bez wiary i przewrotne, ile jeszcze będę z wami i będę was znosił? Przyprowadź tu swego syna. Gdy się zbliżał, demon szarpnął nim i potrząsnął. Jezus zaś skarcił nieczyste tchnienie, uleczył chłopca i oddał go jego ojcu. A wszyscy</p>   |

|   |  |   |
|---|--|---|
|   | <p>martwy, tak że wielu mówiło, że umarł. Jezus chwyciwszy jego rękę podniósł go, a on wstał. Gdy wszedł do domu, jego uczniowie pytali go na osobności: Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić? Rzekł im: Ten rodzaj w żaden sposób nie może wyjść, jak tylko przez modlitwę.</p>   | <p>zdumiewali się wielkością Boga.</p>  |
| <p>Mt 17,22-23 Gdy przebywali w Galilei, Jezus rzekł im: Syn Człowieka ma być wydany w ręce ludzi. Zabiją go, a trzeciego dnia podniesie się. Bardzo się zasmucili.</p>   | <p>Mk 9,30-32 Wszedłszy stamtąd przechodzili przez Galileę, i nie chciał, by ktoś o tym wiedział. Bo nauczał swych uczniów i mówił im, że Syn Człowieka jest wydawany w ręce ludzi i zabiją go, a zabity po trzech dniach powstanie. Oni tego nie rozumieli, a bali się go pytać.</p>  | <p>Łk 9,43-45 Gdy wszyscy dziwili się temu, co uczynił, rzekł do swych uczniów: Posłuchajcie uważnie tych słów, bo Syn Człowieka ma być wydany w ręce ludzi. Oni tego nie rozumieli i było to przed nimi zakryte, by tego nie pojęli, a bali się go o to pytać.</p>   |
| <p>Mt 18,1-18 Wówczas podeszli do Jezusa uczniowie mówiąc: Kto więc jest większy w królestwie nieba? Przywoławszy dziecko postawił je między nimi i rzekł: Zaprawdę mówię wam, jeśli nie zawrócicie i nie staniecie się niczym dzieci, nie wejdziecie do królestwa nieba. Kto więc unży siebie niczym dziecko, ten jest większy w królestwie nieba. A kto by przyjął jedno takie dziecko w moje imię, mnie przyjmuje. Kto by zaś przywiódł jednego z tych małych, wierzących we mnie, do zgorszenia, dla tego pożyteczniej jest, by mu zawieszono kamień młyński na szyi i utopiono w głębinach morskich. Biada światu z powodu zgorszeń. Bo zgorszenia muszą przyjść, ale biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. Jeśli więc twa ręka lub twa stopa wiedzie cię do zgorszenia, odetnij ją i rzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia kalekim niż mając dwie ręce lub dwie stopy zostać wrzuconym w ogień wieczny. Jeśli twe oko wiedzie cię do zgorszenia, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia bez jednego oka, niż mając dwoje oczu zostać wrzuconym w Gehennę ognia. Baczcie, byście nie zlekceważyli jednego z tych małych. Bo mówię wam, że ich zwiastunowie w niebie przez cały czas patrzą w twarz mego Ojca w niebie. [Bo Syn Człowieka przyszedł, by zbawić to, co zginęło].</p> | <p>Mk 9,33-50 Przyszli do Kafarnaum. W domu pytał ich: Coście w drodze rozważali? Oni zaś milczeli, bo w drodze rozmawiali ze sobą o tym, kto większy. Usiadł, zawołał dwunastu i mówi im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, to będzie ostatni ze wszystkich i służy wszystkim. Wziął dziecko, postawił je między nimi i objawszy je rzekł im: Kto przyjmie jedno z tych dzieci w moje imię, mnie przyjmuje. A kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, kto mnie wysłał. Rzekł mu Jan: Nauczycielu, ujrzeliśmy kogoś, kto w twoje imię wyrzuca demony i zabranialiśmy mu, bo nie towarzyszył nam. Jezus rzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nie ma nikogo, kto by dokonywał dzieł mocy w moje imię, a zaraz potem mógł mi złorzeczyć. Bo kto nie jest przeciw nam, jest za nami. Bo kto napoi was kielichem wody w imię tego, że jesteście Pomazańca, zaprawdę mówię wam, że nie straci swej zapłaty. A kto przywiedzie do zgorszenia jednego z tych małych, wierzących [we mnie], temu lepiej by było, gdyby mu nałożono kamień młyński na szyję i wrzucono do morza. Jeśli twa ręka wiedzie cię do zgorszenia, odetnij ją. Lepiej jest dla ciebie bez ręki wejść do życia, niż mając dwie ręce odejść do Gehenny, w ogień nieugaszony. [Gdzie ich robak nie umiera i ogień nie gaśnie]. Jeśli twa stopa wiedzie cię do zgorszenia, odetnij ją. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia kalekim, niż mając dwie stopy zostać wrzuconym do Gehenny. [Gdzie ich robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie]. Jeśli twa stopa wiedzie cię do zgorszenia, wyłup je. Lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do królestwa Boga, niż mając dwoje oczu zostać wrzuconym do Gehenny, gdzie ich robak nie umiera i ogień nie gaśnie. Bo każdy ogniem będzie posolony. Dobra jest sól, a jeśli sól straci smak, czym ją przyprawicie? Miejcie w sobie sól i zachowujcie pokój między sobą.</p> | <p>Łk 9,46-50 Zastanawiali się, kto by z nich był większy. Jezus poznawszy myśli ich serc wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł im: Kto przyjmuje to dziecko w moje imię, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie wysłał. Bo wielki jest ten, kto jest wśród was wszystkich najmniejszy. Jan odrzekł: Mistrzu, ujrzeliśmy kogoś, kto w twoje imię wyrzucał demony i zabranialiśmy mu, bo nam nie towarzyszy. Jezus rzekł do niego: Nie zabraniajcie, bo kto nie jest przeciw wam, jest za wami.</p> <p>Łk 17,1-2 Rzekł do swych uczniów: Niemożliwe jest, by nie przyszły zgorszenia, lecz biada temu, przez kogo przychodzą. Lepiej by było dla niego, gdyby założono mu na szyję młyński kamień i wrzucono go do morza, niżby przywiódł do zgorszenia jednego z tych małuczkich.</p> |
|   | <p><i>Lukasza – i tylko on – opowiada, że zaraz po wyruszeniu do Jerozolimy Jezus rozesłał 72 uczniów do mijanych miejscowości. Brak w tekście wyjaśnienia, co mieli osiągnąć.</i></p> <p>Łk 10,1-20 Potem Pan wyznaczył innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejsca, gdzie sam miał przyjść. Mówił do nich: Żniwo wprawdzie wielkie, ale pracownicy nieliczni. Proście więc Pana żniwa, by wysłał pracowników na swe żniwo. Idźcie, posyłam was niczym jagnięta między wilki. Nie noście sakiewki, ani torby, ani sandałów i nikogo na drodze nie pozdrawiajcie. Gdy wejdziecie do</p>   |   |



|   |  |   |
|---|--|---|
|   |  | <p>jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi. Jeśli jest tam syn pokoju, spocznie na nim wasz pokój. A jeśli nie, wróci do was. W tym domu zostaniecie, jedząc i pijąc, co mają, bo gozdzien pracownik swej zapłaty. Nie przenoście się z domu do domu. Gdy wejdziecie do jakiegoś miasta i przyjmą was, jedzcie to, co wam podadzą, uzdrawiajcie tam chorych i mówcie im: Zbliżyło się do was królestwo Boga. A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta i nie przyjmą was, wyszedłszy na jego place powiedzcie: Nawet proch z waszego miasta, który nam przylgnął do stóp, strząsamy wam. Nadto wiedzcie, że zbliżyło się królestwo Boga. Mówię wam, że w owym dniu znośniej będzie Sodomie niż temu miastu. Biada ci, Korozain! Biada ci, Betsaido, bo gdyby w Tyrze i Sydonie dokonały się dzieła mocy, które wśród was się dokonały, dawno już zmieniłyby myślenie siedząc w worze i popiele. Nadto Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niż wam. A ty Kafarnaum, czy aż do nieba będziesz wywyższone? Aż do otchłani zstąpisz. Słuchający was mnie słucha, a odrzucający was mnie odrzuca, a odrzucający mnie odrzuca tego, który mnie posłał.</p> <p>Siedemdziesięciu dwóch wróciło mówiąc z radością: Panie, w imię twe nawet demony są nam posłuszne. Rzekł im: Widziałem szatana spadającego z nieba niczym błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po węzach, skorpionach i po całej mocy wroga, a nic wam nie zaszkodzi. Ale nie cieszcie się, że tchnienia są wam posłuszne, cieszcie się zaś, że wasze imiona są zapisane w niebie.</p> |
| <p>Mt 18,12-14 Jak się wam wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec, a jedna z nich by się zabłąkała, czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu w górach i nie wyruszy na poszukiwanie zabłąkanej? A gdy ją znajdzie, zaprawdę mówię wam, raduje się nią bardziej niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu nie zabłąkanych. Tak też nie jest woła mego Ojca w niebie, by zginął jeden z tych małych.</p>  |  | <p>Łk 15,1-10 Podchodzili do niego wszyscy poborcy i grzesznicy, by go słuchać. A faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali, że ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im tę przypowieść: Kto z was, mając sto owiec i zgubiwszy jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie szuka tej zaginionej, aż ją znajdzie? A znalazłszy kładzie z radością na swe ramiona i po powrocie do domu zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Radujcie się ze mną, bo znalazłem mą zaginioną owcę. Mówię wam, że większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika zmieniającego myślenie, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują zmiany myślenia. Lub gdy jakaś kobieta mająca dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czy nie zapala lampy i nie zmiata domu i nie szuka starannie, aż znajdzie? A znalazłszy zwołuje przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Tak, mówię wam, radują się zwiastunowie Boga z jednego grzesznika zmieniającego myślenie.</p>  |
| <p>Mt 19,1-12 Gdy Jezus skończył te mowy, opuścił Galileę i przeszedł do Judei za Jordan. Zaczęły podążać za nim liczne tłumy, uzdrowił ich tam. Podeszli do niego faryzeusze wystawiając go na próbę i mówiąc: Czy wolno człowiekowi oddalić swą żonę z dowolnego powodu? Odrzekł: Czy nie czytaliście, że Stwórca na początku uczynił ich mężczyzną i kobietą? Rzekł: Z tego powodu człowiek opuści ojca i matkę i złączy się ze swą żoną i będą dwoje w jednym ciele. Tak że nie są już dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela. Mówią mu: Czemu więc Mojżesz nakazał dać dokument rozwodu i oddalić [ją]? Mówi im: Mojżesz z powodu zatwardziałości waszego serca pozwolił wam oddalać wasze żony, od początku zaś tak nie było. Mówię wam, że kto by oddalił swą żonę z innego powodu niż rozpusta i poślubił inną, cudzołoży. Mówią mu uczniowie: Jeżeli człowiek tak odpowiada za żonę, to nie warto się żenić. Odrzekł im: Nie wszyscy idą za tym słowem, ale ci, którym to jest dane. Bo są eunuchowie, którzy tacy urodzili się z łona matki, i są eunuchowie, których eunuchami uczynili ludzie, i są eunuchowie, którzy</p> | <p>Mk 10,1-12 Wyruszywszy stamtąd przychodzi do Judei za Jordan, znów zeszyły się do niego tłumy i jak zwykle znów ich nauczał. Podeszli faryzeusze pytając go, a wystawiając go na próbę, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odrzekł im: Co wam nakazał Mojżesz? Rzekli: Mojżesz pozwolił napisać dokument rozwodu i oddalić. Jezus rzekł im: Napisał wam to przykazanie z powodu zatwardziałości waszego serca. A od początku stworzenia uczynił ich mężczyzną i kobietą. Z tego powodu człowiek opuści ojca swego i matkę [i złączy się ze swą żoną] i będą dwoje w jednym ciele. Tak że nie są już dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela. W domu uczniowie znowu pytali go o to. Mówi im: Kto by oddalił swą żonę i poślubił inną, cudzołoży wobec niej. Gdyby ona rozstała się ze swym mężem i poślubiła innego, cudzołoży.</p> | <p>Łk 16,18<br/>Każdy, kto porzuca żonę i żeni się z inną, cudzołoży, a kto poślubia oddaloną przez męża, też cudzołoży.</p>  |

|   |   |   |
|---|---|---|
| <p>sami siebie uczynili eunuchami z powodu królestwa nieba. Kto może za tym iść, niech idzie.</p>   |   |   |
| <p>Mt 19,13-15 Wtedy przyniesiono mu dzieci, by nałożył na nie ręce i pomodlił się. Uczniowie ich skarcili. Jezus zaś rzekł: Dopuście dzieci i nie zabraniajcie im przyjść do mnie, bo takich jest królestwo nieba. A nałożywszy na nie ręce wyruszył stamtąd.</p>  | <p>Mk 10,13 Przyprowadzali mu dzieci, by je dotknął. Uczniowie zaczęli ich karcić. Jezus zaś ujrawszy to oburzył się i rzekł im: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie zabraniajcie im, bo takich jest królestwo Boga. Zaprawdę mówię wam, kto nie przyjmuje królestwa Boga jak dziecko, nie wejdzie do niego. A objąwszy je błogosławił, kładąc na nie ręce.</p>   | <p>Łk 18,15-17 Przynosili mu i niemowlęta, by je dotykał. Co ujrawszy uczniowie karćli ich. Zaś Jezus przywołał je mówiąc: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, bo takich jest królestwo Boga. Zaprawdę mówię wam, kto nie przyjmie królestwa Boga jak dziecko, nie wejdzie do niego.</p>  |
| <p>Mt 19,16-30 Ktoś podszedł do niego i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam uczynić, bym miał życie wieczne? Rzekł mu: Czemu mnie pytasz o to, co dobre? Jeden jest dobry. A jeśli chcesz wejść do życia, przestrzegaj przykazań. Mówi mu: Jakich? Jezus rzekł: Nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz kłamliwie świadczył, szanuj ojca i matkę i będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Mówi mu młodzieniec: Wszystkiego tego przestrzegałem. Czego mi jeszcze brakuje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj swój dobytek i daj biednym, a będziesz miał skarb w niebie, i towarzyszyć mi. Gdy młodzieniec usłyszał to słowo odszedł smucąc się, bo miał wiele posiadłości. A Jezus rzekł swym uczniom: Zaprawdę mówię wam, że bogaty z trudem wejdzie do królestwa nieba. Mówię też wam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Boga. Usłyszawszy to uczniowie bardzo się zdumiali i mówili: Kto zatem może się ocalić? Jezus przyjrawszy się rzekł im: U ludzi to jest niemożliwe, u Boga zaś wszystko jest możliwe. Wtedy Piotr mu odrzekł: Oto my zostawiliśmy wszystko i zaczęliśmy ci towarzyszyć. Co za to będziemy mieli? Jezus rzekł im: Zaprawdę mówię wam, że wy, którzy zaczęliście mi towarzyszyć, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieka zasiądzie na tronie swej chwały, i wy zasiądziecie na dwunastu tronach sądząc dwanaście plemion Izraela. Każdy, kto opuścił domy, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pola ze względu na me imię, weźmie stokrotnie więcej i odziedziczy życie wieczne. Wielu pierwszych będzie ostatnimi, a</p> | <p>Mk 10,17-31 Gdy wyruszał w drogę, podbiegł ktoś i upadłszy przed nim na kolana pytał go: Nauczycielu dobry, co mam uczynić, by odziedziczyć życie wieczne? Jezus rzekł mu: Czemu nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg. Znasz przykazania: Nie zabij, nie popełnij cudzołóstwa, nie ukradnij, nie zaświadczyć kłamliwie, nie ograb, szanuj swego ojca i matkę. On zaś rzekł mu: Nauczycielu, tego wszystkiego zacząłem przestrzegać za młodu. Jezus przyjrawszy mu się, umiłował go i rzekł mu: Jednego ci brakuje, odejdz, sprzedaj co masz i daj biednym, a będziesz miał skarb w niebie, i chodź ze mną. On zaś spojrzawszy na te słowa i odszedł zasmucony, bo miał liczne posiadłości. Rozejrzawszy się Jezus mówi swym uczniom: Jak trudno jest wejść do królestwa Boga tym, którzy mają majątek. Uczniowie dziwili się jego słowom. Jezus znów im odpowiada: Dzieci, jak trudno jest wejść do królestwa Boga. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Boga. Oni tym bardziej zdumiewali się i mówili jeden do drugiego: Kto może się ocalić? Przyjrawszy się im Jezus mówi: U ludzi niemożliwe, ale nie u Boga, bo u Boga wszystko jest możliwe. Piotr zaczął mu mówić: Oto my zostawiliśmy wszystko i zaczęliśmy ci towarzyszyć. Rzekł Jezus: Zaprawdę mówię wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom, braci lub siostry, matkę lub ojca, dzieci lub pola ze względu na mnie i ze względu na dobrą nowinę, a nie wziąłby stokrotnie więcej teraz, w tym czasie, domów i braci, sióstr i matek, dzieci i pól wśród prześladowań, a w wieku nadchodzącym życie wieczne. Wielu</p> | <p>Łk 18,18-30 Zapytał go pewien urzędnik mówiąc: Nauczycielu dobry, co uczyniwszy odziedziczyć życie wieczne? Jezus rzekł mu: Czemu nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg. Znasz przykazania: Nie popełnij cudzołóstwa, nie zabij, nie ukradnij, nie zaświadczyć kłamliwie, szanuj ojca swego ojca i matkę. On zaś rzekł: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości. Co usłyszawszy Jezus rzekł mu: Jednego ci jeszcze brakuje, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj biednym, a będziesz miał skarb w niebie, i przyjdź i towarzyszyć mi. On usłyszawszy to zasmucił się, bo był bardzo bogaty. A ujrawszy go takim Jezus rzekł: Jak trudno wejść do królestwa Boga tym, którzy mają majątek. Bo łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Boga. Rzekli ci, którzy to usłyszeli: A kto może się ocalić? Rzekł: Niemożliwe u ludzi, możliwe jest u Boga. Piotr zaś rzekł: Oto my opuściliśmy, co nasze, zaczęliśmy ci towarzyszyć. Rzekł im: Zaprawdę mówię wam, że nie ma takiego, kto by opuścił dom, żonę lub braci, rodziców lub dzieci ze względu na królestwo Boga, a nie odebrał wielokrotnie więcej w tym czasie, a w wieku nadchodzącym życie wieczne.</p> |

|   |  |  |
|---|--|--|
| ostatnich pierwszymi.   | pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.   |  |
| Mt 20,17-19 Jezus zdążając do Jerozolimy wziął ze sobą dwunastu uczniów na osobność i w drodze rzekł im: Oto idziemy do Jerozolimy i Syn Człowieka będzie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć, wydadzą go narodom na pośmiewisko, ubiczowanie i ukrzyżowanie, a trzeciego dnia podniesie się.   | Mk 10,32-34 Byli w drodze do Jerozolimy, a Jezus szedł przed nimi i dziwili się, a towarzyszący mu bali się. Wziąwszy znów ze sobą dwunastu zaczął im mówić o tym, co miało go spotkać: Oto wchodzimy do Jerozolimy i Syn Człowieka zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie, skażą go na śmierć i wydadzą narodom. Wydrwią go i oplują go, ubiczują go i zabiją, a po trzech dniach powstanie.   | Łk 18,31-34 Wziąwszy ze sobą dwunastu rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i zostanie dokonane wszystko, co prorocy napisali o Synu Człowieka. Bo zostanie wydany narodom, wykpiiony, znieważony i opluty, ubiczowawszy zabiją go, a trzeciego dnia powstanie. Oni nic z tego nie zrozumieli i było to przed nimi zakryte, nie pojmowali tego, co mówił.   |
| Mt 20,20-28 Wtedy podeszła do niego matka synów Zebedeusza ze swymi synami, kłaniając się i prosząc go o coś. Rzekł jej: Czego chcesz? Mówi mu: Powiedz, by ci dwaj moi synowie usiedli w twym królestwie jeden po twej prawicy, a drugi po twej lewicy. Jezus odrzekł: Nie wiecie, o co dla siebie prosicie. Czy możecie wypić kielich, który Ja mam pić? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Wprawdzie kielich mój będziecie pili, ale nie do mnie należy usadzać po mej prawicy i po lewicy, ale {usiądną tam ci}, którym to mój Ojciec przygotował. Co usłyszawszy dziesięciu oburzyło się na dwóch braci. A Jezus przywoławszy ich do siebie rzekł: Wiecie, że panujący nad narodami panują przemocą, a wielcy dają im odczuć swoją władzę. Nie tak będzie wśród was, ale kto by chciał wśród was stać się wielki, będzie waszym sługą, a kto by chciał wśród was być pierwszy, będzie waszym niewolnikiem. Tak jak Syn Człowieka nie przyszedł, by mu służyli, ale by służyć i dać swą duszę na okup za wielu. | Mk 10,35-45 Podchodzą do niego Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, mówiąc mu: Nauczycielu, chcemy, byś uczynił nam to, o co cię poprosimy. Rzekł im: Co chcecie, bym wam uczynił? Rzekli mu: Spraw, abyśmy usiedli w twej chwale jeden po twej prawicy, a drugi po lewicy. Jezus rzekł im: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie wypić kielich, który ja piję lub zostać zanurzeni w zanurzenie, w jakie ja daję się zanurzyć? Rzekli mu: Możemy. Jezus rzekł im: Kielich, który ja piję, wypijecie i w zanurzenie, w jakie ja daję się zanurzyć, zostaniecie zanurzeni, ale nie do mnie należy usadzać po mej prawicy lub po lewicy, ale {usiądną tam ci}, którym to przygotowano. Co usłyszawszy dziesięciu zaczęło oburzać się na Jakuba i Jana. Przywoławszy ich do siebie Jezus mówi im: Wiecie, że ci, którzy wydają się przewodzić narodom, zapanowują nad nimi, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak jest wśród was, ale kto by chciał stać się wielki wśród was, będzie waszym sługą, a kto by chciał być wśród was pierwszy, będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieka nie przyszedł, by mu służyli, ale by służyć i dać swą duszę jako okup za wielu. |  |
| Mt 20,29-34 Gdy wychodzili z Jerycha, zaczął za nim podążać wielki tłum. Dwaj ślepi siedzący przy drodze usłyszawszy, że Jezus przechodzi, krzyknęli: Zlituj się nad nami [Panie], Synu Dawida. Tłum karcili ich, by zamilkli. Oni zaś tym bardziej krzyknęli: Zlituj się nad nami Panie, Synu Dawida. Przystanąwszy Jezus zawołał ich i rzekł: Co chcecie, bym wam uczynił? Mówią mu: Panie, by otworzyły się nasze oczy. Jezus ulitowawszy się dotknął ich oczu i zaraz przejrżeli i zaczęli mu towarzyszyć.  | Mk 10,46-52 Przychodzą do Jerycha. Gdy wyruszał z Jerycha z uczniami i sporym tłumem, siedział przy drodze ślepy żebrak Bartymeusz, syn Tymeusza. Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, zaczął krzyknąć: Synu Dawida, Jezusie, zlituj się nade mną. Wielu go karcilo, by zamilkł. On zaś jeszcze głośniejszym głosem krzyknął: Synu Dawida, zlituj się nade mną. Przystanąwszy Jezus rzekł: Zawołajcie go. Wołają ślepego: Odwagi, wstań, woła cię. Zrzuciwszy swój płaszcz zerwał się i przyszedł do Jezusa. Jezus mu odrzekł: Co chcesz, bym ci uczynił? Ślepy rzekł mu: Rabbuni, żebyś znowu zaczął widzieć. Jezus rzekł mu: Idź, twoja wiara cię ocaliła. Zaraz znowu zaczął widzieć i towarzyszył mu w drodze.   | Łk 18,35-43 Gdy zbliżał się do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze żebrząc. Usłyszawszy przechodzący tłum pytał, co się dzieje. Oznajmili mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi obok. Zawołał: Jezusie, Synu Dawida, zlituj się nade mną. Idący przodem karcili go, by zamilkł. On zaś tym bardziej krzyknął: Synu Dawida, zlituj się nade mną. Jezus zatrzymawszy się kazał go do siebie przyprowadzić, a gdy się zbliżył, spytał go: Co chcesz, bym ci uczynił? Rzekł: Panie, bym znowu widział. Jezus rzekł mu: Zaczynaj znowu widzieć. Twoja wiara cię ocaliła. Od razu zaczął widzieć i towarzyszył mu wielbiąc Boga. A cały lud ujrzawszy to oddał chwałę Bogu. |

*u Mateusza Jezus w drodze do Jerozolimy wygłasza parę mów, których brak w innych ewangeliach:*

Mt 17,24-27 Gdy przybyli do Kafarnaum podeszli do Piotra poborcy dwudrachmowego podatku świątynnego i rzekli: Czy wasz nauczyciel nie płaci dwu drachm? Mówi: Tak. Gdy wszedł do domu Jezus ubiegł go mówiąc: Co ci się wydaje, Szymonie? Od kogo królowie ziemscy pobierają podatek i pogłównę? Od swych synów, czy od obcych? Gdy rzekł: Od obcych, rzekł mu Jezus: A zatem synowie są wolni. By zaś ich nie urazić idź nad jezioro, zarzuć wędkę i weź pierwszą złowioną rybę, a otwartwszy jej pyszczyk znajdziesz statera {= 4 drachmy}. Weź go, daj im za mnie i za siebie.

Mt 18,15-22 Jeśli by zgrzeszył twój brat [przeciw tobie], idź i upomnij go sam na sam. Jeśli cię usłucha, zyskałeś swego brata. Jeśli cię nie posłucha, weź ze sobą jeszcze jednego lub dwóch, by cała sprawa spoczęła na słowach dwóch lub trzech świadków. Gdyby zaś ich nie posłuchał, powiedz o tym zgromadzeniu (*ekklezja*). A jeśli zgromadzenia nie posłucha, niech będzie dla ciebie jak poganin i poborca. Zaprawdę mówię wam, cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Znów mówię wam, jeśli dwaj z was uzgodniliby poglądy co do wszelkich spraw, o które by poprosili, stanie się im to u mego Ojca w niebie. Bo gdzie jest dwóch lub trzech zebranych by moje imię, tam ja jestem pośród nich. Wtedy podszedłszy Piotr rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić memu bratu, jeśli przeciw mnie zgrzeszy? Czy aż siedem razy? Mówi mu Jezus: Nie mówię ci, że aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem.

Mt 18,23-35 Dlatego królestwo nieba podobne jest do człowieka, króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego winnego dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał z czego oddać, pan kazał go sprzedać, a także żonę, dzieci i wszystko, co ma, by dług został spłacony. Sługa więc upadł i kłaniając mu się mówił: Bądź dla mnie wielkoduszny, a wszystko ci oddam. Ulitowawszy się pan tego sługi uwolnił go i dług mu darował. Wyszedłszy ów sługa znalazł innego sługę swego pana, który był mu winien sto denarów i chwyciwszy dusił go mówiąc: Oddaj, coś winien. Ów inny sługa upadłszy prosił go mówiąc: Bądź dla mnie wielkoduszny, a oddam ci. A on nie chciał, ale odszedł i wtrącił go do więzienia, póki nie odda długu. Ujrzawszy więc inni słudzy bardzo się zasmucili, poszli i wyjaśnili swemu panu wszystko, co się stało. Wtedy przywoławszy go do siebie pan jego mówi: Sługo zły, darowałem ci cały tamten dług, skoro mnie prosiłeś. Czy i ty nie powinienes zlitować się nad twym współslugą, tak jak ja zlitowałem się nad tobą? Pan jego rozgniewany wydał go oprawcom, póki nie odda wszystkiego, co był winien. Tak i mój Ojciec niebieski wam uczyni, jeśli każdy z was nie odpuści z serca swego swemu bratu.

Mt 20,1-16 Bo królestwo nieba podobne jest do człowieka, pana domu, który wyszedł wczesnym rankiem wynająć robotników do swej winnicy. Umówiwszy się z pracownikami na denara za dzień, wysłał ich do swej winnicy. Wyszedłszy koło godziny trzeciej, ujrzał innych stojących beczynnie na rynku. I tym rzekł: Idźcie i wy do winnicy, a sprawiedliwie wam zapłacę. Poszli. Znowu wyszedłszy koło godziny szóstej i dziewiątej uczynił tak samo. Wyszedłszy koło jedenastej znalazł innych stojących i mówi im: Dlaczego staliście tu cały dzień beczynnie? Mówią mu: Bo nas nikt nie wynajął. Mówi im: Idźcie i wy do winnicy. A gdy nastał wieczór mówi właściciel winnicy do swego zarządcy: Zwołaj pracowników i daj im zapłatę, zaczawszy od ostatnich aż do pierwszych. Ci z godziny jedenastej przyszli i wzięli po denarze. A gdy ci pierwsi przyszli, sądzili, że wezmą więcej. Ale i oni wzięli po denarze. Wziąwszy szemrali przeciw panu domu mówiąc: Ci ostatni pracowali jedną godzinę, a zrównałeś ich z tymi, którzy znosili trud całego dnia i upała. Odrzekł jednemu z nich: Kolego, nie krzywdzę cię. Czy nie umówiłeś się ze mną na denara? Zabierz co twoje i odejdz. Temu ostatniemu chcę dać tyle, co tobie. Czy nie wolno mi uczynić z tym, co moje, tego, co chcę? Czy zazdrościsz tego, że jestem dobry? Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

*W ewangelii Łukasza Jezus, wędrując do Jerozolimy, wygłasza szereg mów, przerwanych jedynie opisem dwóch uzdrowień, a zajmujących prawie 1/3 tekstu ewangelii. Część tych mów, paralelnych z mowami u Mateusza i Marka, umieszczono powyżej, większość znajdujemy jedynie u Łukasza.*

Łk 9,51-56 Gdy dopełniły się dni wzięcia go do góry, postanowił pójść do Jerozolimy i posłał przed sobą zwiastunów. Wyruszywszy weszli do wsi Samarytan, by mu przygotować [miejsce]. Nie przyjęli go, bo szedł do Jerozolimy. Ujrzawszy to uczniowie Jakub i Jan

rzekli: Panie, jeśli chcesz, powiemy, by ogień zstąpił z nieba i ich pochłonał. Odwróciwszy się skarcił ich. Poszli więc do innej wsi.

Łk 10,29-37 On [znawca Prawa], chcąc siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: Kto jest moim bliźnim? Jezus kontynuując rzekł: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce rozbójników, a ci obrabowali go, pobili i odeszli, pozostawiając na pół umarłego. Przez przypadek schodził tą drogą pewien kapłan, a ujrzawszy go obszedł drugą stroną. Podobnie lewita, co zjawił się w tym miejscu, przyszedł, ujrzał i obszedł drugą stroną. A pewien Samarytanin podróżując przechodził obok niego, ujrzał i ulitował się. Podszedł i opatrzył jego rany, polewając oliwą i winem, a posadziwszy go na swe bydlę zawiózł do gospody i zadbał o niego. Nazajutrz wyjął dwa denary, dał karczmarzowi i rzekł: Dbaj o niego, a gdybyś wydał ponad to, oddam ci, gdy będę wracał. Który z tych trzech, jak sądzisz, okazał się bliźnim napadniętego przez rozbójników? Rzekł: Ten, który okazał mi miłosierdzie. Jezus mu rzekł: Idź i ty czyn podobnie.

Łk 10,38-42 Gdy wyruszyli, wszedł do jakiejś wsi. Podjęła go {gościńca} pewna kobieta imieniem Marta. Jej siostra o imieniu Maria usiadła u stóp Pana słuchała jego słowa. Marta zaś była zajęta licznymi posługami. Przystanąwszy więc rzekła: Panie, nie obchodź cię, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz więc jej, żeby mi pomogła. Pan jej odrzekł: Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a jedno jest potrzebne. Bo Maria wybrała sobie dobry udział, który nie zostanie jej odebrany.

Łk 11,27-28 Gdy to mówił, jakaś kobieta z tłumu podniosła głos rzekła mu: Szczęśliwe łono, które cię nosiło i piersi, które ssałeś. On zaś rzekł: Zaiste, szczęśliwi, którzy słuchają słowa Boga i strzegą go.

Łk 12,13-21 Rzekł mu ktoś z tłumu: Nauczycielu, powiedz memu bratu, by podzielił się ze mną spadkiem. Rzekł mu: Człowieku, kto mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami? A do nich rzekł: Baczcie i wystrzegajcie się wszelkiej zachłanności, bo nie jest tak, że gdy komuś zbywa, jego życie należy do niego. Opowiedział im przypowieść: Pewnemu bogatemu człowiekowi obrodziło pole. Zastanawiał się: Co mam zrobić, bo nie mam gdzie gromadzić plonów? Rzekł: Zrobię tak, zburzę me spichlerze i zbuduję większe, zgromadzę tam całe zboże i me dobra. I powiem mej duszy: Duszo, masz wielkie dobra złożone na wiele lat. Odpoczywaj, jedz, pij, ciesz się. Rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twej duszy. To, coś przygotował, czyje będzie? Tak dzieje się z tym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty u Boga.

Łk 12,35-48 Niech wasze biodra będą przepasane, a lampki zapalone. Wy zaś podobni ludziom oczekującym swego pana, kiedy wróci z wesela, by mu zaraz mu otworzyć, gdy przyjdzie i zapuka. Szczęśliwi ci słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy przyjdzie. Zaprawdę mówię wam, że przepasze się i spocznie przy ich stole, a obchodząc będzie im usługiwał. Szczęśliwi są, jeśli przyjdzie o drugiej czy o trzeciej straży i tak ich zastanie. To wiedzcie, że gdyby pan domu wiedział, o której godzinie przyjdzie złodziej, nie pozwoliliby, by się do jego domu włamano. I wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieka nadchodzi w chwili, gdy się nie spodziewacie. Rzekł Piotr: Panie, mówisz tę przypowieść do nas, czy też do wszystkich? Rzekł Pan: Kto zatem jest wiernym, rozsądnym zarządcą, którego pan ustanowi nad swoją służbą, by w porę dawał im porcje żywności? Szczęśliwy ów sługa, którego pan zastanie tak czyniącego, gdy powróci. Prawdziwie mówię wam, że powierzy mu zarząd nad całym swoim majątkiem. Gdyby zaś ów sługa rzekł w swym sercu: Mój pan zwleka z przyjściem, i gdyby zaczął bić sługi i służące, jeść, pić i upijać się, to pan owego sługi przyjdzie w dniu, w którym tego nie oczekuje i o godzinie, której nie zna. Usunie go i umieści z niewierzącymi. Zaś ów sługa, który znał wolę swego pana, a nie przygotował bądź nie postąpił zgodnie z jego wolą, odbierze liczne razy. Ten zaś, który jej nie znał, a uczynił coś godnego kary, odbierze razów niewiele. Od każdego, któremu wiele zostało dane, wiele się będzie wymagać, a komu więcej powierzono, od tego więcej zażądają.

Łk 13,1-5 W tym samym czasie byli tam jacyś ludzie, którzy opowiedzieli mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z ich ofiarami. Odrzekł im: Wydaje się wam, że ci Galilejczycy okazali się grzesznikami w porównaniu do wszystkich Galilejczyków, bo to wycierpieli? Nie, mówię wam, ale jeśli nie zmienicie myślenia, wszyscy podobnie zginiecie. Lub że tamtych osiemnastu, na których zawałiła się wieża w Siloam i zabiła ich, okazali się winnymi w porównaniu do wszystkich ludzi mieszkających w Jerozolimie? Nie, mówię wam, ale jeśli nie zmienicie myślenia, wszyscy podobnie zginiecie.

Łk 13,6-9 Opowiedział im tę przypowieść: Ktoś miał w swej winnicy drzewo figowe,

przyszedł szukać na nim owocu i nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: Od trzech lat przychodzę szukać owocu na tym drzewie figowym i nie znajduję. Wytnij je. Po co marnować ziemię? On mu odpowiada: Panie, pozostaw je jeszcze na rok, okopię je i rzucę nawóz. Może zaowocuje w przyszłym roku, a jeśli nie, wytniesz je.

Łk 13,10-17 W jednej z synagog nauczał w szabat. Była tam kobieta, mająca od osiemnastu lat tchnienie słabości, zgięta i nie mogąca się w ogóle wyprostować. Ujrawszy ją Jezus przemówił: Kobieto, jesteś uwolniona od swej słabości. Nałożył na nią ręce. Od razu wyprostowała się i chwaliła Boga. A przełożony synagogi, oburzając się, że Jezus uzdrowił w szabat, mówił tłumowi, że jest sześć dni, kiedy należy pracować, więc w te dni przychodźcie się leczyć, a nie w szabat. Pan mu odrzekł: Obludnicy, czy w szabat żaden z was nie odwiązuje swego wołu lub osła od żłobu, a wyprowadziwszy poi? A tej córki Abrahama, którą szatan więził od osiemnastu lat, nie należało uwolnić od tych więzów w szabat? Gdy to mówił, wszyscy jego przeciwnicy zawstydzili się, a cały lud radował się ze wszystkich wspaniałości, jakie się przez niego działy.

Łk 13,31-33 O tej godzinie podeszli jacyś faryzeusze mówiąc mu: Wyjdź stąd i oddal się, bo Herod chce Cię zabić. Rzekł im: Idźcie i powiedźcie temu lisowi, oto dziś i jutro wyrzucam demony i uzdrawiam, a trzeciego dnia kończę. Lecz trzeba mi dziś, jutro i pojutrze iść, bo prorokowi nie wolno zginąć poza Jerozolimą.

Łk 14,1-6 Gdy w szabat wszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, by zjeść chleb, oni go podpatrywali. Stał przed nim jakiś człowiek chory na puchlinę wodną. Jezus odpowiedział znawcom Prawa i faryzeuszom: Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy nie? A oni milczeli. Ujawszy uzdrowił go i odprawił. A do nich rzekł: Kto z was, gdy w dzień szabatu jego syn lub wół wpadnie do studni, zaraz go nie wyciągnie? Nie mieli sił, by mu zaprzeczyć.

Łk 14,7-14 Widząc, jak zaproszeni wybierali sobie pierwsze miejsca, opowiedział im tę przypowieść: Gdyby ktoś zaprosił cię na wesele, nie spoczywaj na pierwszym miejscu, bo może zostać przez niego zaproszony ktoś godniejszy od ciebie, a przyszedłszy ten, kto zaprosił ciebie i jego powie ci: Ustąp mu miejsca, a wtedy ze wstydem zajmiesz ostatnie miejsce. Ale gdyby cię zaproszono, podszedłszy spocznij na ostatnim miejscu, a gdy przyjdzie ten, kto cię zaprosił, powie ci: Przyjacielu, przenieś się wyżej. Wtedy spotka cię zaszczyt wobec wszystkich spoczywających z tobą. Bo każdy, kto się wywyższa, zostanie unижony, a kto się unija, zostanie wywyższony. Mówił zaś i temu, kto go zaprosił: Kiedy urządzasz obiad albo kolację, nie zapraszaj swych przyjaciół, ani swych braci, ani swych krewnych, ani bogatych sąsiadów, by i oni w zamian nie zaprosili ciebie i zyskałbyś odpłatę. Ale gdy urządzasz przyjęcie, zaproś biednych, ułomnych, kulawych, ślepych. I będziesz szczęśliwy, bo nie mają ci czym odplacić, bo zostanie ci to odplacone przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Łk 14,15-24 Usłyszawszy to ktoś ze spoczywających przy stole rzekł mu: Szczęśliwy, kto będzie jadł chleb w królestwie Boga. Rzekł mu: Pewien człowiek wyprawił wielką wieczerzę i zaprosił wielu. Wysłał swego sługę w czas wieczerzy, by powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już gotowe. Wszyscy, jeden po drugim, zaczęli się wymawiać. Pierwszy rzekł mu: Kupiłem pole i muszę wyjść by je obejrzeć. Proszę cię, uznaj mnie za wytłumaczonego. Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować. Proszę cię, uznaj mnie za wytłumaczonego. Inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. Sługa wrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy pan domu rozgniewawszy się rzekł swemu słudze: Wyjdź zaraz na place i ulice miasta, sprowadź tu biednych, ułomnych, ślepych i kulawych. Sługa rzekł: Panie, stało się tak, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. Pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i w zaułki, zmuszaj do wejścia, by mój dom się zapełnił. Bo mówię wam, że żaden z tamtych zaproszonych mężczyzn nie skosztuje mej wieczerzy.

Łk 14,25-35 Szły wraz z nim wielkie tłumy, a zwróciwszy się rzekł do nich: Jeśli ktoś przychodzi do mnie i nie nienawidzi swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, a więc i swego życia, nie może być mym uczniem. Kto nie niesie swego krzyża i nie idzie za mną, nie może być mym uczniem. Bo czy ktoś z was, chcąc zbudować wieżę, najpierw nie usiądzie, by policzyć koszty, czy ma na wykończenie? By, gdyby położył fundament, a nie zdołał dokończyć, wszyscy oglądający nie zaczęli z niego kpić, mówiąc, że ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał dokończyć. Lub który król, wyruszający na wojnę przeciw innemu królowi, nie siądzie najpierw i nie zaplanuje, czy jest w stanie z dziesięcioma tysiącami zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami idzie przeciw niemu? A jeśli nie może, to gdy tamten jest jeszcze daleko, wysłał poselstwo i prosi o warunki pokoju.

Tak więc żaden z was, kto nie porzuca wszystkich swoich bliskich, nie może być moim uczniem. Dobra jest więc sól. A jeśli sól straci smak, czym ją przyprawią? Nie nadaje się ani do ziemi, ani na nawóz. Na zewnątrz ją wyrzucają. Mający uszy do słuchania niech słucha.

Łk 15,11-32 Rzekł też: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która mi przypada. On zaś rozdzielił między nich środki na życie. Niedługo potem młodszy syn zabrawszy wszystko wyjechał do dalekiego kraju i tam roztrwonił swój majątek żyjąc rozwiązle. A gdy wszystko wydał, nastał w tym kraju wielki głód i zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł więc i przysłał do jednego z obywateli tego kraju, ten zaś posłał go na swe pola, by pasł świnie. Chciał najeść się strąkami, które jadły świnie, a nikt mu nie dawał. Wejrząwszy w siebie rzekł: Iluż najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu ginę tu z głodu. Wstanę, pójdę do mego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i wobec ciebie. Już nie jestem godny nazywać się twym synem. Uczyni ze mnie jednego ze swych najemników. Wstał i poszedł do swego ojca. Gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i ulitował się, pobiegł, rzucił mu się na szyję i ucałował go. Syn mu rzekł: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i wobec ciebie, już nie jestem godny nazywać się twym synem. Ojciec zaś rzekł do swych niewolników: Szybko przynieście najlepszą szatę i odziejcie go, włóżcie mu pierścienie na rękę i sandały na stopy, przyprowadźcie tłuste cielę, zabijcie na ofiarę, a zjadłszy cieszymy się, bo ten mój syn był martwy a odżył, zaginął a odnalazł się. I zaczęli się cieszyć. A jego starszy syn był na polu i gdy wracając podszedł do domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołałszy jednego ze sług pytał go, co to takiego. Rzekł mu: Twój brat przyszedł i ojciec zabił na ofiarę tłuste cielę, bo odzyskał go zdrowego. Rozgniewał się więc i nie chciał wejść. Ojciec wyszedł i zapraszał go do wejścia. Odrzekł swemu ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twego polecenia, a nigdy nie dałeś mi kozła, bym zabawił się z przyjaciółmi. A gdy przyszedł ten twój syn, który roztrwoniał twój majątek z prostytutkami, zabiłeś dla niego na ofiarę tłuste cielę. On zaś mu rzekł: Dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, jest twoje. A trzeba było cieszyć się i radować, bo ten twój brat był martwy a ożył, zaginął a odnalazł się.

Łk 16,1-13 Mówił i do uczniów: Był pewien bogaty człowiek, który miał zarządcę, a tego oczerniano przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołałszy go rzekł mu: Cóż to o tobie słyszę? Zdj sprawę ze swego zarządzania, bo już zarządzać nie będziesz. Zarządca rzekł do siebie: Co ma uczynić, skoro mój pan odbiera mi zarząd? Kopać nie mam siły, żebrać się wstydę. Wiem, co zrobię, by przyjęli mnie do swych domów, gdy zostanę usunięty z zarządu. Przywołałszy dłużników swego pana, każdego z osobna, rzekł do pierwszego: Ile jesteś winien memu panu? Rzekł: Sto baryłek oliwy. Rzekł mu: Weź swe zapisy, usiądź i napisz szybko pięćdziesiąt. Potem rzekł do drugiego: A ty ile jesteś winien? Rzekł: Sto miar zboża. Mówi mu: Weź swe zapisy i napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan nieuczciwego zarządcę, że rozsądnie uczynił. Bo synowie tego świata są rozsądniejsi względem swego pokolenia niż synowie światłości. Mówię wam, zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, by, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych namiotów. Wierny jest wierny w najmniejszym i w wielkim, a niesprawiedliwy jest niesprawiedliwy w najmniejszym i w wielkim. Jeśli więc nie staliście się wierni w niesprawiedliwej mamonie, kto wam powierzy prawdziwą? Jeśli w cudzym nie staliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może służyć dwom panom. Bo albo jednego znenawidzi a drugiego będzie kochał, albo jednego będzie się trzymał a drugiego zlekceważy. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

Łk 16,14-17 Słuchali tego wszystkiego faryzeusze lubiący pieniądze i wyśmiewali go. Rzekł im: Wy przed ludźmi uznajecie siebie za sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. Bo co u ludzi wyniosłe, przed Bogiem jest obrzydliwe. Do Jana było Prawo i Prorocy. Odtąd głoszona jest dobra nowina o królestwie Boga i każdy gwałtem się do niego wdziera. Łatwiej zaś niebu i ziemi przeminąć, niż przepaść jednej kresce z Prawa.

Łk 16,19-31 Był pewien bogaty człowiek, ubierał się w purpurę i cienki len, co dzień wystawnie ucztował. A pewien biedak imieniem Łazarz leżał przy jego bramie pokryty wrzodami i pragnął nasycić się tym co spadało ze stołu bogacza. Psy przychodziły i lizały jego wrzody. Gdy biedak umarł, został zaniesiony przez zwiastunów na łono Abrahama. Umarł też bogacz i został pochowany. Cierpiąc męki w otchłani podniósł oczy i ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. Zawołał: Ojcze Abrahamie, zlituj się nade mną i poślij Łazarza, by zamoczył w wodzie czubek swego palca i ochłodził mój język, bo cierpię w tym płomieniu. Abraham rzekł: Dziecko, przypomnij sobie, że ty za życia otrzymałeś swe dobra, podobnie jak Łazarz zło. Teraz on tu doznaje pociechy, a ty cierpisz. Poza tym

między nami a wami jest wielka przepaść, by ci, którzy chcieliby przejść stąd do was, lub stamtąd do nas, nie mogli się przepawić. Rzekł: Proszę cię więc ojczy, byś posłał go do domu mego ojca. Bo mam pięciu braci, niech złoży wobec nich świadectwo, by i oni nie trafili na to miejsce męki. Abraham mówi: Mają Mojżesza i proroków. Niech ich posłuchają. Rzekł: Nie, ojczy Abrahamie, ale gdyby ktoś z martwych do nich poszedł, zmieni myślenie. Rzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to jeśli ktoś powstanie z martwych, nie przekona ich.

Łk 17,3-10 Rzekł do swych uczniów: Niemożliwe jest, by nie przyszły zgorszenia, lecz biada temu, przez kogo przychodzą. Lepiej by było dla niego, gdyby założono mu na szyję młyński kamień i wrzucono go do morza, niż by przywiódł do zgorszenia jednego z tych maluczkich. Uważajcie na siebie. Jeśli twój brat zgrzeszy, upomnij go, a jeśli zmieni myślenie, odpuść mu. Gdyby siedem razy na dzień zgrzeszył przeciw tobie i siedem razy zwrócił się do ciebie mówiąc: Zmieniam myślenie, odpuścisz mu. Rzekli Panu wysłannicy: Dodaj nam wiary. Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy i rzekli tej morwie: Wykorzeń się i przesadz do morza, byłaby wam posłuszna. Kto z was, mając niewolnika, który orze lub pasie, powie do niego, gdy ten przyjdzie z pola: Chodź zaraz i spocznij przy stole? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę i przepasawszy się usługuj mi, aż zjem i wypiję, a potem ty sobie zjesz i wypijesz? Czy dziękuje niewolnikowi, że wykonał polecenie? Tak i wy, kiedy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Jesteśmy niepotrzebnymi niewolnikami, uczyniliśmy to, co było naszą powinnością.

Łk 17,11-19 Gdy szedł do Jerozolimy przechodził między Samarią a Galileą. Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło mu naprzeciw dziesięciu trędowatych mężczyzn, którzy stanęli z dala i wołali: Jezusie, mistrzu, zlituj się nad nami. Ujrawszy ich rzekł: Idźcie, pokażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. Jeden z nich, widząc, że został uleczony, wrócił, głośno chwalać Boga i upadł na twarz u jego stóp dziękując mu. Był to Samarytanin. Jezus odrzekł: Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A dziesięciu gdzie? Nie znalazł się nikt, kto by wrócił oddać chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec? Rzekł mu: Wstań i idź. Twa wiara cię uratowała.

Łk 17,20-37 Zapytany zaś przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boga, odrzekł im: Królestwo Boga nie nadchodzi dostrzegalnie. Nie powiedzą: Oto tu, lub: Tam. Bo oto królestwo Boga jest w/wśród was. Do uczniów zaś rzekł: Przyjdą dni, gdy zapragniecie ujrzeć jeden z dni Syna Człowieka i nie ujrzycie. Powiedzą wam: Oto tam, lub: Oto tu. Nie idźcie tam, nie gońcie. Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i Syn Człowieka [w jego dniu]. A najpierw trzeba mu wiele wycierpieć i zostać odrzuconym przez to pokolenie. Jak stało się za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieka. Jedli, pili, żenili się, wychodziły za mąż, aż do dnia, gdy Noe wszedł do arki i przyszedł potop i wytracił wszystkich. Podobnie jak stało się za dni Lota. Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali. A w dniu, gdy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wytracił wszystkich. Tak też będzie w dniu, gdy objawi się Syn Człowieka. Kto w tym dniu będzie na tarasie, niech nie schodzi do domu, by zabrać stamtąd swe rzeczy, a ten w polu też niech się nie ogląda. Przypomnijcie sobie żonę Lota. Kto będzie chciał zachować swe życie, straci je, a kto straci, odzyska je. Mówię wam, tej nocy dwóch będzie na jednym posłaniu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. Będą dwie razem meły, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. [Dwóch będzie na polu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony]. Odpowiadają mu: Gdzie, Panie? Rzekł im: Gdzie ciało, tam gromadzą się i orły.

Łk 18,1-8 Powiedział im też przypowieść o tym, że trzeba zawsze się modlić i nie ustawać: W pewnym mieście był sędzia nie bojący się Boga i nie szanujący człowieka. W tym mieście mieszkała wdowa i przychodziła do niego mówiąc: Obroń mnie przed moim przeciwnikiem. Jakiś czas nie chciał, ale potem rzekł sobie: Chociaż ani Boga się nie boję, ani człowieka nie szanuję, to wezmę ją w obronę, gdyż naprzykrza mi się ta wdowa, bez końca mnie zdręcza. Rzekł Pan: Posłuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. Czy Bóg nie miałby wziąć w obronę swych wybranych, wołających do niego dniem i nocą i zwracać w ich sprawie? Mówię wam, że szybko weźmie ich w obronę. Ale czy Syn Człowieka, gdy przyjdzie, znajdzie wiarę na ziemi?

Łk 18,9-14 Tym, którzy polegali na sobie samych, że są sprawiedliwi, a pozostałych mieli za nic, opowiedział taką przypowieść: Dwaj ludzie weszli do świątyni, by się pomodlić, jeden był faryzeuszem, a drugi poborcą. Faryzeusz stanął i tak się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak reszta ludzi, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożni lub jak ten poborca. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. A



|  |  |   |
|--|--|---|
|  |  | <p>poborca stojąc z dala nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, ale bił się w swe piersi mówiąc: Boże, daj się przebłagać mi grzesznemu. Mówię wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten, bo każdy, kto się wywyższa, zostanie unижony, a kto się unija, zostanie wywyższony.</p> <p>Łk 19,1-10 Wszedłszy do Jerycha przechodził przez nie. Bogaty mężczyzna imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem poborców, próbował ujrzeć Jezusa, kto to jest, a nie mógł z powodu tłumu, bo był małego wzrostu. Pobiegł naprzód i wszedł na sykomorę, by go ujrzeć, bo miał tamtędy przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzawszy w górę rzekł do niego: Zacheuszu, zejź szybko, bo dziś trzeba mi zatrzymać się w twym domu. Szybko zszedł i podjął go z radością. Ujrzawszy to wszyscy szemrali, że poszedł w gościnę do grzesznika. A Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję biednym, a jeśli od kogoś coś wymusiłem, oddaję poczwornie. Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Bo Syn Człowieka przyszedł odszukać i uratować to, co zginęło.</p> <p>Łk 19,11-28 Gdy tego słuchali, opowiedział im jeszcze przypowieść, gdyż był blisko Jerozolimy i wydawało się im, że królestwo Boga ma od razu stać się widzialne. Rzekł więc: Pewien człowiek dobrze urodzony wyruszył do dalekiego kraju, by uzyskać władzę królewską i wrócić. Wezwawszy dziesięciu swych sług dał im dziesięć min i rzekł do nich: Obracajcie nimi, póki nie wrócę. Jego poddani nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo ze słowami: Nie chcemy, by ten był nad nami królem. Objąwszy królestwo wrócił i rzekł, by przywołano do niego te sługi, którym dał srebro, by się dowiedzieć, co zyskali w interesach. Przyszedł pierwszy mówiąc: Panie, twa mina przyniosła dziesięć min zysku. Rzekł mu: Dobrze, sługo dobry, bo w najmniejszym stałeś się wierny, obejmij władzę nad dziesięcioma miastami. Przyszedł drugi mówiąc: Panie, twa mina przyniosła pięć min zysku. Temu też rzekł: Zarządzaj pięcioma miastami. A inny przyszedł mówiąc: Panie, oto twa mina, którą miałem odłożoną w chustce. Bo bałem się Ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym, podnosisz czegoś nie położył, zbierasz czegoś nie zasiał. Mówi mu: Według twych słów osądzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym, podnoszę czegoś nie położyłem, zbieram czegoś nie zasiałem. Czemu nie dałeś mego srebra bankierowi? Po powrocie odebrałbym je z odsetkami. Rzekł do stojących obok: Zabierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min. Rzekli mu: Panie, ma dziesięć min. Mówię wam, że każdemu, kto ma, będzie dane, temu zaś, kto nie ma, zabrane będzie i to, co ma. A tych moich wrogów, którzy nie chcieli, bym nad nimi królował, przyprowadźcie tu i zabijcie ich przede mną. Co rzekłszy, wyruszył w dalszą drogę do Jerozolimy.</p> |
|--|--|---|

## W JEROZOLIMIE

*Do Jerozolimy dotarli kilka dni przed świętem Paschy, najważniejszym świętem judaistycznym, które rozpoczynało się w szabat.*

|  |   |  |
|--|---|--|
| <p>Mt 21,1-11 Gdy zbliżyli się do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, Jezus wysłał dwóch uczniów mówiąc im: Idźcie do wsi przed wami i zaraz znajdziecie uwiązaną oślicę, a wraz z nią osiołka. Odwiążcie i przyprowadźcie mi. Gdyby wam ktoś coś rzekł, powiedzcie, że pan ich potrzebuje. A zaraz je puści. Stało się to, by się wypełniło, co powiedział prorok: Powiedzcie córce Syjonu, oto twój król przychodzi do Ciebie, łagodny i siedzący na osle, i na osiołku, synu bydlęcia spod jarzma. Uczniowie wyruszywszy i uczyniwszy co im Jezus rozkazał, przyprowadzili oślicę i osiołka, nałożyli na nie swe szaty, a on na nie usiadł. Wielki tłum rozesał swe szaty na drodze, inni zaś ścinali gałęzie z drzew i słał na drodze. Tłumy idące przodem i towarzyszące</p> | <p>Mk 11,1-11 Gdy zbliżają się do Jerozolimy, do Betfage i Betanii ku Górze Oliwnej, wysłał swych dwóch uczniów i mówi im: Idźcie do wsi przed wami i zaraz wchodząc do niej znajdziecie tam uwiązanego osiołka, na którym nikt z ludzi jeszcze nie siedział. Odwiążcie go i przyprowadźcie. A gdyby ktoś wam rzekł, dlaczego to robicie, powiedzcie: Pan go potrzebuje, a zaraz go tu odeśle. Poszli i znaleźli osiołka uwiązanego u wrót na zewnątrz przy drodze, i odwiązują go. Jacyś ze stojących tam mówili im: Co robicie odwiązując osiołka? Odrzekli im, jak rzekł Jezus. I pozwolili im. Przyprowadzają osiołka do Jezusa, zarzucają na niego swe płaszcze, a on na nim usiadł. Wielu zaczęło słać swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. Idący przodem i</p> | <p>Łk 19,29-44 Gdy zbliżał się do Betfage i Betanii, ku górze zwanej Oliwną, wysłał dwóch uczniów mówiąc: Idźcie do wsi przed wami, a wchodząc do niej znajdziecie uwiązanego osiołka, na którym nikt z ludzi jeszcze nie siedział i odwiązawszy go przyprowadźcie. Jeśli was ktoś zapyta, dlaczego go odwiązujecie, powiedzcie, że Pan go potrzebuje. Odszedłszy wysłańcy poszli i znaleźli, jak im rzekł. Gdy odwiązali osiołka, jego właściciele rzekli do nich: Dlaczego odwiązujecie osiołka? Oni zaś rzekli, że Pan go potrzebuje. Przyprowadzili go do Jezusa, a narzuciwszy na osiołka swe szaty posadzili na nim Jezusa. Gdy jechał rozkładali swe szaty na drodze. Gdy zbliżał się już do podnóża Góry Oliwnej, cała rzesza uczniów, radując się, zaczęła głośno wielbić Boga za</p> |
|--|---|--|

|   |   |   |
|---|---|---|
| <p>mu wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawida, błogosławiony, który przychodzi w imię Pana, hosanna na wysokościach. Gdy wszedł do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto mówiąc: Kto to jest? Tłumy mówiły: To jest prorok Jezus z Nazaretu w Galilei.</p>   | <p>towarzyszący mu wołali: Hosanna, błogosławiony który przychodzi w imię Pana. Błogosławione nadchodzące królestwo naszego ojca Dawida. Hosanna na wysokościach. Wszedł do Jerozolimy do świątyni, a obejrawszy wszystko, jako że zapadał już zmierzch, wyszedł z dwunastoma do Betanii.</p>   | <p>wszystkie dzieła mocy, jakie widzieli, głośno wołając: Błogosławiony, który przychodzi jako król w imię Pana. Pokój w niebie i chwała na wysokościach. Jacyś faryzeusze z tłumu rzekli do niego: Nauczycielu, upomnij swych uczniów. Odrzekł: Mówię wam, jeśli ci umilkną, kamienie będą krzyżeć. Gdy zbliżywszy się ujrzał miasto, zapłakał nad nim mówiąc: Gdybyś i ty tego dnia poznało, co wiedzie do pokoju, a teraz zostało to zakryte przed twymi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni i ustawią twoi wrogowie obóz warowny przeciw tobie, oblegną cię i ścisną zewsząd, powalą cię na ziemię i zglądzą twe dzieci w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie poznało czasu twego nawiedzenia.</p> |
| <p><i>Wjazd Jezusa na osłe do Jerozolimy krótko przed początkiem Paschy został też przedstawiony w J – tyle że tam jest to powiązane ze wskrzeszeniem Łazarza (J), o czym synoptycy milczą.</i></p> <p>J 12,12-19 Nazajutrz liczny tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy, wziął gałązki palmowe i wyszedł mu na spotkanie wołając: Hosanna. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana, Król Izraela. Jezus znalazłszy osiołka usiadł nań, jak napisano: Nie bój się, córko Syjonu. Oto twój król przychodzi, siedząc na źrebięciu osłicy. Tego zrazu nie pojęli jego uczniowie, ale gdy Jezus został uwielbiony, wtedy przypomnieli sobie, że to było o nim napisane i to mu uczynili. Świadczył więc tłum, który był z nim, gdy wywołał Łazarza z grobowca i podniósł go z martwych. Tłum wyszedł mu naprzeciw, bo usłyszeli, że to on uczynił ten znak. Zatem faryzeusze rzekli do siebie: Widzicie, że nic nie wskóracie. Świat poszedł za nim.</p> |   |   |
| <p>Mt 21,12-17 Jezus wszedł do świątyni i wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni, powywracał stoły wymieniających pieniądze i ławy sprzedawców gołębi. Mówi im: Napisane jest, dom mój będzie nazwany domem modlitwy, a wy czynicie z niego jaskinię rozbójników. Podeszli do niego w świątyni ślepi i kulawi i uzdrowił ich. Zaś arcykapłani i uczeni w Piśmie ujrzawszy dziwy, które czynił i chłopców krzyżących w świątyni: Hosanna Synowi Dawida, oburzyli się. Rzekli mu: Słyszysz, co ci mówią? Jezus mówi im: Tak. Nigdy nie czytaliście: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę? Opuścił ich, wyszedł z miasta do Betanii i tam przenocował.</p>   | <p>Mk 11,15-19 Przychodzą do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni zaczął wyrzucać sprzedających i kupujących w świątyni, powywracał stoły wymieniających pieniądze i ławy sprzedających gołębie. Nie pozwalał, by ktoś coś przeniósł przez świątynię. Nauczał ich: Czy nie jest napisane, że mój dom będzie nazwany domem modlitwy wszystkich narodów? A wy uczyniliście z niego jaskinię rozbójników. Usłyszeli to arcykapłani i uczeni w Piśmie i szukali sposobu, jak by go zgubić, bo bali się go, bo cały tłum zdumiewał się jego nauką. Gdy zapadał wieczór, wychodzili poza miasto.</p> | <p>Łk 19,45-48 Wszedłszy do świątyni zaczął wyrzucać sprzedających, mówiąc im: Napisane jest, że będzie dom mój domem modlitwy, wy zaś uczyniliście z niego jaskinię rozbójników. Codziennie nauczał w świątyni. A arcykapłani, uczeni w Piśmie i przywódcy ludu szukali sposobu, by go zgubić. Nie znajdowali nic, co mogliby uczynić, bo cały lud słuchał go z zapartym tchem.</p>  |
| <p>Mt 21,18-22 Rano, wracając do miasta, zgłodniał. Ujrzawszy przy drodze drzewo figowe podszedł do niego i nic na nim nie znalazł tylko liście. Mówi mu: Niech już nigdy nie zrodzi się z ciebie owoc. A drzewo figowe od razu uschło. Ujrzawszy to uczniowie dziwili się mówiąc: Jak szybko uschło drzewo figowe? Jezus im odrzekł: Zaprawdę mówię wam,</p>   | <p>Mk 11,12-14 i 20-25 Nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, zgłodniał. Ujrzawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł do niego, by może coś na nim znaleźć, a nie znalazł nic oprócz liści. Bo nie był to czas na figi. Odrzekł mu: Niech już nikt nigdy nie je z ciebie owocu. A jego uczniowie słuchali. (...)</p> <p>Przechodząc rano, ujrzeni to drzewo figowe uschnięte od korzeni. Przypomniał sobie Piotr</p>   |   |

|  |  |   |
|--|--|---|
| <p>gdybyście mieli wiarę i nie wahali się, nie tylko z drzewem figowym tak uczynicie, ale też gdybyście rzekli tej górze, unieś się i rzuć się w morze, tak się stanie. Wszystko, o co prosiłobyście w modlitwie wierząc, otrzymacie.</p>  | <p>mówi mu: Rabbi, oto drzewo figowe, które przekląłeś, uschło. Jezus im odpowiada: Miejcie wiarę w Boga. Zaprawdę mówię wam, że kto powie tej górze, unieś się i rzuć się w morze, a nie zawaha się w swym sercu, ale będzie wierzył, że co mówi stanie się, spełni mu się. Dlatego mówię wam, wiercie, że otrzymacie wszystko, o co modlicie się i prosicie, a spełni się wam. Gdy stoicie modląc się, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciw komuś, by i wasz Ojciec w niebie odpuścił wam wasze występki. [Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz w niebie nie odpuści waszych występków].</p>  |   |
| <p>Mt 21,23-27 Gdy przyszedł do świątyni i nauczał, podeszli do niego arcykapłani i starsi ludu mówiąc: Jaką mocą to czynisz? Kto ci dał tę moc? Jezus im odrzekł: Spytałem was i ja o jedno słowo, a jeśli mi odpowiecie, i ja wam powiem, jaką mocą to czynię. Zanurzenie Jana skąd było? Z nieba czy z ludzi? Naradzali się: Gdybyśmy rzekli z nieba, powie nam, czemu więc mu nie uwierzyliście? A gdybyśmy rzekli z ludzi, boimy się tłumu, bo wszyscy mają Jana za proroka. Odrzekli Jezusowi: Nie wiemy. Rzekł im i on: Ani ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.</p> <p>Mt 21,28-32 Jak wam się wydaje? Człowiek miał dwóch synów. Podeszedłszy do pierwszego rzekł: Synu, idź, popracuj dziś w winnicy. Odrzekł: Nie chcę, a później odczuł żal i poszedł. Podeszedłszy do drugiego rzekł to samo. Odrzekł: Tak, już idę. I nie poszedł. Który z tych dwóch wypełnił wolę ojca? Mówią: Pierwszy. Mówi im Jezus: Zaprawdę mówię wam, że poborcy i prostytutki wyprzedzają was do królestwa Boga. Bo przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości i nie uwierzyliście mu. A poborcy i prostytutki mu uwierzyli. Ujrawszy to nie odczuliście później żalu, by mu uwierzyć.</p> | <p>Mk 11,27-33 Znow przychodzą do Jerozolimy. Gdy chodził po świątyni, podchodzą do niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi. Mówili mu: Jaką mocą to czynisz? Lub kto ci dał tę moc, byś to czynił? Jezus rzekł im: Spytałem was o jedno słowo i jeśli mi odpowiecie, powiem wam, jaką mocą to czynię. Zanurzenie Jana było z nieba czy z ludzi? Odpowiedzcie mi. Naradzali się: Gdybyśmy powiedzieli, z nieba, powie, dlaczego mu nie uwierzyliście? Mamy więc powiedzieć, że z ludzi? Bali się tłumu, bo wszyscy mieli Jana istotnie za proroka. Odpowiadają Jezusowi: Nie wiemy. A Jezus mówi im: Ani ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.</p>   | <p>Łk 20,1-8 Pewnego dnia, gdy nauczał lud w świątyni i gdy głosił dobrą nowinę, stanęli przy nim arcykapłani i uczeni w Piśmie ze starszymi. Rzekli do niego: Powiedz nam, jaką mocą to czynisz lub kim jest ten, kto dał ci tę moc? Odrzekł im: Spytałem was i ja o słowo i powiedzcie mi. Zanurzenie Jana było z nieba czy z ludzi? Zaczęli się naradzać, że gdybyśmy rzekli z nieba, powie, dlaczego mu nie uwierzyliście? A gdybyśmy rzekli z ludzi, cały lud nas ukamieniuje, bo jest przekonany, że Jan był prorokiem. Odrzekli, że nie wiedzą skąd. A Jezus rzekł im: Ani ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.</p>   |
| <p>Mt 21,33-46 Posłuchajcie innej przypowieści. Był człowiek, pan domu, który zasadził winnicę i otoczył ją płotem, wykopał w niej tłocznię i zbudował wieżę, wynajął ją rolnikom i odjechał. W porze zbiorów posłał do rolników swych służących, by odebrali jego plony. Rolnicy schwytyli jego służących, tego pobili, tego zabili, a tego obrzucili kamieniami. Znow wysłał innych służących, liczniejszych niż poprzednio i zrobili z nimi to samo. Później zaś wysłał do nich swego syna mówiąc: Uszanuj mego syna. A rolnicy ujrawszy syna naradzili się: To jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go i miejmy jego dziedzictwo. Chwycili go, wyrzucili poza winnicę i zabili. Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni</p>  | <p>Mk 12,1-12 Zaczął mówić do nich w przypowieściach. Człowiek zasadził winnicę i otoczył płotem, wykopał dół pod tłocznię i zbudował wieżę, wynajął ją rolnikom i odjechał. W porze zbiorów posłał do rolników służę, by wziął od nich część plonów winnicy. Pochwycili go, pobili i odesłali z niczym. Znow posłał do nich innego służę. Tego zranili w głowę i znieważyli. Wysłał innego, a zabili jego i wielu innych, z których jednych pobili, a innych zabili. Miał jeszcze jednego syna, ukochanego. Posłał go do nich jako ostatniego mówiąc: Uszanuj mego syna. A tamci rolnicy naradzili się: To jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. Chwycili go, zabili i wyrzucili poza winnicę. Co uczyni pan winnicy? Przybędzie i</p> | <p>Łk 20,9-19 Do ludu zaś zaczął mówić tę przypowieść: [Pewien] człowiek zasadził winnicę, wynajął ją rolnikom i odjechał na dłuższy czas. W porze zbiorów posłał do rolników służę, by dali mu część plonu winnicy. Rolnicy pobiwszy go odesłali z niczym. Znow posłał innego służę, a oni i jego pobili, znieważyli i odesłali z niczym. Znow posłał trzeciego. I tego wyrzucili, poraniwszy go. Pan winnicy rzekł: Co uczynię? Poślę mego ukochanego syna, może tego uszanują. Rolnicy ujrawszy go naradzali się: To jest dziedzic, zabijmy go, by dziedzictwo stało się nasze. Wyrzuciwszy go poza winnicę zabili. Co więc uczyni im pan winnicy? Przybędzie i wygubi tych rolników, a winnicę da innym. Usłyszawszy to rzekli: Oby się nie stało. Przyjrawszy się im rzekł: Co</p> |

|   |   |   |
|---|---|---|
| <p>owym rolnikom? Mówią mu: Złych wygubi, a winnicę wynajmie innym rolnikom, którzy w odpowiednim czasie będą oddawać mu plony. Mówi im Jezus: Nigdy nie czytaliście w Pismach: kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym. Przez Pana to się stało i zasługuje na podziw w naszych oczach. Dlatego mówię wam, że królestwo Boga zostanie wam zabrane i dane narodowi wydającemu jego owoce. [A kto upadł na ten kamień, zostanie roztrzaskany, na kogo zaś by on upadł, na proch go skruszy]. Arcykapłani i faryzeusze usłyszawszy te przypowieści zrozumieli, że o nich mówi. Szukając sposobu pochycenia go bali się tłumów, gdyż miały go za proroka.</p>   | <p>wygubi rolników, a winnicę da innym. Czy nie czytaliście tego Pisma: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym, przez Pana się to stało i zasługuje na podziw w naszych oczach. Szukali sposobu, by go schwytać, a bali się tłumy, bo wiedzieli, że o nich rzekł tę przypowieść. Opuściwszy go odeszli.</p>   | <p>więc znaczy to, co napisano: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym? Każdy, kto by upadł na ten kamień, zostanie roztrzaskany, a na kogo by upadł, na proch go skruszy. W tej godzinie uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli go dostać w ręce, a bali się ludu, bo wiedzieli, że o nich rzekł tę przypowieść.</p>  |
| <p>Mt 22,1-15 Odpowiadając Jezus znowu mówił do nich w przypowieściach: Królestwo nieba podobne jest do człowieka, króla, który wyprawił synowi wesele. Posłał swych służących, by zwołali zaproszonych na wesele, a ci nie chcieli przyjść. Znowu posłał innych służących mówiąc: Powiedzcie zaproszonym, oto przygotowałem mą ucztę, zabiłem woły i tuczne zwierzęta, wszystko gotowe. Przyjdźcie na wesele. Nie dbając o to odeszli, ten na własne pole, ten zaś do swego handlu. Pozostali pochwycając go służących znieważyli ich i zabili. Król rozgniewał się, posłał swe wojska i wytracił tych zabójców, a ich miasto spalił. Wtedy mówi swym służącym: Wprawdzie wesele jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Ruszajcie więc na rozstaje dróg i ilu spotkacie, zaproszcie na wesele. Ci służący wyszedłszy na drogi zgromadzili wszystkich, których spotkali, złych i dobrych. Zapełniło się wesele spoczywającymi przy stołach. A gdy król wszedł, by przyjrzeć się spoczywającym, ujrzał tam człowieka nie był ubranego w strój weselny. Mówi mu: Kolego, jak tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Milczał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go w ciemność zewnętrzną. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo liczni są powołani, a nieliczni wybrani.</p> |   |   |
| <p>22,15-22 Wtedy faryzeusze odszedłszy naradzali się, jak przyłapać go na słowie. Wysyłają mu swych uczniów wraz z herodianami mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Boga w prawdzie nauczasz, a nie troszczysz się o nikogo, bo nie patrzysz w twarz ludzi. Powiedz więc nam, jak ci się zdaje: Wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie? Jezus poznawszy ich niegodziwość rzekł: Dlaczego mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy? Pokażcie mi monetę podatkową. Przynieśli mu denara. Mówi im: Czyja to podobizna i napis? Mówią mu: Cesarza. Wtedy mówi im: Oddajcie więc cesarzowi, co cesarza, a co Boga Bogu. Co usłyszawszy zdziwili się, pozostawili go i odeszli.</p>  | <p>Mk 12,13-17 Wysyłają do niego niektórych faryzeuszów i herodian, by złapać go za słowo. Przyszli i mówią mu: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i nie troszczysz się o nikogo, bo nie zważasz na wygląd ludzi, ale w prawdzie nauczasz drogi Boga. Czy wolno płacić podatek cesarzowi, czy nie? Mamy dać, czy nie mamy dać? Poznawszy ich obłudę rzekł im: Czemu wystawiacie mnie na próbę? Przynieście mi denara, bym obejrzał. Przynieśli. Mówi im: Czyja to podobizna i napis? Rzekli mu: Cesarza. Jezus rzekł im: Co cesarza oddajcie cesarzowi, a co Boga Bogu. I podziwiali go.</p> | <p>Łk 20,20-26 Zaczęli go pilnować i posłali szpiegów udających, że sami są sprawiedliwi, by złapali go za słowo, żeby wydać go zwierzchności i władzy namiestnika. Zapytali go: Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i nauczasz, a nie zważasz na wygląd, ale w prawdzie nauczasz drogi Boga. Czy wolno nam dać daninę cesarzowi, czy nie? Ujrzawszy ich podstęp rzekł do nich: Pokażcie mi denara. Czyją ma podobiznę i napis? Rzekli: Cesarza. Rzekł do nich: Oddajcie więc co cesarza cesarzowi, a co Boga Bogu. I nie zdołali go złapać za słowo przed ludem, a zdziwieni jego odpowiedzią zamilkli.</p> |
| <p>22,23-33 Tego dnia podeszli do niego saduceusze mówiący, że nie ma powstania {z martwych}. Zapytali go: Nauczycielu, Mojżesz rzekł, jeśli ktoś</p>   | <p>Mk 12,18-27 Podchodzą do niego saduceusze, którzy mówią, że nie ma powstania {z martwych} i pytali go mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz</p>   | <p>Łk 20,27-40 Podeszli jacyś saduceusze zaprzeczający powstaniu {z martwych} zapytali go: Nauczycielu, Mojżesz nam napisał:</p>  |

|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>umrze nie mając dziecka, jego brat poślubi jego żonę i spłodzi potomstwo swemu bratu. Było u nas siedmiu braci. Pierwszy ożeniwszy się zmarł, a nie mając potomstwa pozostawił swą żonę swemu bratu. Podobnie drugi i trzeci, aż do siódmego. Po nich wszystkich umarła żona. Którego więc z siedmiu, przy powstaniu {z martwych}, będzie żoną? Bo mieli ją wszyscy. Jezus odrzekł im: Błędzicie nie znając Pism ani mocy Boga. Bo przy powstaniu {z martwych} ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą, ale są niczym zwiastunowie w niebie. Czy nie czytaliście o powstaniu z martwych, co zostało wam powiedziane przez Boga mówiącego: Ja jestem Bóg Abrahama i Bóg Izaaka i Bóg Jakuba? Bo nie jest Bogiem umarłych, ale żyjących. Co usłyszawszy tłumy zdumiewały się nad jego nauką.</p> | <p>napisał nam, że gdyby czyjś brat umarł i zostawił żonę, a nie wydał dziecka, by jego brat wziął jego żonę i spłodził potomstwo swemu bratu. Było siedmiu braci, pierwszy wziął żonę i umierając nie wydał potomstwa. Wziął ją drugi i umarł nie pozostawivszy potomstwa. Trzeci tak samo. Siedmiu nie wydało potomstwa. Na końcu po wszystkich umarła kobieta. Przy powstaniu {z martwych}, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę. Rzekł im Jezus: Czy nie dlatego błędzicie, że nie znacie Pism ani mocy Boga? Bo kiedy powstaną z martwych ani się nie żenią, ani za mąż wychodzą, ale są jak zwiastunowie w niebie. A o umarłych, że się podnoszą, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza o jeżynie {płonącym krzewie}, jak rzekł mu Bóg mówiąc: Jam Bóg Abrahama i Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. A nie jest Bogiem umarłych, ale żyjących. Bardzo się mylicie.</p> | <p>jeśli umrze czyjś brat mający żonę, a byłby bezdzietny, niech jego brat weźmie tę żonę i spłodzi potomstwo swemu bratu. Było więc siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietny. Drugi i trzeci wziął ją i tak samo owych siedmiu, nie zostawili dzieci i umarli. Później umarła i żona. Ta żona więc, przy powstaniu {z martwych}, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało tę samą żonę. Rzekł im Jezus: Synowie tego wieku żenią się i za mąż wychodzą. A uznani za godnych osiągnięcia tamtego wieku i powstania z martwych ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą. Bo ani nie mogą już umrzeć, bo są równi zwiastunom i są synami Boga, będąc synami powstania {z martwych}. Że umarli podnoszą się, to i Mojżesz ujawnił przy jeżynie {płonącym krzewie}, gdy mówi: Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. A nie jest Bogiem umarłych, ale żyjących, bo wszyscy dla niego żyją. Jacyś uczeni w Piśmie odrzekli: Nauczycielu, dobrze powiedziałeś. Bo już nie odważyli się o nic go pytać.</p> |
| <p>Mt 22,34-40 Faryzeusze usłyszawszy, że zamknął usta saduceuszom, zgromadzili się w tym samym miejscu. Jeden z nich, znawca Prawa, zapytał wystawiając go na próbę: Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest wielkie? Rzekł mu: Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą i całą swą myślą. To jest wielkie i pierwsze przykazanie. Drugie podobne mu: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie. Na tych dwóch przykazaniach zawisło całe Prawo i Prorocy.</p>   | <p>Mk 12,28-34 Wysłuchawszy ich rozważających jeden z uczonych w Piśmie podszedł i ujrawszy, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Jakie przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odrzekł, że pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu. Pan Bóg nasz jest Panem jedynym, będziesz miłował Pana Boga swego z całego swego serca, z całej swej duszy, z całej swej myśli i z całej swej siły. Drugie to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie. Nie ma przykazania większego od tych. Rzekł mu uczoney w Piśmie: Dobrze Nauczycielu, prawdziwie rzekłeś, że jeden jest i prócz niego nie ma innego. A miłować go z całego serca, całym rozumem i z całej siły i miłować bliźniego jak siebie to o wiele więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary. Jezus ujrawszy, że rozumnie odrzekł, mówi mu: Niedaleko jesteś od królestwa Boga. Nikt już nie odważył się go pytać.</p>          | <p>Łk 10,25-28 Jakiś znawca Prawa powstał, a wystawiając go na próbę rzekł: Nauczycielu, co uczyniwszy odziedziczę życie wieczne? Rzekł do niego: Co jest napisane w Prawie? Jak odczytujesz? Odrzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego z całego swego serca, całą swą duszą, z całej swej siły i całą swą myślą, a swego bliźniego jak siebie. Rzekł mu: Odpowiedziałeś poprawnie. To czyń, a będziesz żył.</p>   |
| <p>Mt 22,41-46 Gdy zebrali się faryzeusze, Jezus zapytał ich: Co sądzicie o Pomazaniu? Czyim jest synem? Mówią mu: Dawida. Mówi im: Jak więc Dawid w tchnieniu nazywa go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po mej prawicy, aż położę twych wrogów jako podnózek pod twe stopy.</p>   | <p>Mk 12,35-37 Jezus mówił, nauczając w świątyni: Jak to jest, że uczeni w Piśmie mówią, że Pomazaniec jest synem Dawida? Sam Dawid rzekł w świątym tchnieniu: Rzekł Pan Panu memu, siądź po mej prawicy, aż położę twych wrogów pod twe stopy.</p>  | <p>Łk 20,41-44 Rzekł do nich: Jak to jest, że mówią, że Pomazaniec ma być synem Dawida? Bo sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Rzekł Pan Panu memu, siądź po mej prawicy, aż położę twych wrogów jako podnózek pod twe stopy. Dawid nazywa go</p>  |

|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>prawicy, aż położę twych wrogów pod twe stopy. Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, jakże jest jego synem? Nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani nikt od tamtych dni nie odważył się o coś jeszcze go zapytać.</p>  | <p>Sam Dawid nazywa go Panem, jakże jest on jego synem? A wielki tłum słuchał go z przyjemnością.</p>  | <p>Panem, jak więc jest jego synem?</p>  |
| <p>Mt 23,1-36 Wtedy Jezus przemówił do tłumów i swych uczniów: Na ławie Mojżesza usiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, co by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, a według ich czynów nie postępujcie. Bo mówią, a nie czynią. Wiążą wielkie ciężary [nie do uniesienia] i nakładają je ludziom na ramiona, a sami nie chcą ruszyć swym palcem. Czynią wszystko, by pokazać się ludziom. Bo rozszerzają swe filakterie i powiększają obramowania. Kochają pierwsze miejsca na ucztach, pierwsze siedzenia w synagogach, pozdrowienia na rynkach i by ich ludzie nazywali rabbi. Wy zaś nie pozwalajcie nazywać się rabbi, bo jeden jest wasz nauczyciel, a wszyscy jesteście braćmi. Nikogo na ziemi nie nazywajcie swym ojcem, bo jeden jest wasz Ojciec niebieski. Ani nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami, bo przewodnik wasz jest jeden, Pomazaniec. Większy wśród was będzie waszym sługą. Kto siebie wywyższy, zostanie unижony, a kto siebie unижy, zostanie wywyższony. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo zamykacie królestwo nieba przed ludźmi. Bo ani wy nie wchodzicie, ani wchodzącym nie pozwalacie wejść. [Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że pożeracie domy wdów i to pod przykryciem długich modlitw, dlatego otrzymacie surowszy wyrok]. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo przemierzacie morza i lądy, by zyskać jednego prozelitę, a kiedy to się stanie czynicie go synem Gehenny dwakroć bardziej niż wy sami. Biada wam, ślepi przewodnicy mówiący: Kto by przysiągł na świątynię, nic to nie jest, kto zaś by przysiągł na złoto świątyni, ten się zobowiązał. Głupi i ślepi, bo co jest większe, złoto czy świątynia, która uświęca złoto? I: Kto by przysiągł na ołtarz, nic to nie jest, kto by zaś przysiągł na dar na nim, ten się zobowiązał. Ślepcy, bo co jest większe, dar czy ołtarz uświęcający dar? Bo ten, kto by przysiągł na ołtarz, przysięga na niego i na wszystko, co na nim. A ten, kto by przysiągł na świątynię, przysięga na nią i na zamieszkującego ją. Ten, kto by przysiągł na niebo, przysięga na tron Boga i na siedzącego na nim. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo dajecie dziesięcinę z mięty, anyżku i kminku, a zaniedbujecie to, co ważniejsze w Prawie, sąd, miłosierdzie i wiarę. To należało uczynić, a tamtego nie zaniedbywać. Ślepi przewodnicy, przecedzający komara a połykający wielbłąda. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo oczyszczacie z zewnątrz kielich i misę, a wewnątrz pełne są one zdzierstwa i nieopanowania. Faryzeuszu ślepy, oczyść najpierw wnętrze kielicha, by i to, co z zewnątrz, stało się czyste. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo jesteście podobni do pobielonych grobów, które z zewnątrz wprawdzie wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelkich nieczystości. Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo budujecie groby prorokom, ozdabiacie grobowce sprawiedliwych i mówicie: Gdybyśmy żyli w czasach naszych przodków, nie byłibyśmy ich współnikami w {przelaniu} krwi proroków. Tak świadczycie o sobie, że jesteście synami tych, którzy zabili proroków. Dopełniliście i wy miary waszych ojców. Węże, płody żmij, jak uciekniecie przed wyrokiem Gehenny?</p> | <p>Mk 12,38-40 Nauczał: Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy chcą chadzać w długich szatach, pragną pozdrowień na rynkach, pierwszych siedzeń w synagogach i pierwszych miejsc na wieczerać. Objadający domy wdów i dla pozorów długo się modlący, ci otrzymają o wiele surowszy wyrok.</p> | <p>Łk 11,37-54 Gdy to mówił, prosi go faryzeusz, by zjadł u niego obiad. Wszedł i spoczął przy stole. Faryzeusz widząc to zdziwił się, że nie obmył się przed obiadem. Rzekł Pan do niego: Teraz wy, faryzeusze, oczyszczacie to, co jest zewnątrz kielicha i misy, a to, co wewnątrz was, pełne jest grabieży i złości. Głupcy, czy nie ten, kto uczynił to, co z zewnątrz, uczynił i to, co wewnątrz? Jednak to, co wewnątrz, dajcie na jałmużnę, a wszystko będzie dla was czyste. Ale biada wam faryzeuszom, gdyż dajecie dziesięcinę z mięty, ruty i wszelkiej jarzyny, a omijacie sąd i miłość Boga. To należało uczynić i tamtego nie zaniedbać. Biada wam faryzeuszom, bo miłujecie pierwsze ławy w synagogach i pozdrowienia na rynkach. Biada wam, bo jesteście niczym niewidzialne grobowce i ludzie chodzący po nich o tym nie wiedzą. Jakiś znawca Prawa odpowiada mu: Nauczycielu, mówiąc to obrażasz nas. Rzekł: Biada i wam, znawcom Prawa, bo nakładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami tych ciężarów nie dotykacie nawet swym palcem. Biada wam, bo budujecie grobowce prorokom, a wasi ojcowie zabili ich. Zatem jesteście świadkami i chwalicie czyny waszych ojców, bo oni ich zabili, wy zaś budujecie. Dlatego mądrość Boga rzekła: Poślę do nich proroków i wysłanników, a niektórych z nich zabiją i będą prześladować, by od tego pokolenia zażądno krwi wszystkich proroków wylanej od założenia świata, od krwi Abła aż po krew Zachariasza, który zginął między ołtarzem a świątynią. Tak, mówię wam, zażądają jej od tego pokolenia. Biada wam, znawcom Prawa, bo zabraliście klucz poznania; sami nie weszliście i powstrzymaliście wchodzących. A gdy stamtąd wychodził, uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęły czuć ogromną urazę i wypytywać o wiele rzeczy, zastawiając na niego pułapkę, by go pochwycić na jakimś jego słowie.</p> <p>Łk 20,45-47 Gdy cały lud słuchał, rzekł swym uczniom: Wystrzegajcie</p> |

|   |  |   |
|---|--|---|
| <p>Oto dlaczego posyłam do was proroków, mędrców i uczonych w Piśmie. Jednych z nich zabijecie i ukrzyżujecie, a innych wychłosciecie w waszych synagogach i będziecie ich przepędzać z miasta do miasta, by obciążyla was cała sprawiedliwa krew wylana na ziemię, od krwi sprawiedliwego Abła aż po krew Zachariasza, syna Barachiasza, którego zabiliscie między świątynią a ołtarzem. Zaprawdę mówię wam, spadnie to wszystko na to pokolenie.</p>  |  | <p>się uczonych w Piśmie, którzy chcą chadzać w długich szatach, Kochają pozdrowienia na rynkach, pierwsze siedzenia w synagogach i pierwsze miejsca na wieczerzach, którzy objadają domy wdów i dla pozoru długo się modlą. Spotka ich bardzo surowy wyrok. Ci otrzymają o wiele surowszy wyrok.</p>   |
|   | <p>Mk 12,41-44 Usiadłszy naprzeciw skarboxy przypatrywał się, jak tłum wrzuca do skarboxy miedzianki. Liczni bogacze wrzucali wiele. A przyszła pewna biedna wdowa i wrzuciła dwie drobne monety, czyli ćwierć asa. Przywołał do siebie swych uczniów i rzekł im: Zaprawdę mówię wam, że ta biedna wdowa wrzuciła więcej od wszystkich wrzucających do skarboxy. Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, a ona ze swego braku wrzuciła wszystko, co miała, całe jej środki na życie.</p>  | <p>Łk 21,1-4 Ujrzał bogatych ludzi wrzucających swe dary do skarboxy. Ujrzał też ubogą wdowę wrzucającą tam dwie drobne monety i rzekł: Prawdę mówię wam, że ta biedna wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy. Bo oni wszyscy wrzucili na ofiarę z tego, co im zbywało, a ona ze swego braku wrzuciła całe środki na życie, jakie miała.</p>   |
| <p>23,37-39 Jeruzolimo, Jeruzolimo, zabijająca proroków i kamienująca posłanych do niej, ileż razy chciałem zebrać twe dzieci, niczym ptak zbiera swe pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. Wasz dom zostawiony jest wam pusty. Bo mówię wam, nie ujrzycie mnie już aż powiecie: Błogosławiony przychodzący w imię Pana.</p>  |  | <p>Łk 13,34-35 Jeruzolimo, Jeruzolimo, zabijająca proroków i kamienująca posłanych do niej, ileż razy chciałem zebrać twe dzieci, niczym ptak swe pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. Wasz dom pusty wam zostanie. Mówię wam, nie ujrzycie mnie, aż [nadejdzie czas, gdy] powiecie: Błogosławiony przychodzący w imię Pana.</p>   |
| <p>Mt 24,1-28 Wyszędłszy ze świątyni Jezus szedł, i podeszli jego uczniowie by pokazać mu zabudowania świątyni. Odrzekł im: Czy nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę mówię wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który nie zostanie zwalony. Gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do niego uczniowie mówiąc na osobności: Powiedz nam, kiedy to się stanie, jaki będzie znak twego przybycia i spełnienia się wieku? Jezus im odrzekł: Baczcie, by was ktoś nie zwiódł. Bo wielu przyjdzie w moim imieniu mówiąc: Ja jestem Pomazańcem. I zwiódą wielu. Macie słyszeć o wojnach i wieści z wojen, uważajcie, nie dajcie się tym zastraszyć. Bo to ma się stać, ale to jeszcze nie koniec. Bo powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, będzie głód i miejscami trzęsienia ziemi. A to wszystko początek bólów porodowych. Wtedy będą was wydawać na udrekę, będą was zabijać</p> | <p>Mk 13,1-23 Gdy wychodził ze świątyni, mówi mu jeden z jego uczniów: Nauczycielu spójrz, co za kamienie i co za budowle. Jezus rzekł mu: Widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który nie zostałby zwalony. Gdy siedział na Górze Oliwnej naprzeciw świątyni, Piotr, Jakub, Jan i Andrzej pytali go na osobności: Powiedz nam, kiedy to się stanie i jaki będzie znak, gdy to wszystko będzie się miało spełnić? Jezus zaczął im mówić: Baczcie, by was ktoś nie zwiódł. Wiele przyjdzie w moim imieniu mówiąc: Ja jestem, i wielu zwiódą. Gdy usłyszycie o wojnach i wieści wojenne, nie dajcie się zastraszyć. To ma się stać, ale to jeszcze nie koniec. Bo powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, miejscami będą trzęsienia ziemi, będzie głód, to początek bólów porodowych. Strzeżcie się. Będą was wydawać sądom i synagodom, będziecie bici i stawiani przed namiestników i królów</p> | <p>Łk 21,5-24 Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i wotami, rzekł: Przyjdą dni, gdy z tego, co oglądacie, nie zostanie kamień na kamieniu, który nie zostałby zwalony. Zapytali go: Nauczycielu, kiedy więc to będzie i jaki będzie znak, że to ma się stać? Rzekł: Strzeżcie się, byście nie zostali zwiedzeni. Bo wielu przyjdzie w moje imię mówiąc: Ja jestem, i: Zbliżyła się pora. Nie idźcie za nimi. Gdy usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie wpadajcie w panikę. Bo to ma się stać, ale szybko się nie skończy. Wtedy mówił im: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, wielkie trzęsienia ziemi, a miejscami będą klęski głodu i zarazy, rzeczy budzące postrach i znaki wielkie będą na niebie. Nim to wszystko się stanie podniosą na was swe ręce i będą prześladować wydając do synagog i więzień, prowadzić przed królów i namiestników ze względu na moje imię. Złożycie</p> |

|  |   |  |
|--|---|--|
| <p>i będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mego imienia. Wtedy wielu zostanie doprowadzonych do zgorszenia i jedni drugich będą wydawać i jedni drugich znienawidzą. Powstanie wielu kłamliwych proroków i wielu zwiodą. Z powodu rozmnożenia się bezprawia miłość w wielu osłabnie. A kto wytrwa do końca, zostanie ocalony. Ta dobra nowina o królestwie głoszona będzie w całym zamieszkanym świecie na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nastąpi koniec. Kiedy więc ujrzycie ohydę spustoszenia postawioną w świętym miejscu, o której mówił prorok Daniel, kto czyta niech uważa, wtedy ci w Judei niech uciekają w góry. Ten na dachu niech nie schodzi czegoś zabrać ze swego domu. Ten w polu niech nie wraca po swój płaszcz. Biada w te dni ciężarnym i karmiącym piersią. Módlcie się, by wasza ucieczka nie nastąpiła w zimie lub w szabat. Bo wtedy nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż do teraz, ani nie będzie. Gdyby te dni nie zostały skrócone, żadne ciało by nie ocalało. Jednak z powodu wybranych dni owe zostaną skrócone. Wtedy gdyby wam ktoś rzekł: Oto tu jest Pomazaniec, lub: Oto tu, nie wierzcie. Bo pojawią się kłamliwi pomazańcy i kłamliwi prorocy, będą dawać wielkie znaki i {czynić} dziwy, tak by zwieść, o ile to możliwe, i wybranych. Uprzedziłem was o tym. Gdyby więc wam rzekli: Jest na pustyni, nie wychodźcie, W domu, nie wierzcie. Bo niczym błyskawica pojawiająca się na wschodzie i jaśniejąca aż po zachód, takie będzie przybycie Syna Człowieka. Gdzie będą zwłoki, tam zbiorą się sępy.</p> | <p>ze względu na mnie, na świadectwo dla nich. A najpierw dobra nowina ma być głoszona wszystkim narodom. Gdy was poprowadzą, by was wydać, nie martwcie się wcześniej o to, co powiecie, ale mówcie to, co w owej godzinie zostanie wam dane, bo nie wy jesteście mówiącymi, ale święte tchnienie. Brat wyda na śmierć brata, a ojciec dziecko, dzieci powstaną przeciw rodzicom i uśmiercą ich. Będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. A kto wytrwa do końca, zostanie ocalony. Gdy ujrzycie obrzydliwość spustoszenia stojącą tam, gdzie nie powinna, kto czyta niech rozumie, wtedy ci w Judei niech uciekają w góry, a ten na dachu niech nie schodzi i nie wchodzi do swego domu, by coś z niego zabrać. Ten w polu niech nie wraca by zabrać swój płaszcz. Biada w owe dni ciężarnym i karmiącym piersią. Módlcie się, by nie stało się to zimą. Bo w owe dni nastanie taki ucisk, jakiego nie było od początku stworzenia, którego dokonał Bóg i jakiego nie będzie. Gdyby Pan nie skrócił tych dni, nie ocalałoby żadne ciało. Ale z powodu wybranych, których sobie wybrał, skrócił te dni. Wtedy jeśli ktoś wam powie: Oto tu jest Pomazaniec, Oto tam, nie wierzcie. Bo powstaną kłamliwi pomazańcy i kłamliwi prorocy, będą dawać znaki i {czynić} dziwy by, o ile to możliwe, odwieść wybranych. Strzeżcie się, przepowiedziałem wam wszystko.</p> | <p>świadectwo. Weźcie sobie do serca, by nie troszczyć się wcześniej, jak się bronić, bo ja wam dam wymowę i mądrość, której nie będzie mógł się przeciwstawić lub odeprzeć żaden wasz przeciwnik. Będziecie wydawani przez rodziców, braci, krewnych i przyjaciół, niektórych z was uśmiercą i będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. A włos z waszej głowy nie zginie. W wytrwałości swej zyskacie swe życie. Kiedy ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że nadchodzi jej spustoszenie. Wtedy ci w Judei niech uciekają w góry, ci w środku miasta niech go opuszczają, a ci na wsiach niech do niego nie wchodzą, bo to są dni kary, by się wypełniło wszystko, co jest napisane. Biada w owe dni ciężarnym i karmiącym piersią. Bo nastanie na ziemi wielka udręka i gniew nad tym ludem, padną od ostrza miecza i zostaną zabrani w niewolę u wszystkich narodów. A Jerozolima będzie deptana przez narody, aż się wypełnią czasy narodów.</p> |
| <p>Mt 24,29-31 Zaraz po udręce owych dni słońce pograży się w ciemności i księżyc nie zajaśnieje swym blaskiem, gwiazdy będą spadać z nieba i moce nieba zostaną poruszone. Wtedy na niebie ukaże się znak Syna Człowieka, wtedy wszystkie plemiona ziemi będą się bić w piersi i ujrzą Syna Człowieka przychodzącego w chmurach nieba z mocą i chwałą wielką. Pośle swych zwiastunów z wielką trąbą i zbiorą jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż po drugi.</p>   | <p>Mk 13,24-27 Ale w owych dniach, po tej udręce, słońce pograży się w ciemności i księżyc nie zajaśnieje swym blaskiem, gwiazdy będą spadały z nieba, a moce w niebie, zostaną poruszone. Wtedy ujrzą Syna Człowieka przychodzącego w chmurach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle zwiastunów i zbierze swych wybranych z czterech stron świata, od krańców ziemi aż po krańce nieba.</p>  | <p>Łk 21,25-28 Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga ogarnie narody bezradne wobec wzburzonego morza i nawałnicy, gdy ludzie będą mdleć ze strachu w oczekiwaniu tego, co nadchodzi na świat zamieszkanym, bo moce nieba zostaną poruszone. Wtedy ujrzą Syna Człowieka przychodzącego w chmurze z wielką mocą i chwałą. Gdy to zacznie się dziać, wyprostujcie się i podnieście swe głowy, bo zbliża się wasze odkupienie.</p>   |



|  |   |  |
|--|---|--|
| <p>Mt 24,32-44 Uczcie się na przykładzie drzewa figowego: gdy już jego gałąź staje się miękka i wypuszcza liście, wiecie, że zbliża się lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż to wszystko się stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale me słowa nie przeminą. Zaś o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani zwiastunowie w niebie, ani Syn, a jedynie Ojciec. Z przybyciem Syna Człowieka będzie tak, jak było za dni Noego. Bo jak w dniach przed potopem jedli i pili, żenili się i byli wydawane za małż aż do dnia, gdy Noe wszedł do arki, a nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i wszystkich pochłonął, tak będzie z przyjściem Syna Człowieka. Wtedy dwóch będzie na roli, jeden zostanie zabrany i jeden pozostawiony. Dwie młóćce na żarnach, jedna będzie zabrana i jedna pozostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia wasz Pan przychodzi. To wiedzcie, że gdyby wiedział pan domu, o jakiej porze nocy przychodzi złodziej, czuwałby i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego też i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieka przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie.</p>  | <p>Mk 13,28-37 Uczcie się na przykładzie drzewa figowego: gdy jego gałązka staje się miękka i wypuszcza liście, wiecie, że zbliża się lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż to wszystko się stanie. Niebo i ziemia przeminą, a me słowa nie przeminą. Zaś o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani zwiastunowie w niebie, ani Syn, a tylko Ojciec. Baczcie, czuwajcie nie śpiąc, bo nie wiecie, kiedy przyjdzie pora. Niczym człowiek w obcym kraju, który opuścił swój dom, powierzył sługom swą władzę, każdemu wyznaczył pracę, a stróżowi przykazał czuwać. Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy pan domu przychodzi, wieczorem czy w środku nocy, w czas piania kogutów czy rano, by nagle przyszedłszy nie zastał was śpiących. To wam mówię, mówię wszystkim, czuwajcie.</p> | <p>Łk 21,29-38 Opowiedział im przypowieść: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa. Gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami wiecie, że lato blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że królestwo Boga jest blisko. Zaprawdę mówię wam: Nie przeminie to pokolenie, aż to wszystko się stanie. Niebo i ziemia przeminą, a me słowa nie przeminą. Uważajcie więc na siebie, by wasze serca nie stały się ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk życiowych i by ten dzień nagle was nie zaskoczył niczym pułapka. Bo przyjdzie na wszystkich mieszkańców całej ziemi. Czuwajcie więc nie śpiąc, o każdej porze prosząc, byście nabrali sił, by wymknąć się z tego wszystkiego, co ma się stać i by stanąć przed Synem Człowieka.</p> <p>We dnie nauczał w świątyni, a na noc wychodził by je spędzać na górze zwanej Oliwną. Cały lud przychodził o świcie, by go słuchać w świątyni.</p> |
| <p><i>W Ewangelii Mateusza Jezus wygłasza jeszcze szereg mów nie mających odpowiedników u Marka i Łukasza, dotyczących zbliżającego się końca świata, a zwłaszcza dnia sądu:</i></p>   |   |  |
| <p>Mt 24,45-51 Kto zatem jest wiernym i rozsądnym sługą, którego pan ustanowił nad niewolnikami swego domu, by dał im w porę pokarm? Szczęśliwy ów sługa, którego pan po powrocie zastanie tak czyniącego. Zaprawdę mówię wam, że postawi go nad całym swym mieniem. Gdyby zaś ów zły sługa pomyślał w swym sercu: Mój pan zwleka, i zaczął bić swe współsługi, jeść i pić z pijakami, jego pan przyjdzie w dniu, gdy się nie spodziewa i o godzinie, której nie zna. Usunie go i wyznaczy mu los z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.</p>  |   |  |
| <p>Mt 25,1-30 Wtedy królestwo nieba stanie się podobne do dziesięciu dziewic, które wzięwszy swe lampy wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było głupich, a pięć rozsądnych. Bo głupie wzięły swe lampy, ale nie zabrały ze sobą oliwy. Rozsądne zaś wzięły lampy i oliwę w naczyniach. Gdy pan młody się spóźnił, zdrzemnęły się wszystkie i spały. W środku nocy rozległ się krzyk: Oto pan młody, wyjdźcie mu na spotkanie. Wtedy wstały te wszystkie dziewice i przygotowały swe lampy. Głupie powiedziały do rozsądnych: Dajcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną. A rozsądne odrzekły: Nie, bo nie starczy nam i wam, idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. Gdy odeszły by kupić, przybył pan młody, a przygotowane weszły z nim na wesele i drzwi zostały zamknięte. Później zaś przychodzą i pozostałe dziewice mówiąc: Panie, panie, otwórz nam. Odrzekł: Zaprawdę mówię wam, nie znam was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny. Bo jak człowiek wyjeżdżający zawołał swe sługi i powierzył im swój majątek. Temu dał pięć talentów, temu dwa, temu jeden, każdemu według jego zdolności, i wyjechał. Zaraz ten, co wziął pięć talentów, wyruszywszy obracał nimi i zyskał drugie pięć. Tak samo ten, co dwa, zyskał drugie dwa. A ten, który wziął jeden, poszedł, rozkopał ziemię i ukrył srebro swego pana. Po dłuższym czasie przybywa pan owych sług i rozlicza się z nimi. Przyszedł ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów mówiąc: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, spójrz, oto zyskałem drugie pięć. Rzekł mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i</p> |   |  |

|   |  |   |   |  |  |
|---|--|---|---|--|--|
| <p>wierny, w tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę. Wejdz do radości swego pana. Przyszedł ten, co miał dwa talenty i rzekł: Panie, dwa talenty mi przekazałeś, spójrz, zyskałem dwa inne talenty. Rzekł mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny, w tym, co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę. Wejdz do radości swego pana. Przyszedł i ten, co wziął jeden talent i rzekł: Panie, wiedziałem, żeś człowiek twardy, żnący, gdzie nie siałeś i zbierający tam, gdzieś nie rozsypał. Bojąc się odszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje. Jego pan odrzekł mu: Sługo zły i gnuśny, wiedziałeś, że żnę, gdzie nie posiałem, i zbieram tam, gdzie nie rozsypałem. Trzeba było przekazać me srebrniki bankierom, a wróciwszy dostałbym co moje z odsetkami. Zabierzcie więc mu talent i dajcie mającemu dziesięć talentów. Bo każdemu, kto ma, będzie dodane i będzie mu zbywać. A temu, kto nie ma, zostanie zabrane i to, co ma. Nieużytecznego sługę wyrzucicie w ciemność zewnętrzną. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.</p>  |  |   |   |  |  |
| <p>Mt 25,31-46 Gdy Syn Człowieka przyjdzie w swej chwale, a wszyscy zwiastunowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. Zebrane zostaną przed nim wszystkie narody i oddzieli ich jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po swej prawicy, a kozły po lewicy. Powie król do tych po prawicy: Chodźcie błogosławieni mego Ojca, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od początku świata. Bo zgłodniałem a daliście mi jeść, pragnąłem a daliście mi pić, byłem obcy a ugościliście mnie, byłem nagi a odzialiście mnie, zachorowałem a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu a przyszlście do mnie. Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi mówiąc: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym a nakarmiliśmy, spragnionego a napoiiliśmy? Kiedy widzieliśmy cię jako obcego a przyjęliśmy, lub nagiego a odzialiśmy? Kiedy widzieliśmy cię chorego lub w więzieniu a przyszlśmy do ciebie? Król im odpowie: Zaprawdę mówię wam, ile uczyniliście jednemu z tych mych najmniejszych braci, mnie uczyniliście. Wtedy powie tym po lewicy: Odejdźcie ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany oszczercy i jego zwiastunom. Bo zgłodniałem a nie daliście mi jeść, pragnąłem a nie daliście mi pić, byłem obcy a nie przyjęliście mnie, nagi a nie odzialiście mnie, byłem chory i w więzieniu a nie odwiedziliście mnie. Wtedy oni odpowiedzą mówiąc: Panie, kiedy widzieliśmy cię głodnym lub spragnionym, obcym lub nagim, chorym lub w więzieniu, a nie usłużyliśmy ci? Wtedy odpowie im: Zaprawdę mówię wam, czego nie uczyniliście jednemu z tych mych najmniejszych, mnie nie uczyniliście. Ci pójda na karę wieczną, a sprawiedliwi w życie wieczne.</p> |  |   |   |  |  |
| <p><b>POŻEGNANIE, ARESZTOWANIE, ŚMIERĆ, WSKRZESZENIE</b></p>  |  |   |   |  |  |
| <p>Mt 26,1-16 Gdy Jezus skończył te wszystkie mowy, rzekł swym uczniom: Wiecie, że za dwa dni będzie Pascha i Syn Człowieka zostanie wydany na ukrzyżowanie. Wtedy zebrali się arcykapłani i starsi ludu na dziedzińcu arcykapłana zwanego Kajfaszem. Uradzili, by Jezusa podstępem pochwycić i zabić. Mówili: Tylko nie w święto, by nie powstał zamęt wśród ludu.</p> <p>A gdy Jezus był w Betanii w domu Szymona trędowatego, podeszła do niego kobieta z alabastrowym słoikiem bardzo kosztownego pachnidła i wylała na jego głowę gdy spoczywał. Ujrzawszy to uczniowie oburzyli się, mówiąc: Po co ta strata? Przecież można to</p>   | <p>Mk 14,1-11 Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, by podstępem go pochwycić i zabić. Bo mówili: Tylko nie w święto, by nie powstał zamęt wśród ludu.</p> <p>Gdy był w Betanii w domu Szymona trędowatego i spoczywał, przyszła kobieta mająca alabastrowy słoik płynnego nardowego pachnidła, wielce wyszukanego. Skruszywszy alabaster wylała na jego głowę. Niektórzy oburzali się rozmawiając: Po co ta strata pachnidła? Przecież można to pachnidło sprzedać za ponad trzysta denarów i dać biednym. Ostro ją skarcili. Jezus rzekł: Zostawcie ją. Czemu sprawiacie jej przykrość? Uczyniła dla mnie coś</p> | <p>Łk 22,1-6 Zbliżało się Święto Przaśników zwane Paschą. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by go zabić, bo bali się ludu. A szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, jednego z grona dwunastu. Odszedłszy rozmawiał z arcykapłanami i komendantami, jak im go wydać. Ucieszyli się i postanowili dać mu srebro. Zgodził się i szukał stosownej pory, by go im wydać z dala od tłumu.</p> | <p>J 12,1-11 Zatem Jezus sześć dni przed Paschą przyszedł do Betanii, gdzie był Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Tam przygotowali mu wieczerzę, Marta usługiwała, a Łazarz był jednym ze spoczywających z nim przy stole. Maria wzięła funt pachnidła płynnego nardu, bardzo drogiego, namaściła stopy Jezusa i wytarła jego stopy swymi włosami. Dom napełnił się wonią pachnidła. Mówi więc Judasz Iskariota, jeden z jego uczniów, który miał go wydać: Dlaczego to pachnidło nie zostało sprzedane za trzysta denarów i nie dano ich biednym? Rzekł to nie dlatego, że martwił się o biednych, ale że był złodziejem i mając</p> |  |  |

|   |   |   |   |
|---|---|---|---|
| <p>było drogo sprzedać i dać ubogim. Zauważywszy to Jezus rzekł im: Dlaczego sprawiacie przykrość kobiecie? Uczyniła wszak dla mnie coś dobrego. Bo biednych zawsze macie u siebie, a mnie nie zawsze macie. Bo wylawszy to pachnidło na me ciało urządziła mi pogrzeb. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie głoszona ta dobra nowina, będą opowiadać o tym, co uczyniła, na jej pamiątkę. Wtedy jeden z dwunastu, zwany Judasz Iskariota, poszedł do arcykapłanów i rzekł: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? Wypłacili mu trzydzieści srebrników. Od tej chwili szukał dobrej okazji, by go wydać.</p>   | <p>dobrego. Bo biednych zawsze macie u siebie i kiedy chcecie, możecie im dobrze czynić, a mnie nie zawsze macie. Co mogła, uczyniła, zawczasu namaściła me ciało na pogrzeb. Zaprawdę zaś mówię wam: gdziekolwiek na całym świecie będzie głoszona dobra nowina, będą opowiadać o tym, co uczyniła, na jej pamiątkę. A Judasz Iskariota, jeden z dwunastu, poszedł do arcykapłanów, by im go wydać. Oni usłyszawszy to ucieszyli się i obiecali dać mu srebro. I szukał okazji, by go wydać.</p>   |   | <p>sakiewkę zabierał to, co do niej wrzucano. Rzekł więc Jezus: Zostaw ją, chowała to na dzień mojego pogrzebu. Bo biednych zawsze macie u siebie, mnie zaś nie zawsze macie.</p> <p>Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest, a przyszli nie z powodu samego Jezusa, ale by ujrzeć też Łazarza, którego wskrzesił z martwych. A arcykapłani zaplanowali, by i Łazarza zabić, bo z jego powodu wielu Żydów szło i wierzyło w Jezusa.</p> |
| <p>Mt 26,17-35 Pierwszego dnia Przaśników uczniowie podeszli do Jezusa mówiąc: Gdzie chcesz, byśmy ci przygotowali do zjedzenia Paschę? Rzekł: Idźcie do miasta, do tego a tego i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi, czas jest bliski, u ciebie urządzę Paschę z moimi uczniami. Uczniowie uczynili jak im nakazał Jezus i przygotowali Paschę. Gdy nastał wieczór, spoczywał przy stole z dwunastoma. Gdy jedli rzekł: Zaprawdę mówię wam, że jeden z was mnie wyda. Bardzo zasmuceni zaczęli mu mówić jeden przez drugiego: Ale to nie ja, Panie? Odrzekł: Który zanurzył ze mną rękę w misie, ten mnie wyda. Wprawdzie Syn Człowieka odchodzi, jak o nim napisano, ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieka zostaje wydany. Lżej by było temu człowiekowi, gdyby się nie urodził. Odrzekł Judasz wydający go: Ale nie ja, rabbi? Mówi mu: Ty rzekłeś. Gdy jedli, Jezus</p> | <p>Mk 14,12-31 Pierwszego dnia Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, mówią mu jego uczniowie: Gdzie chcesz, byśmy poszli i przygotowali ci, byś zjadł Paschę? Wysłał swych dwóch uczniów i mówi im: Idźcie do miasta, a spotka was człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim, a gdzie wejdzie, powiecie panu domu: Nauczyciel pyta, gdzie jest ma kwatery, gdzie bym zjadł Paschę ze swymi uczniami? Pokaże wam obszerne piętrowe, usłane, gotowe. Tam nam przygotujcie. Wyszli uczniowie, przyszli do miasta i znaleźli, jako im powiedział, i przygotowali Paschę. Gdy nastał wieczór przychodzi z dwunastoma. Gdy spoczywali przy stole i jedli, Jezus rzekł: Zaprawdę mówię wam, że jeden z was, jedzący ze mną, mnie wyda. Zaczęli się smucić i mówić mu jeden przez drugiego: Ale nie ja? Rzekł im: Jeden z dwunastu, zanurzający ze mną rękę w misie. Bo wprawdzie Syn Człowieka odchodzi, gdyż jest o nim</p> | <p>Łk 22,7-38 Nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. Wysłał Piotra i Jana mówiąc: Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy zjedli. Rzekli mu: Gdzie chcesz byśmy przygotowali? Rzekł im: Gdy wejdziecie do miasta, wyjdzie wam na spotkanie człowiek niosący dzban wody, idźcie za nim do domu, do którego wejdzie. Powiedzcie panu domu: Nauczyciel ci mówi, gdzie jest kwatery, gdzie bym zjadł Paschę ze swymi uczniami? Pokaże wam obszerne piętrowe usłane. Tam przygotujcie. Poszedłszy znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali Paschę. Gdy nadeszła godzina spoczynku, a wysłannicy z nim. Rzekł do nich: Gorąco pragnę zjeść z wami tę Paschę, zanim zacznę cierpieć. Bo mówię wam, że nie będę jej jadł, aż wypełni się w królestwie Boga. Wziął kielich i podziękowawszy rzekł: Weźcie to i rozdzielcie między siebie. Bo mówię wam, że odtąd nie będę pił z plonu winnicy, aż przyjdzie królestwo Boga. Wziął chleb i podziękowawszy połamał i dał im mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje. [To czyńcie na moją pamiątkę. A kielich tak samo, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowym przymierzem w mojej krwi, która się za was wylewa]. Lecz oto ręka wydającego mnie z moją na stole. Bo wprawdzie Syn Człowieka podąża zgodnie z tym, co ustalone, lecz biada temu człowiekowi, przez którego zostaje wydany. Zaczęli wspólnie dociekać, kto z</p> |   |

|   |  |   |  |
|---|--|---|--|
| <p>wziąwszy chleb i pobłogosławiwszy, połamał i dał uczniom mówiąc: Bierzcie, zjedzcie, to jest moje ciało. A wziąwszy kielich i dzięki uczyniwszy podał im mówiąc: Wypijcie z niego wszyscy, bo to jest moja krew przymierza za wielu wylewająca się na uwolnienie od grzechów. Mówię wam, odtąd nie będę już pił z tego owocu winorośli aż do dnia, gdy będę pił nowy z wami w królestwie mego Ojca. Odśpiewawszy hymn wyszli ku Górze Oliwnej.</p> | <p>napisane, biada jednak temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieka jest wydawany. Dobrze by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził. Gdy jedli, wziąwszy chleb i pobłogosławiwszy, połamał i dał im, i rzekł: Weźcie, to jest moje ciało. A wziąwszy kielich, dzięki uczyniwszy, podał im i wypili z niego wszyscy. Rzekł im: To jest moja krew przymierza, wylewająca się za wielu. Zaprawdę mówię wam, że już nie będę pił z owocu winorośli, aż do tego dnia, gdy będę pił nowy w królestwie Boga. Odśpiewawszy hymn wyszli ku Górze Oliwnej.</p> | <p>nich miały to zrobić. Powstał też między nimi spór o to, kto z nich zdaje się być większy. Rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy są nazywani dobroczyńcami. Wy zaś nie tak, ale kto wśród was jest większy, niech się stanie niczym młodszy, a przełożony niczym służący. Bo kto jest większy? Ten, kto spoczywa za stołem, czy ten, kto służy? Czy nie spoczywający? Ja jestem wśród was niczym służący. A wy jesteście tymi, którzy wytrwali ze mną w moich pokusach. Ustanawiam dla was królestwo, tak jak mój Ojciec dla mnie ustanowił, abyście w moim królestwie jedli i pili przy moim stole i abyście zasiedli na tronach sądząc dwanaście plemion Izraela.</p> |  |
|---|--|---|--|

*Dotąd, pomijawszy epizody z podziałem chlebów i chodzeniem po wodzie, tekst czwartej ewangelii nie miał nic wspólnego z tekstami trzech pierwszych. Zmienia się to nagle krótko przed aresztowaniem Jezusa. Wprawdzie nie od razu: jeśli uznamy J 12,1-11 za opis ostatniej wieczerzy z kart synoptyków, to różnice są duże: tam Jezus ustanawia zwyczaj dzielenia się chlebem i winem, o czym u Jana nie ma ani słowa, a u Jana myje uczniom stopy, o czym synoptycy nie wspominają. Tak czy inaczej na koniec Judasz wychodzi, by Jezusa wydać. Od chwili aresztowania relacje wszystkich czterech ewangelistów są mniej więcej zgodne – choć synoptycy, w przeciwieństwie do Jana, nie piszą o obecności matki Jezusa pod krzyżem.*

J 13,1-38 Przed świętem Paschy Jezus wiedząc, że nadeszła jego godzina, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swoich na tym świecie, umiłował ich do końca. Podczas wieczerzy, gdy oszczerca już wrzucił w serce Judasza syna Szymona Iskarioty zamiar wydania go, wiedząc, że Ojciec dał mu wszystko w ręce, że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy, zdjął szaty i wziąwszy prześcieradło przepasał się. Potem nalał wody do miski i zaczął myć uczniom stopy i wycierać je prześcieradłem, którym był przepasany. Podchodzi więc do Szymona Piotra. Ten mówi: Panie, ty myjesz moje stopy? Jezus mu odrzekł: Co ja czynię, teraz nie wiesz, pojmiesz potem. Mówi mu Piotr: Nie, nigdy nie umyjesz mych stóp. Odrzekł mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną. Mówi mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko me stopy, ale i ręce i głowę. Mówi mu Jezus: Wykąpany nie ma potrzeby się myć, [chyba stopy], ale jest cały czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy. Bo wiedział, kto go wyda. Dlatego rzekł: Nie wszyscy jesteście czysti. Gdy więc umył ich stopy, wziął swe szaty, znów spoczął przy stole i rzekł im: Rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie nauczycielem i panem i słusznie mówicie, bo nim jestem. Jeśli więc ja, pan i nauczyciel, umyłem wasze stopy, i wy powinniście sobie wzajem myć stopy. Bo dałem wam przykład, byście czynili tak, jak ja wam uczyniłem. Zaprawdę zaprawdę mówię wam, niewolnik nie jest większy od swego pana, ani wysłannik większy od tego, kto go wysłał. Jeśli to wiecie, szczęśliwi jesteście, jeżeli będziecie to czynić. Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, kogo sobie wybrałem. Ale by Pismo się wypełniło: Jedzący mój chleb podniósł na mnie swą piętę. Teraz wam mówię, zanim ma się stać, byście wtedy, gdy to się stanie, uwierzyli, że ja jestem. Zaprawdę zaprawdę mówię wam: Przyjmujący tego, kogo poślę, mnie przyjmuje, a przyjmujący mnie przyjmuje tego, kto mnie posłał. To powiedziawszy Jezus, poruszony w tchnieniu zaświadczył i rzekł: Zaprawdę zaprawdę mówię wam, że jeden z was mnie wyda. Uczniowie zakłopotani patrzyli jeden na drugiego, o kim mówi. Na łonie Jezusa leżał jeden z jego uczniów, którego Jezus miłował. Skinał więc do niego Szymon Piotr, by się dowiedział, kto by to był, o kim mówi. Ten więc spoczawszy na piersi Jezusa mówi mu: Panie, kto to jest? Odpowiada Jezus: To ten, dla którego umoczę kęs i dam mu. Umoczywszy więc kęs [bierze i] daje go Judaszowi synowi Szymona Iskarioty. A gdy zjadł ów kęs, wszedł w niego Szatan. Mówi więc mu Jezus: Co czynisz, uczyni szybciej. Ze spoczywających nikt nie rozumiał, po co mu to rzekł. Niektórzy, jako że Judasz miał sakiewkę, sądzili, że Jezus mówi mu: Kup, czego potrzeba na święto, lub by coś dał biednym. Wziąwszy więc ów kęs zaraz wyszedł. Była noc. Gdy więc wyszedł mówi Jezus: Teraz Syn Człowieka został uwielbiony i Bóg w nim został uwielbiony. [Jeśli Bóg został uwielbiony w nim] i Bóg go uwielbi w sobie i zaraz go uwielbi. Dzieci, jeszcze krótką chwilę z wami będę. Będziecie mnie szukać, a jak rzekłem Żydom: Gdzie ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam nowe przykazanie, byście miłowali jedni drugich. Jak ja was umiłowałem, tak i wy miłujcie jedni drugich. Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie mieli miłość wzajemną.

|                         |                          |                     |                         |
|-------------------------|--------------------------|---------------------|-------------------------|
| Mt 26,-35 Wtedy mówi im | Mk 14,-31 Mówi im Jezus: | Łk 22,-38 Szymonie, | J 13,-38 Mówi mu Szymon |
|-------------------------|--------------------------|---------------------|-------------------------|

|  |  |  |   |
|--|--|--|---|
| <p>Jezus: W tę noc wszyscy doznacie urazy co do mnie, bo jest napisane: Porażę pasterza, a stado owiec się rozproszy. Ale po wskrzeszeniu mnie pójdę przed wami do Galilei. Piotr mu odrzekł: Jeśli wszyscy doznają urazy co do ciebie, ja nigdy urazy nie doznam. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę mówię ci, że w tę noc, zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. Mówi mu Piotr: Gdyby trzeba mi było z tobą umrzeć, nigdy się ciebie nie wyprę. Podobnie rzekli wszyscy uczniowie.</p>   | <p>Wszyscy doznacie urazy, bo jest napisane: Porażę pasterza i owce zostaną rozproszone. Ale po wskrzeszeniu mnie pójdę przed wami do Galilei. Piotr rzekł mu: Jeśli wszyscy się potkną, to nie ja. Mówi mu Jezus: Zaprawdę mówię ci, że jeszcze dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. A on tym bardziej mówił: Gdyby trzeba mi było z tobą umrzeć, nie wyprę się ciebie. Tak samo mówili wszyscy.</p>   | <p>Szymonie, oto szatan zaczął domagać się, by was przesiał jak zboże. Ja zaś prosiłem za tobą, by nie ustała twa wiara. Kiedyś zawróciwszy utwierdź swych braci. Rzekł mu: Panie, z tobą jestem gotów iść do więzienia i na śmierć. Rzekł: Mówię ci, Piotrze, nim dziś kogut zapieje, trzy razy się wyprzesz, że mnie znasz. Rzekł im: Gdy wysłałem was bez sakiewki, torby i sandałów, czy czegoś wam brakowało? Rzekli: Niczego. Rzekł im: Ale teraz, kto ma sakiewkę, niech ją weźmie, podobnie i torbę, a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i niech kupi miecz. Bo mówię wam, że to, co napisane, ma się co do mnie dokonać: I do złoczyńców został zaliczony. Bo to, co o mnie, ma się ku końcowi. Rzekli: Panie, oto tutaj są dwa miecze. Rzekł im: Wystarczy.</p> | <p>Piotr: Panie, gdzie idziesz? Jezus mu odrzekł: Gdzie idę, ty teraz nie możesz mi towarzyszyć, będziesz zaś towarzyszyć później. Mówi mu Piotr: Panie, dlaczego nie mogę towarzyszyć ci teraz? Życie me oddam za ciebie. Odpowiada Jezus: Życie swe za mnie oddasz? Zaprawdę zaprawdę mówię ci, nim kogut zapieje, trzykrotnie się mnie wyprzesz.</p> |
| <p><i>Rozdziały od 14 do 16 Ewangelii Jana zawierają pożegnalne mowy Jezusa do uczniów, a rozdział 17 jego pożegnalną modlitwę do Ojca – teksty te, nie mające odpowiednika u synoptyków, tu zostały pominięte</i></p>   |  |  |   |
| <p>26,36-56 Wtedy przychodzi z nimi Jezus na teren zwany Getsemani i mówi uczniom: Usiądźcie tu, a odszedłszy tam pomodlę się. Zabrawszy Piotra i dwóch synów Zebedeusza zaczął się smucić i niepokoić. Wtedy mówi im: Smutna jest moja dusza aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie. Odszedł nieco i upadł na swoją twarz modląc się i mówiąc: Mój Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Lecz nie jak ja chcę, ale jak ty. Przychodzi do uczniów, zastaje ich śpiących i mówi Piotrowi: Nie mieliście siły jedną godzinę czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, byście nie ulegli pokusie. Technienie wprawdzie ochocze, ale ciało słabe. Znów odszedłszy zaczął modlić</p> | <p>Mk 14,32-42 Przychodzą do posiadłości zwanej Getsemani i mówi swym uczniom: Usiądźcie tu, aż się pomodlę. Zabiera ze sobą Piotra, Jakuba i Jana, i zaczął lękać się i niepokoić i mówi im: Smutna jest moja dusza aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie. Poszedłszy nieco dalej upadł na ziemię i modlił się, by, jeśli to możliwe, ominęła go ta godzina. Mówił: Abba, Ojcze, ty wszystko możesz, oddal ten kielich ode mnie, ale nie co ja chcę, ale co ty. Przychodzi, zastaje ich śpiących i mówi Piotrowi: Szymonie, śpisz? Nie miałeś sił jedną godzinę czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Technienie wprawdzie ochocze, ale ciało słabe. Znów odszedłszy zaczął się modlić tymi samymi</p> | <p>Łk 22,39-46 Wyszędłszy udał się zgodnie ze swym zwyczajem ku Górze Oliwnej. Towarzyszyli mu uczniowie. Będąc już na miejscu rzekł im: Módlcie się, by nie ulec pokusie. Sam oddaliwszy się od nich mniej więcej na rzut kamieniem, zgiąwszy kolana modlił się mówiąc: Ojcze, jeśli tak postanowisz, zabierz ten kielich ode mnie. Ale nie moja wola, lecz twoja niech się staje. [Ukazał mu się zwiastun z nieba umacniając go. W najsilniejszej udręce modlił się. Jego pot był niczym skrzepy krwi spadającej na ziemię]. Wstał od modlitwy, przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku i rzekł im: Dlaczego śpicie? Wstańcie, módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.</p>  | <p>J 18,1 To powiedziawszy Jezus wyszedł ze swymi uczniami za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł on i jego uczniowie. Judasz, który go wydał, też znał to miejsce, bo wielokroć Jezus się tam schodził ze swymi uczniami.</p>   |

|  |   |   |   |
|--|---|---|---|
| <p>się mówiąc: Mój Ojcze, jeśli nie może mnie ominąć, bym go nie pił, niech się stanie twa wola. Przyszedłszy znów zastał ich śpiących, bo powieki im ciążyły. Znów ich opuściwszy odszedł i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami. Wtedy przyszedł do uczniów i mówi im: Nadal śpicie i odpoczywacie? Oto nadchodzi godzina i Syn Człowieka zostaje wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy. Oto zbliża się ten, który mnie wydaje.</p>   | <p>słowami. Znów przyszedłszy zastał ich śpiących, bo powieki im ciążyły, i nie wiedzieli, co mu odrzec. Przychodzi po raz trzeci i mówi im: Nadal śpicie i odpoczywacie? Wystarczy. Nadeszła godzina, oto Syn Człowieka zostaje wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy. Oto zbliża się ten, który mnie wydaje.</p>   |   |   |
| <p>Mt 26,47-56 Gdy jeszcze mówił, przyszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim liczny tłum z mieczami i kijami od arcykapłanów i starszych ludu. Wydający go dał im znak mówiąc: Którego pocałuję, ten jest, chwycicie go. Podeszedł zaraz do Jezusa i rzekł: Witaj, Rabbi. I pocałował go. Jezus mu rzekł: Towarzyszu, po co przybywasz? Wtedy podeszedłszy rzucili się na Jezusa i chwycili go. Jeden z tych, którzy byli z Jezusem wyciągnął rękę, dobył swego miecza, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu ucho. Wtedy mówi mu Jezus: Schowaj miecz twój tam, gdzie jego miejsce. Bo wszyscy, którzy wzięli miecz, od miecza zginą. Czy wydaje ci się, że nie mogę poprosić mego Ojca, a postawi przy mnie więcej niż dwanaście legionów zwiastunów? Ale jak wówczas wypełnią się Pisma, że tak ma się stać? W tejsze godzinie Jezus rzekł tłumom: Jak po rozbójnika wyszłście z mieczami i kijami, by mnie ująć? Co dzień siedziałem w świątyni nauczając i nie schwytaście mnie. A to wszystko się stało, by wypełniły się pisma proroków. Wtedy wszyscy</p> | <p>Mk 14,43-52 Zaraz, gdy jeszcze mówił, przybywa Judasz, jeden z dwunastu, a z nim tłum z mieczami i kijami od arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. Wydający go dał im sygnał mówiąc: Którego pocałuję, ten jest. Schwytajcie go i prowadźcie ostrożnie. Skoro tylko przybył podeszedłszy do niego mówi: Rabbi. Rzucili się na niego i chwycili go. Jeden ze stojących obok dobywszy miecza uderzył sługę arcykapłana i obciął mu ucho. Jezus im odrzekł: Jak po rozbójnika wyszłście z mieczami i kijami, by mnie ująć? Co dzień byłem wśród was nauczając w świątyni i nie schwytaście mnie. Ale by Pisma zostały wypełnione. I opuściwszy go wszyscy uciekli. Młodzieniec jakiś mu towarzyszył, odziany w prześcieradło na nagim ciele i chwytają go. A on zostawiwszy prześcieradło uciekł nago.</p> | <p>Łk 22,47-53 Gdy to jeszcze mówił, zjawił się tłum, a na jego czele szedł Judasz, jeden z dwunastu i zbliżył się do Jezusa, by go pocałować. Jezus rzekł mu: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieka? Ci, którzy przy nim byli, ujrawszy, co ma się stać, rzekli: Panie, czy uderzymy mieczem? Któryś z nich uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. Jezus odrzekł: Dopuszczcie aż do tego. Dotknął ucha i uleczył go. A do przybyłych do niego arcykapłanów, dowódców świątyni i starszych Jezus rzekł: Jak po rozbójnika wyszłście z mieczami i kijami? Gdy co dzień bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście na mnie rąk, ale to jest wasza godzina i władza ciemności.</p> | <p>J 18,3-11 Zatem Judasz wzięwszy kohortę i pachołków od arcykapłanów i faryzeuszów, przychodzi tam z pochodniami, lampami i bronią. Jezus więc wiedząc o wszystkim, co miało na niego przyjść, wyszedł i mówi im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa z Nazaretu. Mówi im: Ja jestem. A stał z nimi Judasz, wydający go. Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i upadli na ziemię. Znów więc ich spytał: Kogo szukacie? Rzekli: Jezusa z Nazaretu. Odrzekł Jezus: Powiedziałem wam, że ja jestem. Jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie im odejść. By wypełniło się słowo, które powiedział: Nie zgubiłem nikogo z tych, których mi dałeś. Tak więc Szymon Piotr, mając miecz wydobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A sługa miał na imię Malchos. Rzekł więc Jezus Piotrowi: Włóż miecz do pochwy. Czy nie mam pić kielicha, który dał mi Ojciec?</p> |

|   |   |   |  |
|---|---|---|--|
| uczniowie opuściwszy go uciekli.  |   |   |  |
| <p>Mt 26,57-68 Ci, którzy pojмали Jezusa, odprowadzili go do arcykapłana Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. Piotr szedł za nim z daleka aż do pałacu najwyższego kapłana i wszedłszy do środka siedział za służbą, by ujrzyć, jak to się skończy. Arcykapłani i cały Sanhedryn szukali przeciw Jezusowi świadectwa przeciw Jezusowi, by go uśmiercić. I nie znaleźli, mimo że przychodziło wielu kłamliwych świadków. Potem przyszedli dwaj, którzy rzekli: On powiedział: Mogę zburzyć świątynię Boga i przez trzy dni zbudować. Arcykapłan wstał i rzekł mu: Nic nie odpowiadasz? Co oni świadczą przeciw tobie? Jezus milczał. Arcykapłan rzekł mu: Zaprzysięgam cię na Boga żyjącego, byś nam powiedział, czy ty jesteś Pomazaniec, Syn Boga? Mówi mu Jezus: Ty powiedziałeś. Ale mówię wam, odtąd ujrzycie Syna Człowieka siedzącego po prawicy mocy i przychodzącego na chmurach nieba. Wtedy arcykapłan rozdarł swe szaty mówiąc: Zbluźnił. Czy potrzeba nam jeszcze świadków? Właśnie usłyszeliście bluźnierstwo. Co wam się zdaje? Odrzekli: Podlega śmierci. Wtedy pluli mu w twarz i policzkowali go, a uderzający go mówili: Wyprorokuj nam, Pomazańcu, kto Cię uderzył?</p> | <p>Mk 14,53-65<br/>Odprowadzono Jezusa do arcykapłana i schodzą się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Piotr szedł za nim z daleka aż na dziedziniec arcykapłana, gdzie siedział ze sługami i grzał się przy ognisku. Arcykapłani i cały Sanhedryn szukali przeciw Jezusowi świadectwa, by go uśmiercić, a nie znajdowali. Bo wielu kłamliwie świadczyło przeciw niemu, ale ich świadectwa nie były zgodne. Jacyś powstawszy kłamliwie świadczyli przeciw niemu mówiąc: Słyszeliśmy go jak mówił zburzę tę świątynię ręką wzniesioną i przez trzy dni zbuduję inną, ręką nie wzniesioną. Ale i tak ich świadectwo nie było zgodne. Arcykapłan stanawszy na środku zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz? Co oni świadczą przeciw tobie? A on milczał i nic nie odrzekł. Arcykapłan znów go zapytał: Ty jesteś Pomazaniec, syn Wystawionego? Jezus rzekł: Ja jestem, a ujrzycie Syna Człowieka siedzącego po prawicy mocy i przychodzącego z chmurami nieba. Arcykapłan rozdarł swoją tunikę i mówi: Na co potrzeba nam jeszcze świadków? Usłyszeliście bluźnierstwo. Co wam się zdaje? Wszyscy orzekli: On winien śmierci. Niektórzy zaczęli pluć na niego, zaślaniać mu twarz, bić go i mówić mu: Prorokuj. Słudzy też okładali go razami.</p> | <p>Łk 22,54-62 Ujawszy poprowadzili go i wprowadzili do domu arcykapłana. Piotr szedł za nim z daleka. Gdy rozpalili ogień na środku dziedzińca i usiedli razem, Piotr usiadł między nimi. Jakaś służąca ujrzawszy go siedzącego przy ogniu i przyjrzawszy mu się rzekła: Ten też był z nim. Wyparł się mówiąc: Kobieto, nie znam go. Po chwili ktoś drugi ujrzawszy go rzekł: I ty jesteś jednym z nich. Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem. Po upływie mniej więcej godziny ktoś inny stanowczo zapewniał mówiąc: Naprawdę i ten był z nim, przecież jest Galilejczykiem. Rzekł Piotr: Człowieku, nie wiem, co mówisz. W tej chwili, gdy jeszcze mówił, zapiał kogut. Pan odwrócił się i spojrzał na Piotra, a Piotr przypomniał sobie słowo Pana, jak mu rzekł: Dzisiaj, nim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.</p> <p>Łk 22,63-71 Mężczyźni dręcząc go kpili z niego i bili go, a zaślaniając mu twarz pytali: Prorokuj, kim jest ten, kto cię uderzył? Wiele innych bluźnierstw mówili przeciw niemu. Gdy nastał dzień, zebrali się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i zaprowadzili go na miejsce swych posiedzeń mówiąc: Jeśli ty jesteś Pomazaniec, powiedz nam. Rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie, a jeśli spytam, nie odpowiecie. Odtąd Syn Człowieka będzie siedział po prawicy mocy Boga. A wszyscy rzekli: Ty więc jesteś Synem Boga? Rzekł do nich: Wy mówicie, że jestem. Rzekli: Jakiego jeszcze świadectwa nam trzeba? Bo sami</p> | <p>J 18,12-18 Zatem kohorta z dowódcą i słudzy żydowski ujęli Jezusa i związali go, i zaprowadzili najpierw do Annasza. Bo był teściem Kajfasza, który tego roku był arcykapłanem. A Kajfasz był tym, który poradził Żydom, że jest pożyteczne, by jeden człowiek umarł za lud. Szedł za Jezusem Szymon Piotr i inny uczeń. A uczeń ten był znajomym arcykapłana i razem z Jezusem wszedł na dziedziniec arcykapłana. Piotr zaś stał przy drzwiach na zewnątrz. Wyszedł więc ten inny uczeń, znajomy arcykapłana, rzekł odzwiernej i wprowadził Piotra do środka. Mówi więc Piotrowi odzwiernej: Czy i ty jesteś z uczniów tego człowieka? Mówi: Nie jestem. Niewolnicy i słudzy rozpalili ognisko, stali i grzali się, bo było zimno. Piotr stał z nimi i grzał się. Zatem arcykapłan spytał Jezusa o jego uczniów i o jego naukę. Jezus mu odrzekł: Ja otwarcie mówiłem światu. Zawsze nauczałem w synagodze i w świątyni, gdzie schodzą się wszyscy Żydzi, a w ukryciu nie powiedziałem nic. Dlaczego mnie pytasz? Spytałem słuchaczy, co im powiedziałem. Oni wiedzą, co powiedziałem. Gdy to powiedział jeden ze stojących tam sług wymierzył Jezusowi policzek mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi? Odrzekł mu Jezus: Jeśli źle powiedziałem, to zaświadczy, że źle, a jeśli dobrze, czemu mnie bijesz? Wysłał go więc Annasz związanego do arcykapłana Kajfasza. A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu więc: Czy i ty jesteś z jego uczniów? Wyparł się i rzekł: Nie</p> |
| <p>Mt 26,69-75 Piotr siedział na zewnątrz na dziedzińcu. Podeszła do niego jakaś służąca mówiąc: Ty też byłeś z Jezusem z Galilei. Wyparł się wobec wszystkich mówiąc: Nie wiem, co mówisz. Gdy</p>   | <p>Mk 14,66-72 Gdy Piotr był na dole na dziedzińcu, przychodzi jedna ze służących arcykapłana, a ujrzawszy Piotra grzejącego się przyjrzała mu się i mówi: Ty też byłeś z Nazarejczykiem Jezusem.</p>   |   |  |

|  |  |  |   |
|--|--|--|---|
| <p>poszedł ku bramie, ujrzała go inna i mówi tym tam: Ten był z Jezusem Nazarejczykiem. Znów zaprzeczył pod przysięgą: Nie znam tego człowieka. Po chwili stojący podeszli i rzekli Piotrowi: Naprawdę i ty z nich jesteś, bo ujawnia to twoja wymowa. Wtedy zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz kogut zapiał. Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa, który powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.</p>   | <p>Wyparł się mówiąc: Ani nie wiem, ani nie rozumiem, co mówisz. Wyszedł na zewnątrz, do przedsiönka. A kogut zapiał. Służąca widząc go zaczęła znów mówić do stojących obok, że on jest z nich. Znów się wyparł. Po chwili znów stojący obok mówili Piotrowi: Naprawdę z nich jesteś, jesteś przecież Galilejczykiem. Zaczął się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. Zaraz kogut zapiał po raz drugi. I przypomniał sobie Piotr to, co mu Jezus powiedział: Zanim kogut dwa razy zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz. Wstrząśnięty płakał.</p> | <p>usłyszeliśmy z jego ust.</p>  | <p>jestem. Mówi jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho: Czy nie widziałem cię z nim w ogrodzie? Znów więc wyparł się Piotr. I zaraz kogut zapiał.</p>  |
| <p>Mt 27,3-10 Wtedy Judasz, który go wydał, ujrawszy, że został skazany, pożałował i zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną. Rzekli: Co nam do tego? To twoja sprawa. Rzucił srebrniki w stronę świątyni, odszedł, a odszedłszy powiesił się. Arcykapłani zaś wzięwszy srebrniki rzekli: Nie wolno ich wrzucać do skarby, bo są zapłatą za krew. Po naradzie kupili za nie Pole Garncarza na cmentarz dla cudzoziemców. Dlatego to pole aż do dnia dzisiejszego nazywa się Polem Krwi. Wtedy wypełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka Jeremiasza mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za oszacowanego, który oszacowany został przez synów Izraela, i dali je za Pole Garncarza, jak nakazał mi Pan.</p> |  | <p><i>Dzieje apostołskie, stanowiące dalszy ciąg Ewangelii Łukasza, dają nam inny obraz tego, co stało się z Judaszem:</i></p> <p>Dz 1,15-19 W tych dniach Piotr stanąwszy wśród braci, a zebrało się tam ich około stu dwudziestu, rzekł: Mężowie bracia, trzeba było, by się wypełniło Pismo, które niegdyś wypowiedziało święte tchnienie przez usta Dawida o Judaszu, który stał się przewodnikiem dla tych, którzy ujeli Jezusa, że zaliczony był do nas i dostał w udziale los tej służby. Ten więc kupił teren za pieniądze za niesprawiedliwość, a upadłszy na twarz pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności. I dowiedzieli się o tym wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, tak że ten teren nazwano w ich języku Hakeldamach, to znaczy Teren Krwi.</p> |   |
| <p>Mt 27,1-2 Gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu odbyli naradę przeciw Jezusowi, by go uśmiercić. Związali go, wyprowadzili i wydali namiestnikowi Piłatowi.</p> <p>Mt 27,11-26 Jezus został postawiony przed namiestnikiem. Zapytał go namiestnik mówiąc: Ty jesteś królem Żydów? Jezus rzekł: Ty to mówisz. A gdy go oskarżali arcykapłani i starsi, nie nie odpowiedział. Wtedy mówi mu Piłat: Nie</p>  | <p>Mk 15,1-15 Zaraz rano odbywszy naradę arcykapłani ze starszymi, uczonymi w Piśmie i całym Sanhadrynem związawszy Jezusa odprowadzili i wydali Piłatowi. Spytał go Piłat: Ty jesteś królem Żydów? Odpowiada mu: Ty to mówisz. Oskarżali go wielce arcykapłani. Piłat znów pytał go: Nic nie odpowiadasz? Zobacz, o co cię oskarżają. Jezus nic już nie odrzekł, tak że Piłat się dziwił. Na święto uwalniał</p>  | <p>Łk 23,1-26 Powstawszy całe ich zgromadzenie zaprowadziło go do Piłata. Zaczęli go oskarżać: Stwierdziłszy, że podburza nasz lud, zabrania płacić podatków cesarzowi i mówi o sobie, że jest Pomazańcem królem. Piłat spytał go: Ty jesteś królem Żydów? Odrzekł mu: Ty to mówisz. Piłat rzekł do arcykapłanów i tłumów: Nie znajduję w tym człowieku żadnej winy. A oni upierali się mówiąc, że podburza lud, nauczając</p>   | <p>J 18,28-40 i 19,1 Prowadzą więc Jezusa od Kajfasza do pretorium. Było rano. Nie weszli do pretorium, by się nie skalać i móc spożyć Paschę. Piłat więc wyszedł na zewnątrz do nich i rzecze: Jakie oskarżenie wnosicie przeciw temu człowiekowi? Odrzekli mu: Nie wydalibyśmy ci go, gdyby nie czynił zła. Rzekł im więc Piłat: Weźcie go wy i oszczędźcie według waszego prawa. Rzekli mu Żydzi: Nam nie wolno nikogo</p> |



|   |  |  |  |
|---|--|--|--|
| <p>słyszysz, co przeciw tobie świadczą? Nie odpowiedział mu ani na jedno słowo, tak że namiestnik bardzo się dziwił. Na święto namiestnik zwykł uwalniać tłumowi jednego więźnia, którego chcieli. Mieli wtedy ważnego więźnia zwanego [Jezusem] synem Ojca. Gdy się więc zgromadzili, rzekł im Piłat: Kogo chcecie, bym wam uwolnił, [Jezusa] Syna Ojca czy Jezusa zwanego Pomazańcem? Bo wiedział, że wydali go z zawiści. Gdy siedział na trybunie, jego żona przekazała mu: Nic ci do tego sprawiedliwego, bo wiele wycierpiałam dziś w śnie z jego powodu. Zaś arcykapłani i starsi przekonali tłum, żeby prosili o Syna Ojca, a Jezusa zgubili. Namiestnik im odrzekł: Którego z tych dwóch chcecie, bym wam uwolnił? Oni zaś rzekli: Syna Ojca. Mówi im Piłat: Co więc uczynię Jezusowi zwanemu Pomazańcem? Mówią wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany. Rzekł: Bo co złego uczynił? Jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany. Piłat spostrzegłszy, że to nic nie pomaga, a zamęt staje się jeszcze większy, wziął wodę i obmył sobie ręce przed tłumem mówiąc: Nie jestem winien tej krwi, to wasza sprawa. A cały lud odrzekł: Krew jego na nas i na nasze dzieci. Wtedy uwolnił im Syna Ojca, a wychłostawszy Jezusa wydał na ukrzyżowanie.</p> <p>Mt 27,27-32 Wtedy żołnierze namiestnika wzięwszy ze sobą Jezusa do pretorium, zebrali tam całą kohortę. Rozebrali go i nałożyli mu szkarłatny płaszcz. Splótszy wieniec z cierni włożyli mu na głowę, a do prawej ręki trzcinę, i upadłszy przed nim na kolana szydzili z niego: Witaj, królu Żydów. Plując</p> | <p>im jednego więźnia, o którego prosili. Był jeden, zwany Synem Ojca, powiązany z buntownikami, którzy popełnili zabójstwo podczas rozruchów. Podszedłszy tłum zaczął prosić o to, co im czynił. Piłat im odrzekł: Chcecie, a uwolnię wam króla Żydów. Bo wiedział, że arcykapłani wydali go z zawiści. Zaś arcykapłani podburzyli tłum, by im uwolnił raczej Syna Ojca. Piłat znów im odrzekł: Co więc chcecie, bym uczynił z tym, którego nazywacie królem Żydów? Znów zawołali: Ukrzyżuj go. Piłat mówił im: Bo co złego uczynił? A oni tym bardziej wołali: Ukrzyżuj go. Piłat chcąc zadowolić tłum uwolnił Syna Ojca, a Jezusa wychłostawszy wydał na ukrzyżowanie.</p> <p>Mk 15,16-21 Żołnierze wyprowadzili go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołują całą kohortę. Ubierają go w purpurę, a uplótłszy wkładają mu cierniowy wieniec. Zaczęli go pozdrawiać: Witaj, królu Żydów. Bili go po głowie trzciną, opluwali go, a zginając kolana kłaniali się mu. Gdy go wykpiłi, zdjęli z niego purpurę i założyli mu jego ubranie. Wyprowadzają go, by go ukrzyżować. Przymuszają przechodzącego tamtędy z pola Szymona Cyrenejczyka, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracał z pola, żeby niósł jego krzyż.</p> | <p>w całej Judei, aż tu, a zaczął od Galilei. Co usłyszawszy Piłat spytał, czy ten człowiek jest Galilejczykiem. Dowiedziawszy się, że podlega władzy Heroda, odesłał go do Heroda, który w tych dniach przebywał w Jerozolimie. Herod ujrzawszy Jezusa bardzo się ucieszył, bo od dłuższego czasu chciał go ujrzeć, jako że słyszał o nim i miał nadzieję zobaczyć jakiś znak dokonany przez niego. Zadawał mu wiele pytań, on zaś nic mu nie odpowiedział. Arcykapłani i uczeni w Piśmie stali gwałtownie go oskarżając. Za nic go mając Herod ze swym wojskiem zakpiwszy ubrał go we wspaniały strój i odesłał Piłatowi. Tego dnia Herod i Piłat stali się przyjaciółmi, bo wcześniej byli sobie wrogami. A Piłat zwoławszy arcykapłanów, przywódców i lud rzekł do nich: Przyprowadziliście mi tego człowieka jako podburzającego lud, tymczasem ja, osądziwszy go wobec was, nie znalazłem w tym człowieku żadnej z win, o którą go oskarżacie, ani też Herod, bo odesłał go do nas. Nie uczynił on niczego, czym zasługiwałby na śmierć. Wychłostczę więc go i uwolnię. [A miał obowiązek uwalniać im jednego w związku z ich świętem] Wszyscy razem zawołali: Tego stracić, a uwolnij nam Syna Ojca, którego wrzucono do lochu z powodu jakichś minionych zamieszek w mieście i zabójstwa. Piłat znów przemówił do nich chcąc uwolnić Jezusa. A oni wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. Trzeci raz do nich rzekł: Co on złego zrobił? Nie znalazłem w nim niczego, czym zasłużyłby na śmierć. Wychłostczę więc go i uwolnię. Oni krzycząc głośno żądali, by został</p> | <p>zabić. Aby się wypełniło słowo Jezusa, które wyrzekł dając znak, jaką śmiercią ma umrzeć. Piłat więc znów wszedł do pretorium, zawołał Jezusa i rzekł mu: Ty jesteś królem Żydów? Jezus odrzekł: Sam od siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o mnie? Piłat odrzekł: Czy ja jestem Żydem? Twój naród i arcykapłani mi cię wydali. Co uczyniłeś? Jezus odrzekł: Moje królestwo nie jest z tego świata. Gdyby moje królestwo było ze świata, moi słudzy walczyliby, bym nie został wydany Żydom. A teraz moje królestwo nie jest stąd. Rzekł mu więc Piłat: Czy więc jesteś królem? Jezus odrzekł: Ty mówisz, że jestem królem. Po to się urodziłem i po to przyszedłem na świat, by dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mego głosu. Mówi mu Piłat: Co to jest prawda? Rzekł to, znów wyszedł do Żydów i mówi im: Ja nie znajduję w nim żadnej winy. Jest u was zwyczaj, bym jednego uwalniał wam na Paschę. Chcecie więc, a uwolnię wam króla Żydów. Wykrzyknęli więc znowu: Nie tego, ale Syna Ojca. A Syn Ojca był rozbójnikiem. Wtedy więc Piłat wziął Jezusa i wychłostał.</p> <p>J 19,2-16 Żołnierze splótszy wieniec z cierni nałożyli na jego głowę, odziali go w purpurowy płaszcz, podchodzili do niego i mówili: Witaj, królu Żydów. I policzkowali go. Piłat znów wyszedł na zewnątrz i mówi im: Wyprowadzam wam go na zewnątrz, byście wiedzieli, że nie znajduję w nim żadnej winy. Wyszedł więc Jezus przybrany w cierniowy wieniec i purpurowy płaszcz. Mówi im: Oto człowiek. Gdy więc ujrzeli go arcykapłani i słudzy, wykrzyknęli:</p> |
|---|--|--|--|

|   |   |   |  |
|---|---|---|--|
| <p>na niego wzięli trzcinę i bili go po głowie. A gdy go wyszydźli, zdjęli z niego płaszcz, założyli mu jego szaty i odprowadzili go na ukrzyżowanie. Wychodząc spotkali człowieka, Cyrenejczyka imieniem Szymon, tego przymusili, żeby niósł jego krzyż.</p>   |   | <p>ukrzyżowany, a ich krzyki wzmagaly się. Piłat zawyrokował, by spełniono ich prośbę. Uwolnił tego, którego żądali, wrzuconego do lochu za zamieszki i zabójstwo, Jezusa zaś zdał na ich wolę. Gdy go odprowadzali, pochwycając Szymona Cyrenejczyka wracającego z pola, nałożyli na niego krzyż, by niósł za Jezusem.</p> <p>Mt 23,27-32 Towarzyszyło mu mnóstwo ludu i kobiety, które były się w piersi i lamentowały nad nim. Zwróciwszy się do nich Jezus rzekł: Córki Jeruzolimy, nie płaczcie nade mną, lecz płaczcie nad sobą i nad swymi dziećmi, bo nadchodzą dni, kiedy powiedzą: Szczęśliwe bezpłodne i łona, które nie rodziły, i piersi, które nie zaczęły karmić. Wtedy zaczną mówić górom padnijcie na nas, a wzgórzom przykryjcie nas. Bo jeśli czynią to zielonemu drzewu, to co się stanie z uschniętym? Prowadzono z nim jeszcze dwóch złoczyńców, by ich zgładzić.</p> | <p>Ukrzyżuj, ukrzyżuj. Mówi im Piłat: Wy go weźcie i ukrzyżujcie, bo ja nie znajduję w nim winy. Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy Prawo i według Prawa powinien umrzeć, bo uczynił siebie Synem Boga. Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, bardzo się przestraszył. Znów wszedł do pretorium i mówi Jezusowi: Skąd ty jesteś? A Jezus mu nie odpowiedział. Mówi więc mu Piłat: Do mnie nie mówisz? Nie wiesz, że mam władzę cię uwolnić i mam władzę cię ukrzyżować? Odrzekł mu Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby nie była ci dana z góry. Dlatego większy grzech ma ten, kto ci mnie wydał. Odtąd Piłat usiłował go uwolnić. A Żydzi zakrzyknęli: Jeśli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza. Każdy, kto czyni siebie królem, sprzeciwia się cesarzowi. Co usłyszawszy Piłat wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usiadł na trybunie na miejscu zwanym Litostrotos, po hebrajsku zaś Gabbata. Był to dzień przygotowania Paschy, około godziny szóstej. Mówi Żydom: Oto wasz król. Zakrzyknęli więc: Zabierz, zabierz, ukrzyżuj go. Mówi im Piłat: Waszego króla mam ukrzyżować? Arcykapłani odrzekli: Nie mamy króla oprócz cesarza. Wtedy więc wydał go im na ukrzyżowanie. Wzięli więc Jezusa.</p> |
| <p>Mt 27,33-50 Przyszli na miejsce zwane Golgota, to znaczy Miejsce Czaszki, i dali mu wypić wino zmieszane z żółcią. Skosztowawszy nie chciał pić. Ukrzyżowali go i rozdzielili między siebie jego szaty, rzucając losy. Siedząc pilnowali go. Nad jego głową umieścili wypisane oskarżenie: Ten</p> | <p>Mk 15,22-37 Prowadzą go na miejsce Golgota, to znaczy Miejsce Czaszki. Dawali mu wino zaprawione mirrą, ale on nie wziął. Krzyżują go. Rozdzielają sobie jego szaty, rzucając los, co by kto zabrał. Była godzina trzecia gdy go ukrzyżowali. I był napis z podaniem jego winy: król Żydów. Krzyżują z nim</p> | <p>Łk 23,33-46 Gdy przyszli na miejsce zwane Czaszką, ukrzyżowali tam jego i złoczyńców, tego po prawej, a tego po lewej. [Jezus zaś mówił: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią]. Rozdzielając jego szaty rzucili losy. Lud stał i przyglądał się. Wyśmiewali go przywódcy: Innych ratował, niech uratuje</p>  | <p>J 19,17-30 Niosąc dla siebie krzyż wyszedł na tak zwane Miejsce Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota, gdzie go ukrzyżowali, a z nim jeszcze dwóch, z tej strony i z tej strony, Jezusa zaś w środku. Piłat napisał też tytuł winy i umieścił na krzyżu. Było napisane: Jezus Nazarejczyk, król</p>  |

|   |   |   |  |
|---|---|---|--|
| <p>jest Jezus, król Żydów. Wraz z nim ukrzyżowano dwóch rozbójników, jednego z prawej i jednego z lewej. Przechodzący bluźnili mu, potrząsając głowami i mówiąc: Ty, co burzysz świątynię i w trzy dni ją budujesz, uratuj siebie, jeśli jesteś synem Boga, zejźdź z krzyża. Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi kpili: Innych ratował, a sam siebie uratować nie może. Jest królem Izraela, niech zejździe teraz z krzyża, a uwierzymy w niego. Zaufał Bogu, niech go teraz wybawi, jeśli go chce. Bo rzekł, że: Jestem Synem Boga. Tak samo lżyli go rozbójnicy wraz z nim ukrzyżowani. A od godziny szóstej do godziny dziewiątej ciemność okryła całą ziemię. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eli eli lema sabachthani? To jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie pozostawił? Jacyś z tam stojących słysząc to mówili: Eliasza ten woła. Jeden z nich zaraz podbiegł, wziął gąbkę, nasycił ją octem i włożywszy na trzcinę dał mu pić. Pozostali mówili: Poczekaj, zobaczmy, czy przychodzi Eliasza, by go uratować. A Jezus znów donośnie krzyknąwszy wydał [ostatnie] tchnienie.</p> | <p>dwóch rozbójników, jednego po jego prawej i jednego po lewej. [I wypełniło się Pismo mówiące: Zaliczono go do przestępców]. Przechodzący bluźnili mu potrząsając głowami i mówiąc: Ej, burzący świątynię i w trzy dni ją budujący, uratuj siebie zszedłszy z krzyża. Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie jedni przez drugich kpili: Innych ratował, a siebie uratować nie może. Pomazaniec, król Izraela, niech teraz zejździe z krzyża, byśmy ujrzeli i uwierzyli. Lżyli go też ukrzyżowani wraz z nim. A gdy nadeszła godzina szósta, ciemność okryła całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloi, Eloi, lema sabachthani, co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie pozostawił? Jacyś ze stojących obok usłyszawszy to mówili: Woła Eliasza. Ktoś pobiegłszy naszczył gąbkę octem, i włożywszy na trzcinę poił go mówiąc: Poczekajcie, zobaczmy, czy przyjdzie Eliasza, by go zdjąć. A Jezus zawoławszy donośnie oddał [ostatnie] tchnienie.</p> | <p>siebie, jeśli jest wybranym, Pomazańcem Boga. Zaczęli też kpić z niego żołnierze podchodząc, przynosząc mu ocet i mówiąc: Jeśli jesteś królem Żydów, uratuj siebie. Był nad nim napis: Oto król Żydów. Jeden z powieszonych złoczyńców bluźnił mu mówiąc: Czy nie ty jesteś Pomazańcem? Uratuj siebie i nas. A drugi, karcąc go, odrzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, choć masz taki sam wyrok. My wszak sprawiedliwie odbieramy karę za to, co zrobiliśmy. Ten jednak nic niegodziwego nie zrobił. I mówił: Jezusie, przypomnij sobie o mnie, gdy wejdiesz do swego królestwa. Rzekł mu: Zaprawdę mówię ci, dziś będziesz ze mną w raju. Było już koło godziny szóstej i ciemność okryła całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Gdy słońce się zaćmiło, zasłona w świątyni rozdarła się przez środek. I zawoławszy donośnym głosem Jezus rzekł: Ojczy, w twoje ręce powierzam me tchnienie. To rzekłszy oddał [ostatnie] tchnienie.</p> | <p>Żydów. Wielu Żydów czytało ten tytuł winy, bo miejsce, gdzie Jezus został ukrzyżowany, było blisko miasta. Było napisane po hebrajsku, po łacinie, po grecku. Mówili więc Piłatowi arcykapłani Żydów: Nie pisz król Żydów, ale że on rzekł jestem królem Żydów. Piłat odrzekł: Co napisałem, to napisałem. Zatem żołnierze, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli jego szaty i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi po jednej, i tunikę. Tunika była bez szwu, tkana od góry do dołu. Rzekli więc jedni do drugich: Nie rozrywajmy jej, ale losujmy, kogo będzie. By wypełniło się Pismo mówiące: Rozdzielili między siebie me szaty i o moją suknię rzucili los. Tak zatem uczynili żołnierze. A przy krzyżu Jezusa stały jego matka i siostra jego matki Maria żona Kleofasa i Maria Magdalena. Jezus więc ujrawszy matkę i stojącego obok ucznia, którego miłował, mówi matce: Kobieto, oto twój syn. Potem mówi uczniowi: Oto twoja matka. Od tej godziny uczeń wziął ją do siebie. Potem Jezus wiedząc, że już wszystko zostało dokonane, by wypełniło się Pismo, mówi: Pragnę. Stało tam naczynie pełne octu. Włożywszy więc na hyzop gąbkę nasączoną octem podano mu do ust. Gdy więc Jezus wypił ocet, rzekł: Zostało dokonane. I skłoniwszy głowę oddał [ostatnie] tchnienie.</p> |
| <p>Mt 27,51-61 Wtedy zasłona w świątyni rozdarła się na dwoje od góry aż do dołu, ziemia się zatrzęsła i skały popękały. Grobowce się otwały i liczne ciała świętych, którzy zasnęli, zmartwychwstały, a wyszedłszy z grobowców po jego zmartwychwstaniu weszły do świętego miasta i</p>  | <p>Mk 15,38-47 Wtedy zasłona w świątyni rozdarła się na dwoje od góry aż do dołu. A centurion, który stał naprzeciw niego, ujrawszy, że tak oddał [ostatnie] tchnienie, rzekł: Ten człowiek naprawdę był Synem Boga. Były też kobiety patrzące z dala, wśród nich Maria</p>   | <p>Łk 23,47-56 Setnik widząc, co się stało, oddał chwałę Bogu mówiąc: Istotnie ten człowiek był sprawiedliwy. Całe tłumy, przybyłe na to widowisko, ujrawszy, co się stało, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy jego znajomi i kobiety towarzyszące mu od Galilei patrzyli na to z daleka. A</p>  | <p>J 19,31-42 Zatem Żydzi, jako że był dzień przygotowania {Paschy}, by ciała nie pozostały na krzyżach w szabat, bo dzień tego szabatu był wielki, poprosili Piłata, by połamano im golenie i usunięto ich. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu</p>  |

|   |  |   |  |
|---|--|---|--|
| <p>wielu je widziało. A setnik wraz z tymi, którzy z nim pilnowali Jezusa, ujrawszy trzęsienie i to, co się stało, bardzo się przestraszyli i rzekli: On naprawdę był Synem Boga. Było tam też wiele kobiet, które towarzyszyły Jezusowi od Galilei służąc mu, oglądających to z dala. Wśród nich była Maria Magdalena, Maria matka Jakuba i Józefa i matka synów Zebedeusza. Gdy nastał wieczór przyszedł bogaty człowiek z Arymatei, imieniem Józef, którego Jezus też uczynił uczniem. Poszedł do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wtedy Piłat kazał, by zostało oddane. Wziąwszy ciało Józef owinął je w czyste prześcieradło i złożył je w swym nowym grobowcu, który wykłuł w skale, a zatoczywszy wielki kamień na otwór wejściowy odszedł. Były tam Maria Magdalena i inna Maria siedzące naprzeciw naprzeciw grobu.</p> | <p>Magdalena, i Maria matka Jakuba Mniejszego i Jozesa i Salome, które, gdy był w Galilei, towarzyszyły mu i usługiwały, i wiele innych, które wraz z nim weszły do Jerozolimy. Gdy już nastał wieczór, jako że było przygotowanie, to znaczy przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, dostojny radca, który sam oczekiwał królestwa Boga, a odważywszy się wszedł do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już zmarł i przywołał centuriona spytał go, czy dawno umarł. Dowiedziawszy się od centuriona, podarował zwłoki Józefowi. Kupił prześcieradło, zdjął go, owinął prześcieradłem, położył go w grobowcu, który był wykuty w skale i zatoczył kamień na otwór wejściowy grobowca. A Maria Magdalena i Maria Jozesa przyglądały się, gdzie został złożony.</p> | <p>mężczyzna imieniem Józef, będący radcą i mężczyzną dobrym i sprawiedliwym, a nie zgadzający się z ich postanowieniem i czynem, z żydowskiego miasta Arymatei, który oczekiwał królestwa Boga, on to podszedł do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je, owinął prześcieradłem i złożył go w grobowcu wykutym w skale, gdzie nikt jeszcze nie leżał. A był dzień przygotowania i szabat się rozjaśniał. Towarzyszące mu kobiety, które razem z nim przybyły z Galilei, obejrzały grobowiec i to, w jaki sposób zostało złożone jego ciało. Wróciwszy przygotowały wonność i pachnidła. A w szabat odpoczywały według przykazania,</p> | <p>razem z nim ukrzyżowanemu, podszedłszy zaś do Jezusa ujrzeli go już martwego i nie połamali mu gołeni, ale jeden z żołnierzy włócznią dźgnął jego bok i zaraz wypłynęła krew i woda. Zaświadcza to ten, który to widział, a jego świadectwo jest prawdziwe i on wie, że mówi prawdziwie, byście i wy uwierzyli. Bo stało się to, by się wypełniło Pismo: Kość jego nie zostanie skruszona. Znów drugie Pismo mówi: Będą patrzeć na tego, kogo przebili. Potem Józef z Arymatei, będący uczniem Jezusa, ale ukrytym z powodu lęku przed Żydami, poprosił Piłata, by mógł zabrać ciało Jezusa. Piłat pozwolił. Przyszedł więc i zabrał jego ciało. Przyszedł i Nikodem, ten, który wcześniej przybył do niego nocą, niosąc jakieś sto funtów mieszaniny mirry i aloesu. Wzięli więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna z wonnościami, jako Żydzi mają w zwyczaju grzebać. W miejscu, gdzie go ukrzyżowano, był ogród, a w ogrodzie nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był pochowany. Tam więc z powodu żydowskiego przygotowania, bo grobowiec był blisko, pochowali Jezusa.</p> |
| <p>Mt 27,62-66 Nazajutrz, w dniu po przygotowaniu, zebrali się u Piłata arcykapłani i faryzeusze mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ten oszust jeszcze za życia rzekł: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż więc, by zabezpieczono grób aż do trzeciego dnia, żeby jego uczniowie nie przyszli, nie ukradli go i nie rzekli ludowi: Powstał z martwych. I ostatnie oszustwo będzie gorsze od pierwszego. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, zabezpieczcie sobie jak umiecie. Wyruszywszy zabezpieczyli sobie grób, pieczętując kamień i stawiając straż.</p>  | <p><i>Maria Magdalena (może w towarzystwie innych kobiet), a po niej Szymon Piotr, stwierdzają, że grób jest pusty</i></p>   |   |  |
| <p>Mt 28,1-10 Po szabacie, o świcie pierwszego dnia</p>   | <p>Mk 16,1-8 Gdy minął szabat,</p>   | <p>Łk 24,1-12 ale pierwszego dnia tygodnia wczesnym</p>   | <p>J 20,1-18 Pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem gdy było jeszcze</p>   |

|  |   |  |  |
|--|---|--|--|
| <p>tygodnia, Maria Magdalena i druga Maria przyszły obejrzyć grób. Nagle nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, bo zwiastun Pana zstąpiwszy z nieba podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Wyglądał niczym błyskawica, a jego odzież była biała jak śnieg. Ze strachu przed nim strażnicy zdrżeli i stali się jak nieżywi. A zwiastun odrzekł kobietom: Wy się nie bójcie, bo wiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma go tu, bo zmartwychwstał jak powiedział, chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie był położony. Idźcie szybko i powiedzcie jego uczniom, że powstał z martwych i podąża przed wami do Galilei, tam go ujrzycie. Oto wam powiedziałem. Odszedłszy szybko od grobowca z lękiem i wielką radością pobiegły oznajmić jego uczniom. I oto Jezus wyszedł im naprzeciw mówiąc: Witajcie. Podeszły, objęły go za stopy i pokłoniły mu się. Wtedy mówi im Jezus: Nie bójcie się. Odejdźcie, oznajmijcie mym braciom, by poszli do Galilei, tam mnie ujrzą.</p> <p>Mt 28,11-15 Gdy one wyruszały, jacyś ze straży przyszli do miasta i oznajmili kapłanom wszystko, co się stało. Odbywszy ze starszymi naradę dali żołnierzom dość dużo srebrników mówiąc: Powiedzcie, że jego uczniowie nocą, gdy spaliśmy, przyszli i wykradli go. Gdyby dowiedział się o tym namiestnik, my go przekonamy, a was uwolnimy od kłopotów. Wziąwszy srebrniki uczynili, jak ich pouczono. I rozeszła się ta wieść wśród Żydów, aż do dnia dzisiejszego.</p> | <p>Maria Magdalena, Maria od Jakuba i Salome kupiły wonności, by pójść go namaścić. Wczesnym rankiem, gdy wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia przychodzą do grobowca. Rozmawiały: Kto odczocy nam kamień od wejścia do grobowca? Spojrzawszy widzą, że kamień jest odczocy, bo był bardzo wielki. Wszedłszy do grobowca ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w białą szatę i przeraziły się. Mówi im: Nie trwóćcie się. Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego, zmartwychwstał, nie ma go tu. Oto miejsce, gdzie go złożyli. Ale odejdźcie, powiedzcie jego uczniom i Piotrowi, że podąża przed wami do Galilei. Tam go ujrzycie, jak wam powiedział. Wszedłszy uciekły od grobowca, bo ogarnęło je drżenie i uniesienie, a nikomu nic nie powiedziały, bo się bały.</p> | <p>rankiem przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały. Zastały kamień odczocy od grobowca, wszedłszy zaś nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy trwały nie wiedząc, co czynić, dwaj mężczyźni stanęli obok nich w lśniących szatach. Gdy zatrwożyły się i schyliły twarze ku ziemi, rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród martwych? Nie ma go tu, ale zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, co wam powiedział będąc jeszcze w Galilei mówiąc o Synu Człowieka, że ma zostać wydany w ręce ludzi grzesznych i zostać ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać. Przypomniały sobie jego słowa, a wróciwszy od grobowca oznajmiły to wszystko jedenastu i wszystkim pozostałym. Były to Maria Magdalena, Joanna, Maria od Jakuba i pozostałe z nimi, które mówiły o tym wysłannikom. Im te słowa wydały się jakby brednią i nie wierzyli im. Piotr wstał, pobiegł do grobowca, zajrzał, zobaczył same płótna i odszedł do siebie dziwiąc się temu, co się stało.</p> | <p>ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odsunięty od grobu. Biegnie więc, przychodzi do Szymona Piotra i do innego ucznia, którego Jezus kochał, i mówi im: Zabrali Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli. Piotr i ten inny uczeń wyszli więc i szli do grobu. Obydwa biegli razem, a ten inny uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu. Zajrzał, ujrzał leżące płótna, jednak nie wszedł. Przeszedł też idący za nim Szymon Piotr, wszedł do grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na jego głowie, nie leżącą z płótnami, lecz zwiniętą osobno w innym miejscu. Wtedy wszedł i ten inny uczeń, który przyszedł pierwszy do grobu, ujrzał i uwierzył. Bo jeszcze nie rozumieli Pisma, iż trzeba, by powstał z martwych. Uczniowie wrócili więc z powrotem do siebie. Maria stała na zewnątrz grobu i płakała. Płacząc więc zajrzała do grobu i ujrzała dwóch zwiastunów w bieli siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa, jeden przy głowie, a drugi przy stopach. Mówią do niej: Kobieto, dlaczego płaczesz? Mówi im: Zabrali mego Pana i nie wiem, gdzie go położyli. To powiedziawszy obróciła się za siebie i ujrzała stojącego Jezusa, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: Kobieto, dlaczego płaczesz? Kogo szukasz? Ona sądząc, że to ogrodnik, mówi mu: Panie, jeśli ty go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go zabiorę. Mówi jej Jezus: Mario. Obróciwszy się rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni (co znaczy: Nauczycielu). Mówi jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca. Idź do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mego Ojca i waszego Ojca, mego Boga i waszego Boga. Przyszła Maria Magdalena i zwiastowała uczniom, że ujrzała Pana i że jej to powiedział.</p> |
| <p><i>Ewangelia Marka w najstarszych ocalałych kodeksach Nowego Testamentu, Watykańskim i Synajskim, pochodzących z połowy IV w., kończyła się – według stosowanej dziś powszechnie numeracji – na wierszu 16,8. Obecne zakończenie</i></p>  |   |  |  |

16,9-20 pojawia się dopiero w odpisach Marka z V w. i tu zostało pominięte.  
 Relacje Mateusza, Łukasza i Jana o spotkaniach wskrzeszonego Jezusa z uczniami nie są zgodne. Mateusz, w kilku zaledwie zdaniach, stwierdza, że uczniowie wrócili do Galilei, po czym spotkali Jezusa (choć niektórzy z nich w to wątpili) na szczycie jakiejś góry. Łukasz i Jan twierdzą, że do spotkań doszło w Jerozolimie.  
 Pominąłem rozdział J 21, nie mający odpowiednika u synoptyków.

|  |  |  |
|--|--|--|
| <p>Mt 28,16-20 Jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, którą wyznaczył im Jezus. Ujrzawszy go pokłonili się, a niektórzy wątpili. Jezus podszedł do nich i rzekł: Dana mi została wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając je w imię Ojca i Syna i świętego tchnienia, ucząc je przestrzegać wszystko, co wam przykazałem. A ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca świata.</p> | <p>Łk 24,13-35 Tego samego dnia dwóch z nich szło do wsi zwanej Emaus, oddalanej o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali ze sobą o wszystkim, co zaszło. Gdy tak rozmawiali i dyskutowali, sam Jezus zbliżywszy się szedł razem z nimi. Lecz ich oczy były przyćmione, tak by go nie poznali. Rzekł do nich: Co za rozmowy prowadzicie w drodze? Stańli smutni. Ten o imieniu Kleofas odrzekł mu: Czyżbyś był jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało? Zapytał: Co? Rzekli: Z Jezusem z Nazaretu, prorokiem mocnym w czynie i słowie przed Bogiem i całym ludem, jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy mieli nadzieję, że to on wyzwoli Izraela. Tymczasem upływa już trzeci dzień, odkąd to się stało. Lecz niektóre z naszych kobiet wprawiły nas w zdumienie. Gdy przed świtem były u grobu i nie znalazły jego ciała przyszły mówiąc, że widziały zwiastunów, którzy mówią, że on żyje. Niektórzy spośród nas poszli do grobu i zastali wszystko tak, jak powiedziały kobiety, ale jego nie ujrzeli. Rzekł do nich: O zbyt bezmyślni i leniwi w sercu, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czy nie to miał wycierpieć Pomazaniec, by wejść do swej chwały? I zacząwszy od Mojżesza, przez wszystkich proroków, tłumaczył im to, co we wszystkich pismach napisano o nim. Zbliżyli się do wsi, do której zdążali, a on udał, jakoby szedł dalej. Nalegali nań: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień dobiega końca. Wszedł więc, by zostać z nimi. A gdy spoczął z nimi przy stole wziął chleb, pobłogosławił i połamawszy podawał im. Ich oczy zostały otwarte i poznali go. A on stał się dla nich niewidzialny. Mówili do siebie: Czy nasze serce nie rozpałało się, gdy rozmawiał z nami w drodze, gdy objaśniał nam Pisma? Wstali, o tejże godzinie wrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i innych z nimi, mówiących, że Pan istotnie powstał i ukazał się Szymonowi. A oni opowiedzieli o tym, co stało się w drodze i jak dał się im poznać przy łamaniu chleba.</p> <p>24,36-53 Gdy to mówili, on sam stanął pośród nich i rzekł: Pokój wam. Zatrwożeni i złęknieni sądzili, że oglądają ducha. Rzekł im: Czemu jesteście zmieszani i czemu spory powstają w waszych sercach? Spójrzcie na me ręce i me stopy, że to ja jestem. Dotknijcie mnie i spójrzcie, bo duch nie ma mięsa i kości, a ja, jak widzicie, mam. Co powiedziawszy pokazał im ręce i stopy. A gdy oni z radości jeszcze nie</p> | <p>J 20,19-23 Gdy tego pierwszego dnia tygodnia zapadł wieczór, a tam, gdzie byli uczniowie zamknięto drzwi ze strachu przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął na środku i mówi im: Pokój wam. Co powiedziawszy pokazał im ręce i bok. Uczniowie uradowali się więc ujrzawszy Pana. Znow rzekł do nich: Pokój wam. Jak mnie posłał Ojciec, ja was posyłam. Co powiedziawszy tchnął i rzekł im: Weźcie święte tchnienie. Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są zatrzymane.</p> <p>20,24-31 Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Mówili mu więc inni uczniowie: Ujrzelismy Pana. Rzekł: Jeśli nie ujrzę na jego rękach śladów po gwoździach i nie włożę mego palca w miejsce gwoździ, a mej ręki w jego bok, to nie uwierzę. Po ośmiu dniach uczniowie znów byli wewnątrz, a Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus, choć drzwi były zamknięte, stanął na środku i rzekł: Pokój wam. Potem mówi do Tomasza: Daj tu swój palec i zobacz moje ręce, unieś swą rękę i włóż w mój bok, a nie trać wiary, lecz bądź wierzący. Tomasz mu odrzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Mówi mu Jezus: Uwierzyłeś, bo mnie ujrzałeś? Szczęśliwi ci, którzy nie ujrzeli, a uwierzyli. Jezus dał jeszcze wiele innych znaków wobec swych uczniów, których nie zapisano na tym zwoju. Te natomiast zapisano, byście uwierzyli, że Jezus jest Pomazańcem, Synem Boga i</p> |
|--|--|--|

|  |  |   |
|--|--|---|
|  | <p>wierzyli i gdy dziwili się, rzekł im: Macie tu coś do jedzenia? Podali mu kawałek smażonej ryby. A on wziął i jadł przy nich. Potem rzekł: Oto moje słowa, które powiedziałem do was będąc jeszcze z wami, że musi wypełnić się wszystko, co napisano o mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wtedy otworzył im umysł, by rozumieli Pisma. Rzekł im: Jest napisane, że ma wycierpieć Pomazaniec i powstać z martwych trzeciego dnia, a w jego imię ma zostać ogłoszona zmiana myślenia na odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, rozpoczynając od Jerozolimy. Wy jesteście tego świadkami. Oto zsyłam na was obietnicę mego Ojca. Pozostańcie w mieście, aż wdziejecie na siebie moc z wysokości. Wyprowadził ich za miasto aż ku Betanii i podniósłszy swe ręce pobłogosławił ich. A gdy ich błogosławił, rozstał się z nimi [i wznosił się do nieba]. Pokłoniwszy się mu z wielką radością wrócili do Jerozolimy. I byli przez cały czas w świątyni błogosławiąc Boga.</p> | <p>byście wierząc mieli życie w jego imieniu.</p> |
|--|--|---|